

Ukazuje się od 1988 roku

ISSN 1897-1776



**NASZE
SPRAWY**

®

**MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH**

wrzesień 2020

Nr 9 (342)

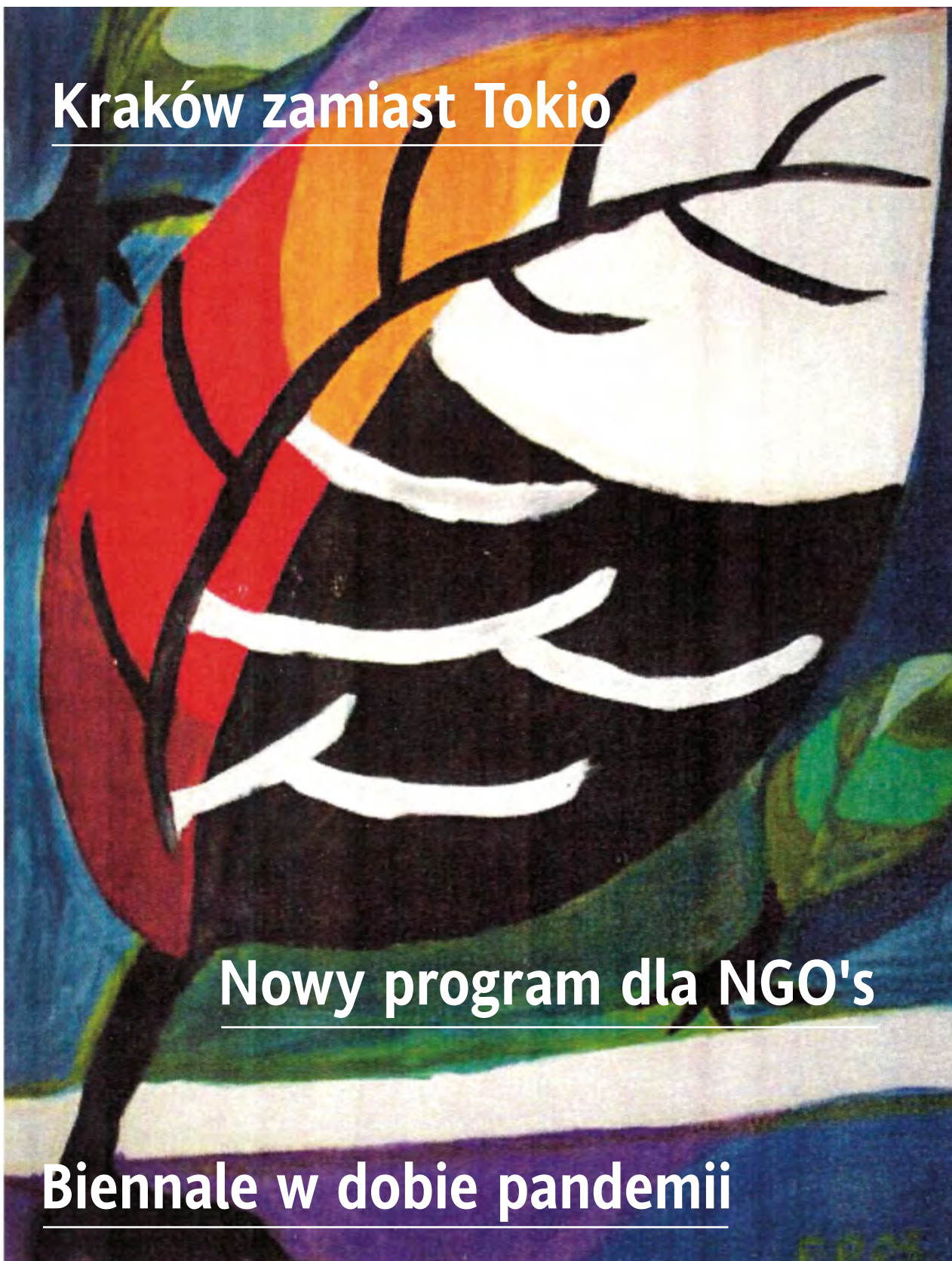
naszesperawy.eu



Kraków zamiast Tokio

Nowy program dla NGO's

Biennale w dobie pandemii



W numerze m.in.:

Konferencja „Modele wsparcia...” w Senacie 4



– Każdy Polak i każda Polka zasługują na szacunek, mają te same prawa i obowiązki, a gdy tego potrzebują, powinni uzyskać wsparcie państwa – mówił marszałek Tomasz Grodzki, otwierając 9 września w Senacie konferencję „Modele wsparcia osób z niepełnosprawnością intelektualną”

Nowy program dla organizacji pozarządowych 6



4 września o uruchomieniu nowego programu poinformował wiceminister rodziny, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. Ma on dotyczyć tzw. opieki wytchnieniowej, a na jego realizację w tym roku przeznaczono 30 mln zł, w roku przyszłym 50 mln zł

REHA w zmienionej rzeczywistości 7



Pod hasłem „Wykształcenie i aktywność Twoją Szansą” odbyła się 11-14 września w Warszawie 18. edycja Konferencji REHA for the Blind in Poland. W jej skład weszły m.in. sesja merytoryczna, panele dyskusyjne i prezentacje rozwiązań niwelujących skutki dysfunkcji wzroku, wystawy, a także prelekcje

Biennale w dobie pandemii. Sztuka pokonywania trudności 22



Uroczyste ogłoszenie wyników XVI Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych odbyło się 21 września w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie. 100 spośród 733 nadesłanych prac zostało wybranych na wystawę w Kamienicy Szolajskich – oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie

Gran Canaria – kosmopolityczna wyspa słońca 36



Tym razem jako cel swej wyprawy Lilla Latus wybrała Gran Canarię nazywaną kontynentem w miniaturze, gdyż to właśnie tutaj można zobaczyć ogromną różnorodność klimatu, roślinności, zwierząt, a przede wszystkim – bogactwo krajobrazów. Są tu złote piaski, białe wydmy, bujne lasy i wulkaniczne góry

Kraków zamiast Tokio 42



20-23 sierpnia w Krakowie odbyły się 48. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski. Reprezentantki kraju ustanowiły 5 rekordów świata oraz rekord Europy. W gronie startujących nie zabrakło gości z zagranicy

W następnym numerze m.in.:

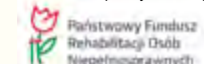
- Łodolamacze 2020 dla wrażliwych i przełamujących bariery
- Wirtualna „Albertiana” z maseczkami w tle
- Uczestnicy projektu „28 marzeń...” zdobyli Koronę Gór Polski
- Relacja z Mistrzostw Polski Niepełnosprawnych w Kolarstwie Szosowym
- Zespół Polish Wings wygrał 100 km supermaraton przez Saharę!

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce: Piotr Paprocki, Drzewo liść – jedna z prac z wystawy XVI Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych

Skład, druk, kolportaż: JUSTPRINT, Katowice. Nakład 4500 egz.

Szanowni Czytelnicy

Jeszcze w okresie wakacyjnym wydawało nam się, że pandemia koronawirusa SARS CoV 2 trochę „odpuszcza”, zaczęło się „odmrażanie” wielu dziedzin działalności, m.in. sportu i kultury. We wrześniu dzieci i młodzież po długiej przerwie wróciły do szkół.

Również we wrześniu odbyły się w Krakowie 48. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski w międzynarodowej obsadzie, na których Faustyna Kotłowska i Renata Śliwińska pobili pięć rekordów świata! To było największe sportowe wydarzenie od czasu lockdownu, szkoda, że nie mogła w nim uczestniczyć publiczność.

W dziedzinie kultury na miano takiego wydarzenia zasługuje rozstrzygnięcie i wernisaż XVI Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych, zorganizowanego przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych, również w Krakowie.

Uruchomione zostały nowe projekty i programy. W partnerstwie PFRON z dwoma organizacjami pozarządowymi realizowany będzie projekt Aktywni niepełnosprawni – narzędzia wsparcia samodzielności osób niepełnosprawnych, którego celem będzie m.in. opracowanie standardów funkcjonowania WTZ oraz standardu usług asystenckich świadczonych na rzecz osób niepełnosprawnych, które następnie zostaną przetestowane. Jego budżet to ponad 36 mln zł.

Z kolei 30 mln zł przeznaczono na realizację w tym roku nowo uruchomionego programu adresowanego do organizacji pozarządowych, a dotyczącego opieki wytchnieniowej. Stało się dokładnie tak jak z programem „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” – wobec małego zainteresowania i zaangażowania samorządów w działania z tego zakresu, został on skierowany również do sektora pozarządowego. Jak wyjaśnił Paweł Wdówik, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, jego celem jest zapewnienie dostępu do tej usługi tym, którzy nie będą w stanie z niej skorzystać, dlatego że ich samorzady nie przystąpiły do programu. Będzie on finansowany z Funduszu Solidarnościowego, a na rok przyszły przewidziano na ten cel dla organizacji pozarządowych kwotę 50 mln zł. Docelowo – o czym zapewnił wiceminister P. Wdówik – usługi asystenckie i z zakresu opieki wytchnieniowej mają od 2022 roku stanowić ustawowy obowiązek samorządów, otrzymując one na ten cel środki z Funduszu Solidarnościowego.

Niewątpliwie ważnym wrześniowym wydarzeniem była też 18. edycja Konferencji REHA for the Blind, zorganizowana w Warszawie przez Fundację Szansa dla Niewidomych. Jej hasłem przewodnim było „Wykształcenie i aktywność Twoją Szansą”. W skład spotkania weszły m.in. sesja merytoryczna dotycząca tematyki dostępności i wykształcenia, ogłoszenie wyników Konkursu IDOL i koncert. Ponadto panele dyskusyjne i prezentacje rozwiązań niwelujących skutki niepełnosprawności wzroku, wystawy, a także prelekcje.

Ryszard Rzebkowski

Wspierać samodzielność. Ponad 36 mln zł na realizację projektu „Aktywni niepełnosprawni”

To niezwykle ważne, by jeszcze skuteczniej prowadzić w przyszłości działania na rzecz samodzielnego funkcjonowania osób niepełnosprawnych. 2 września w siedzibie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej odbyło się uroczyste podpisanie umowy o partnerstwie na rzecz realizacji projektu pt. Aktywni niepełnosprawni – narzędzia wsparcia samodzielności osób niepełnosprawnych

Projekt pt. Aktywni niepełnosprawni – narzędzia wsparcia samodzielności osób niepełnosprawnych realizowany będzie wspólnie z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz dwoma partnerami społecznymi: Polskim Stowarzyszeniem na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną oraz Fundacją im. Królowej Polski św. Jadwigi.

Ponad 36 mln zł na aktywizację osób z niepełnosprawnościami. Wartość projektu to ponad 36,2 mln zł, z czego 30,6 mln zł to dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Społecznego.

– Działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami są dla rządu niezwykle ważne. W tym roku

to ponad 27 mld zł, o ponad 12 mld zł więcej niż w 2015 roku – mówiła podczas briefingu prasowego minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg. – Dobra współpraca rządu, samorządu oraz organizacji pozarządowych daje najlepsze efekty w działaniach na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Cieszę się, że dziś podpisujemy kolejny projekt skierowany do osób z niepełnosprawnościami – podkreśliła szefowa MRPiPS. Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych i wiceminister rodziny Paweł Wdówik zaznaczył z kolei, że uruchamianie właśnie projekt ma na celu przede wszystkim wypracowanie rozwiązań nastawionych na



aktywizację osób z niepełnosprawnościami.

W spotkaniu uczestniczyli także prezes PFRON Krzysztof Michałkiewicz, prezes zarządu Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi Andrzej Markiewicz oraz prezes Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Monika Zima-Parjaszewska.

Kompleksowe wsparcie

Mówiąc o wsparciu osób z niepełnosprawnościami nie możemy zapomnieć o kontynuowanych w tym roku programach ministerstwa finansowanych w ramach Funduszu Solidarnościowego o łącznym budżecie 270 mln zł:

- Centra opiekuńczo-mieszkalne
- Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej
- Opieka wytchnieniowa
- Usługi opiekuńcze dla osób niepełnosprawnych

Do 1 września organizacje pozarządowe mogły składać wnioski w programie „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej”. Wyniki konkursu będą znane pod koniec września, ale już dzisiaj wiemy, że program cieszy się dużym zainteresowaniem. Wpłynęło ponad 100 ofert od organizacji pozarządowych, które zamierzają wprowadzać usługę asystenta ze środków Funduszu Solidarnościowego.

Info i fot. MRPiPS

Nowa jakość usług. W gminach Adamówka i Tryńcza powstaną centra usług społecznych

Centra usług społecznych to nowa jednostka organizacyjna gminy i nowa instytucja lokalnej polityki społecznej. To miejsca, w których skupione mają być usługi społeczne z różnych systemów: pomocy społecznej, polityki rodzinnej, promocji i ochrony zdrowia, kultury, edukacji publicznej, polityki prorodzinnej, wspierania osób niepełnosprawnych, ale i wykonawców usług, wśród których są zarówno jednostki samorządowe, jak i lokalni przedsiębiorcy, podmioty ekonomii społecznej, organizacje pozarządowe.

– To rozwiązanie, które upraszcza dostęp do usług świadczonych przez gminę dla mieszkańców, pomaga w podnoszeniu jakości ich życia oraz zapewnia instytucjom odpowiedzialnym większe możliwości wsparcia społeczności lokalnej, gdyż to one najlepiej znają ich potrzeby – mówi minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg.

Centrum Usług Społecznych „Społeczna Adamówka” to 2 499 959,10 zł z Europejskiego Funduszu Społecznego i Budżetu Państwa, Centrum Usług Społecznych w Gminie Tryńcza – 3 117 708,75 zł.

Fundusze zostały podzielone na 4 typy projektów, w zależności od wielkości gminy oraz rodzaju centrum usług społecznych. Co istotne, nie wymagano od samorządów wkładu własnego. Jak wskazuje minister Maląg, nabór wniosków o dofinansowanie na tworzenie centrów usług społecznych został już zakończony. Gminy mogły ubiegać się o dofinansowanie od 2,5 do nawet 5 mln zł. Złożono 52 wnioski o dofinansowanie na kwotę ponad 149 mln zł.

Info: MRPiPS, fot. Podkarpacki UW



Różne formy wsparcia skupione w jednej lokalizacji – to główny cel przyświecający powstaniu centrów usług społecznych. W sumie na uruchomienie 30 CUS-ów przeznaczono 100 mln zł. 21 września w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie podpisane zostały umowy pomiędzy Ministerstwem Rodziny a gminami Tryńcza i Adamówka dotyczące utworzenia na ich terenie centrów usług społecznych.

Konferencja „Modele wsparcia osób z niepełnosprawnością”

– Każdy Polak i każda Polka zasługują na szacunek, mają te same prawa i obowiązki, a gdy tego potrzebują, powinni uzyskać wsparcie państwa – mówi marszałek Tomasz Grodzki, otwierając 9 września w Senacie konferencję „Modele wsparcia osób z niepełnosprawnością intelektualną”. Jak zapewnił, senatorowie są otwarci na podejmowanie zmian, które będą sprzyjać upodmiotowieniu osób niepełnosprawnych, a także poprawie ich sytuacji życiowej.



Otwarcie konferencji

Marszałek zapowiedział, że Senat przeanalizuje pokonferencyjne wnioski i rekomendacje i podejmie się ich ustawowej realizacji. Uczestnicy konferencji wskazywali przede wszystkim na potrzebę systemowego, holistycznego i podmiotowego podejścia do wsparcia osób z niepełnosprawnością intelektualną.

W opinii rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara niezbędne jest zastąpienie instytucji ubezwłasnowolnienia innymi formami opieki nad osobą dorosłą. Przypomniał, że podczas swojej kadencji konsekwentnie postulował wprowadzenie systemu zindywidualizowanego wspierania podejmowania decyzji przez osoby obecnie ubezwłasnowolnione. Niestety, podejmowane przez niego działania nie przyniosły do tej pory skutku mimo zapowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości o podjęciu prac nad stosownym projektem ustawy.

Jak mówił rzecznik Adam Bodnar, z jego podróży, jakie odbył w ciągu swojej 5-letniej kadencji, wynika, że obywatelska energia jest w stanie zdziałać wiele, a rolą państwa jest wspierać takie inicjatywy. W tym kontekście nawiązał do współpracy z Senatem przy ustawie o petycjach, która, jego zdaniem, zmieniała wiele społeczności lokalnych.

Jako przykład ważnego społecznie wsparcia budowanego ponad podziałami politycznymi wskazał też ustawę o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności, uchwaloną z inicjatywy byłego senatora Mieczysława Augustyna. Wśród spraw istotnych dla osób niepełnosprawnych intelektualnie wymienił m.in. mieszkalnictwo wspomagane, dezinstytucjonalizację wsparcia czy dostęp do zatrudnienia.

Z potrzebą oddzielenia spraw osób niepełnosprawnych od kwestii politycznych zgodził się pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. Zgodził się też z postulowaną przez RPO potrzebą likwidacji instytucji ubezwłasnowolnienia i zastąpienia jej systemem zindywidualizowanego wspierania podejmowania decyzji przez osoby obecnie ubezwłasnowolnione. Do udziału w „legisacyjnym wysiłku” zaprosił marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego. Paweł Wdówik zapewnił, że jego działania

nakierowane są przede wszystkim na realizację oczekiwań osób z niepełnosprawnościami. W przygotowanej przez jego urząd strategii opieki nad takimi osobami na lata 2020–30 położono nacisk przede wszystkim na ich podmiotowość, prawo do samodzielnego funkcjonowania i życia, głośnego artikulowania swoich oczekiwań. Jako ważne swoje zadanie Paweł Wdówik wskazał zastąpienie ustawy o rehabilitacji /.../ ustawą o równym traktowaniu osób niepełnosprawnych.

Podczas konferencji o swoich potrzebach i problemach mówili przedstawiciele osób niepełnosprawnych intelektualnie: Aleksandra Skotarek, Dominika Kasińska i Michał Milka. Apelowali o traktowanie ich na równi z innymi, realizację prawa do samodzielności, prywatności, decydowania o własnym życiu. Jak mówili, radość daje im praca, umożliwiająca niezależność finansową i samodzielne funkcjonowanie.

– Jesteśmy ważni i wrażliwi mimo swoich ułomności, my także jesteśmy obywatelami tego kraju – przekonywała Aleksandra Skotarek, aktorka Teatru21 działającego w Warszawie. Zaaapelowala o wspieranie aktywności artystycznej osób niepełnosprawnych intelektualnie, dającej bezpieczeństwo, zmniejszającej poczucie wykluczenia.

– Osoby niepełnosprawne potrzebują wsparcia, zainteresowania i zrozumienia – mówiła Dominika Kasińska. Jej zdaniem szczególnego wsparcia potrzebują dorosłe osoby niepełnosprawne, które znalazły się już poza specjalnym systemem edukacyjnym. Dla Michała Milki szczególnie ważne jest, aby osoby niepełnosprawne mogły zabierać głos w swoich sprawach.

W konferencji, zainicjowanej przez senatora Joannę Sekułę, zorganizowanej przez Senat wspólnie z Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich



Przedstawiciele osób z niepełnosprawnością intelektualną

„intelektualną” w Senacie

i Fundacją „Stabilo”, wzięli udział m.in. eksperci i naukowcy oraz przedstawiciele organizacji zajmujących się pracą z osobami dotkniętymi niepełnosprawnością intelektualną. Panele konferencyjne prowadził prezes Fundacji „Stabilo” Łukasz Broniszewski.

Część naukową poświęcono modelom wsparcia osób z niepełnosprawnością intelektualną. O problematyce inkluzji społecznej osób z niepełnosprawnością intelektualną mówiła dr hab. Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Problemy systemowego podejścia do organizacji niezależnego i samodzielnego życia osób z głębszą niepełnosprawnością intelektualną naświetlił dr Jerzy Wolny z Politechniki Śląskiej.

Kręgi wsparcia jako nowoczesny model wsparcia osób z niepełnosprawnością intelektualną przedstawiła dr Monika Zima-Parjaszewska z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną.

O swoich doświadczeniach z pracy z osobami niepełnosprawnymi mówili m.in. dyrektor Centrum Usług Społecznych i Wsparcia w Sosnowcu Leszek Falis, prezes Stowarzyszenia Klub Otwartych Serc w Wieruszowie Henryka Sokółowska, Monika Karwacka, kierowniczka ŚDS Kamyk ze Stowarzyszenia na TAK w Poznaniu i Marta Hewelt, prezes Fundacji Arkadia z Torunia.

Podsumowując konferencję, Barbara Imiołczyk, kierująca Centrum Projektów Społecznych w Biurze RPO, wskazała na potrzebę systemowego,

holistycznego i podmiotowego podejścia do wsparcia osób z niepełnosprawnością intelektualną. Jak mówiła, różnymi słowami podkreślano, że w centrum działania zawsze powinien być człowiek, traktowany podmiotowo i z szacunkiem.

Zdaniem Barbary Imiołczyk niezbędne jest „indywidualne wsparcie szyte na miarę”, a powinno go być tyle, ile potrzeba. Osoba niepełnosprawna intelektualnie musi mieć prawo wyboru i prawo do powiedzenia „nie”. Istotną jest też „lokalność” wsparcia. Za kluczowe należy uznać współpracę wszystkich instytucji zaangażowanych w pomoc.

Jak zaznaczyła, nasz system jest zbyt często niedrożny, marnuje się zbyt wiele pracy i pieniędzy przy przejściu z systemu edukacyjnego do pomocy społecznej. Należy więc zrobić wszystko, żeby osoby niepełnosprawne nie pozostawały poza systemem po zakończeniu edukacji. Jako kolejną ważną kwestię wskazała wsparcie dla rodziców i opiekunów osób niepełnosprawnych. Według Barbary Imiołczyk wszystkie instytucje zaangażowane w proces wsparcia osób niepełnosprawnych powinny zapewnić jego ciągłość, tak aby nie tworzyć „papierowych skrzydeł”.

Senator Joanna Sekuła zapowiedziała przygotowanie szczegółowych wniosków i rekomendacji, które, jak wyraziła nadzieję, staną się podstawą do tworzenia jeszcze bardziej holistycznych rozwiązań wsparcia osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Info: **Senat**, fot. Michał Józefaciuk / Kancelaria Senatu



Wystąpienie na konferencji min. Pawła Wdówika

(wypowiedź autoryzowana)

Sluchając Pana rzecznika myślałem, jak wiele spraw możemy wspólnie załatwić. Dlatego tak ważne jest, żebyśmy umieli oddzielić emocje polityczne od tego, co ważne merytorycznie. Jeśli o konkretnych sprawach osób z niepełnosprawnością mówię, że te sprawy są ważne dla mnie, to znaczy że są one ważne także dla rządu, którego jestem członkiem.

Kiedy premier Morawiecki zaproponował mi objęcie funkcji pełnomocnika, zapytałem: dlaczego ja? I usłyszałem: Chcę, aby ten obszar był prowadzony przez osobę niepełnosprawną, która skupi się na rozwiązywaniu problemów tej grupy niezależnie od kwestii politycznych.

Chcę przedstawić Państwu nasze priorytety, zwłaszcza w odniesieniu do osób z niepełnosprawnością intelektualną. Przygotowaliśmy Strategię na rzecz osób z niepełnosprawnościami na lata 2020-2030. Musi być przyjęta przez rząd, byśmy mieli dostęp do funduszy europejskich. Ta strategia kładzie nacisk na sprawy dotąd w polityce społecznej mniej zauważane. Na samodzielne życie i samostanowienie. Chcemy, aby osoby z niepełnosprawnościami mogły same o sobie decydować.

Z tego punktu widzenia sprawa zniesienia ubezwłasnowolnienia jest dla nas priorytetowa. Teraz wpisujemy do strategii już nie tylko analizy, ale także samo zniesienie ubezwłasnowolnienia.

To, co kryje się pod hasłem: decyzja wspomagana, jest w naszym systemie prawnym zupełną nowością. Będziemy w tej sprawie potrzebować wypracowania modelu i szerokiej konsultacji.

Następna sprawa to prawo do zawierania małżeństw. Podjęliśmy już rozmowy z Ministerstwem Sprawiedliwości, aby uregulować te kwestie w sposób zgodny z konwencją o prawach osób niepełnosprawnych.

Sprawy takie jak mieszkalnictwo wspomagane, asystencja osobista, deinstytucjonalizacja są również moimi priorytetami.

Dlatego właśnie środki z Funduszu Solidarnościowego przeznaczamy na takie programy jak: asystent osobisty, opieka wytchnieniowa czy centra opiekuńczo-mieszkalne. Uruchamiając te centra chcemy stworzyć alternatywę dla domów pomocy, stworzyć miejsce dla kilkunastu osób, gdzie mieszkańcy będą traktowani podmiotowo, gdzie będą sami decydować o tym miejscu.

Program asystent, osobisty, który początkowo adresowaliśmy tylko do samorządów, nie spotkał się z tak dobrym odzewem jak byśmy chcieli. Dlatego poprawiliśmy ten program i ogłosiliśmy konkurs dla organizacji pozarządowych i mamy znaczny odzew. Wszystko po to, by jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby osób z niepełnosprawnością.

Reasumując, dziękuję, że mam możliwość bycia tutaj. Że możemy pokazać, że są obszary, które łączą. Mam nadzieję, że przyjęcie strategii, przyjęcie ustawy o zatrudnieniu wspomaganych będzie zmieniało rzeczywistość, także dla osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Źródło: **Strona internetowa RPO**

Nowy program dla organizacji pozarządowych. 80 mln zł na dofinansowanie opieki wytchnieniowej

4 września o uruchomieniu nowego programu poinformował wiceminister rodziny, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. Na jego realizację w tym roku przeznaczono 30 mln zł. Według niego to kolejny krok w kierunku całościowej polityki wobec osób z niepełnosprawnościami oraz ich rodzin.



Briefing ministra Pawła Wdówika

– Realizowane przez nas programy z Funduszu Solidarnościowego mają na celu upodmiotowienie osób z niepełnosprawnościami, przywrócenie godności tej grupie osób, która przez tyle lat była marginalizowana i sprowadzana tylko do roli świadczeniobiorców – powiedział wiceminister. Wskazał, że w ubiegłym roku uruchomiono programy, które były najbardziej oczekiwane przez środowisko osób niepełnosprawnych, czyli „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” i „Opieka wytchnieniowa”. O realizację tych usług mogły ubiegać się jednostki samorządu terytorialnego.

Niewielkie zainteresowanie i zaangażowanie samorządów

Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych poinformował, że na program opieki wytchnieniowej w 2019 r. przeznaczono 110 mln zł, z czego samorządy złożyły wnioski o 23 mln zł. – W zeszłym roku 329 samorządów przystąpiło do tego programu. Przy czym samych gmin mamy 2477 plus jeszcze 380 powiatów. To nie był program obligatoryjny i to, że tylko niewielka część przystąpiła do tego programu, dla wielu obywateli z niepełnosprawnością było sygnałem niepokoju. Osoby, które mieszkają na terenach, gdzie gmina bądź powiat nie przystąpiły do programu, z takiej pomocy nie mogły skorzystać – zaznaczył P. Wdówik. Wyjaśnił, że w tym roku budżet programu został zmniejszony do 80 mln ze względu na prognozowane zapotrzebowanie samorządów. – W tym roku z przygotowanych dla samorządów 80 mln wniosków złożono na 28 mln zł, co oznacza, że znowu ponad 50 mln zł zostało niewykorzystanych. Liczba samorządów skoczyła trochę w górę – 359 z nich wniosło, ale to ciągle

nie jest wynik, o który nam chodzi – podkreślił pełnomocnik.

Nadzieja na aktywność organizacji pozarządowych

Dlatego – jak dodał – uruchomiono dwa równoległe programy adresowane do organizacji pozarządowych. Przypomniał, że do końca sierpnia można było składać wnioski do programu asystent osoby z niepełnosprawnościami. – Cieszył się on ogromną popularnością, liczymy jeszcze kwoty, o które organizacje pozarządowe zawniosowały – powiedział. P. Wdówik poinformował o ogłoszeniu programu opieka wytchnieniowa, który także będzie realizowany przez organizacje pozarządowe. – Jego celem jest zapewnienie dostępu do tej usługi tym, którzy nie będą w stanie z niej skorzystać, dlatego że ich samorządy nie przystąpiły do programu. Oczywiście to nie zapełni całej luki i to nie jest rozwiązanie systemowe, mamy tego świadomość – zaznaczył wiceminister.

Dodał, że w tym roku na program „Opieka wytchnieniowa dla członków rodzin lub opiekunów osób z niepełnosprawnością” przekazano 30 mln zł z Funduszu Solidarnościowego. W przyszłym roku będzie to 50 mln zł. – Mam nadzieję, że to będzie znacząca poprawa, jeśli chodzi o dostęp do usług opieki wytchnieniowej – powiedział P. Wdówik. Organizacje pozarządowe mogą składać wnioski do końca września br. Wiceminister rodziny poinformował też, że trwają prace, żeby rozwiązanie dotyczące opieki wytchnieniowej i asystenta osobistego zostały zapisane w ustawie. – Myślę, że rok 2023 to jest pewnik, że to już będzie w ustawie – podkreślił. (PAP)

Karolina Kropiwick, fot. MRiPS

Formy realizacji programu

Program realizowany jest w trzech formach:

1. świadczenia usługi opieki wytchnieniowej w ramach pobytu dziennego w:
 - miejscu zamieszkania osoby z niepełnosprawnością,
 - ośrodku wsparcia,
 - innym miejscu wskazanym przez uczestnika programu, które otrzyma pozytywną opinię powiatu, gminy lub organizacji pozarządowej realizującej program,
2. świadczenia usługi opieki wytchnieniowej w ramach pobytu całonocnego w:
 - ośrodku wsparcia,
 - w ośrodku lub placówce zapewniającej całonocną opiekę osobom z niepełnosprawnością wpisaną do rejestru właściwego wojewody,
 - innym miejscu wskazanym przez uczestnika programu, które otrzyma pozytywną opinię gminy, powiatu lub organizacji pozarządowej
3. świadczenie usługi opieki wytchnieniowej poprzez zapewnienie członkom rodziny lub opiekunom sprawującym bezpośrednią opiekę nad osobami z niepełnosprawnością, możliwości skorzystania ze specjalistycznego poradnictwa (psychologicznego lub terapeutycznego) oraz wsparcia w zakresie nauki pielęgnacji, rehabilitacji i dietetyki.

Liczba godzin opieki wytchnieniowej

W nowej edycji programu obowiązują następujące limity:

- 240 godzin dla opieki wytchnieniowej świadczonej w ramach pobytu dziennego;
- 14 dni dla opieki wytchnieniowej świadczonej w ramach pobytu całonocnego;
- limit 20 godzin dla opieki wytchnieniowej świadczonej poprzez możliwość skorzystania ze specjalistycznego poradnictwa (psychologicznego lub terapeutycznego) oraz wsparcia w zakresie nauki pielęgnacji, rehabilitacji i dietetyki.

Info: MRiPS

REHA w zmienionej rzeczywistości. Od obaw do sukcesu

Marcin Gazda, fot. Fundacja Szansa dla Niewidomych

Pod hasłem „Wysztalcenie i aktywność Twoją Szansą” odbyła się osiemnasta edycja Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Debata stanowiła istotną część Światowego Spotkania Niewidomych, Słabowidzących i Ich Bliskich. Wydarzenie zostało zorganizowane 11-14 września w Warszawie przez Fundację Szansa dla Niewidomych.

Sesja merytoryczna, ogłoszenie wyników Konkursu IDOL i koncert. Ponadto panele dyskusyjne i prezentacje rozwiązań niwelujących skutki niepełnosprawności wzroku, wystawy, a także prelekcje. To tylko część atrakcji, które znalazły się w programie czterodniowego wydarzenia. Spotkanie zostało zorganizowane pod honorowym patronatem małżonki prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy.

– W tym roku miało do nas przyjechać 835 osób. Było nawet więcej, około 1000, choć to mniej od rekordu wynoszącego ponad

3 tysiące występujących i oglądających. Jednak biorąc pod uwagę sytuację epidemii, to niebywała frekwencja – powiedział „NS” Marek Kalbarczyk, honorowy prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego.

Hasłem przewodnim tegorocznej konferencji było „Wysztalcenie i aktywność Twoją Szansą”. Ono powinno nam zapaść w pamięć, co podczas otwarcia imprezy podkreśliła Malwina Wysocka-Dziuba. Prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych zaznaczyła w Pałacu Kultury i Nauki, że pandemia zamknęła nas w domach. Wszystkie bariery dla osób



z niepełnosprawnościami wzrosły jeszcze bardziej właśnie przez sytuację epidemiczną. Dlatego fundacja podjęła się organizacji tej konferencji, chociaż rzeczywistość stała się to dużo trudniejsze niż w poprzednich latach.

Z kolei marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik zwrócił uwagę na rolę nowoczesnych technologii w zmienionej rzeczywistości. I zaznaczył, że świat przekazu



Marszałek Adam Struzik



Minister Paweł Wdówik (odbiera nagrodę) i Malwina Wysocka-Dziuba



poprzez technologie informacyjno-komunikacyjne jest przyszłością. Również w wymiarze edukacyjnym i aktywności. Dzięki temu część osób może mieć zajęcia czy pracę.

Idole

W pierwszej części spotkania został rozstrzygnięty Konkurs IDOL 2020. Głosowanie ogólnopolskie trwało od 22 lipca do 23 sierpnia. W kategorii Idol środowiska zwyciężyła Lucyna Zaleska, która jest nauczycielem orientacji przestrzennej w Zespole Szkół i Placówek pn. „Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących” w Krakowie. W pozostałych kategoriach triumfowali: Andrzej Tikhonov (media), Krystyna Anna Jurys (urząd otwarty dla niewidomych), Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Rzeszowskiego (edukacja) oraz Bank Śląski Oddział Bytom ul. Dworcowa 12 (instytucja / placówka kultury / firma).

REHA w zmienionej rzeczywistości. Od obaw do sukcesu



W gronie laureatów znaleźli się też dr Włodzimierz Wysocki, dr Stanisław Jakubowski, Maciej Motyka, Dagmara Cichos, Elena Świątkowska oraz Paweł Wdówik.

Nowa ustawa

W PKiN-ie uczestnicy konferencji dowiedzieli się o planowanej zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Poinformował o tym sekretarz stanu w MRPiPS i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik, który podjął już działania w tym zakresie. Jak zaznaczył, to nie będzie kolejna nowelizacja, tylko powstanie zupełnie nowa ustawa o wyrównywaniu szans osób z niepełnosprawnością. Ona zastąpi dotychczasowe regulacje i nada zupełnie nowy wymiar polityce społecznej państwa.

W najbliższych miesiącach ma nastąpić wprowadzenie nowej ustawy orzeczniczej. Przewidziane jest orzekanie w oparciu o ICF, czyli kryteria funkcjonalne. Ocenie podlegać będzie, co dana osoba może, a nie czego nie może i do czego nie jest zdolna. Za tą ustawą mają też nastąpić zmiany również w polityce świadczeniowej, czyli w środkach, które trafiają do osób z niepełnosprawnością.

Wiedza i muzyka

XXI wiek jak XXII, czy nadal jak XX? To pytanie postawił w swoim wystąpieniu Marek Kalbarczyk. I przekonywał, że niewidomi i słabowidzący chcą wiedzieć i wiedzieć jak najwięcej. Tobiasz Winnes z firmy Vispero skupił się na temacie dot. technologii XXI wieku. Z kolei Joanna Szafrańska przedstawiła misję Fundacji Szansa dla Niewidomych. Natomiast Tomasz Pactwa, który jest dyrektorem Biura Pomocy i Projektów Społecznych m. st. Warszawy, zaprezentował Wirtualny Warszawski Obszar Funkcyjny.

Natomiast władze fundacji wybrały Idoli Specjalnych, czyli zasłużonych dla emancypacji środowiska. W ten sposób docenieni zostali: Piotr Krasuski, Wydział Polityki Społecznej i Zdrowia Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wojciech Maj, dr Maciej Kłopotowski, Anna Wandzel i Sławomir Strugarek.



Naira Ayvazyan

Sesja merytoryczna dotyczyła tematyki dostępności i wykształcenia. W gronie prelegentów znalazł się m.in. laureat tegorocznej edycji konkursu Idol Andrzej Tikhonov. Natomiast zwieńczeniem pierwszego dnia konferencji był koncert „Jesteśmy razem”. Na jednej scenie wystąpili artyści z niepełnosprawnościami i sprawni.

– Chcieliśmy naprawdę wszystkich zadowolić. Najpierw zaśpiewała Naira Ayvazyan, która pochodzi z Armenii, a od 27 lat mieszka w Polsce. Ona ma repertuar kojarzący się z Andream Bocellim. Później zagrał Patryk Matwiejczuk w kwartecie, więc mieliśmy jazz. Następnie była Sarsa, czyli propozycja dla młodych słuchaczy. Na koniec wystąpił Zakopower, mający zwolenników w każdej grupie wiekowej – opisał Marek Kalbarczyk. Dodał, że koncert był prezentem dla wszystkich, którzy mimo pandemii dotarli do Warszawy.

Wystawy i wizyty

Drugiego dnia w programie znalazły się m.in. panele dyskusyjne i prezentacje rozwiązań niwelujących skutki niepełnosprawności wzroku. One zostały zorganizowane w PKiN-ie oraz Centrum Nauki Kopernik. Dyskusje skupione były nie tylko na temacie przewodnim konferencji. Wystąpienia dotyczyły też dostępności przestrzeni publicznej, technologii wyrównującej życiowe szanse, a także dostępności cyfrowej i dostępności informacji.

– Różni prelegenci przysłali nam swoje wystąpienia audio-video albo audio, ewentualnie dokumenty do odczytania, były też połączenia online. Mieliśmy ekspertów m.in. ze Stanów Zjednoczonych, z Nepalu, Izraela, Libii, Egiptu, Arabii Saudyjskiej oraz Włoch. I jesteśmy dumni z tego, że tak rozwinęliśmy transmisje internetowe – podkreślił Marek Kalbarczyk.

Tego i kolejnego dnia dodatkową atrakcją były wystawy technologiczne oraz wystawa „Świat dotyku i dźwięku”. Chętni mogli dowiedzieć się więcej m.in. o ścieżkach naprowadzających białe laski, procesie wytwarzania grafiki wypukłej, mówiących brailowskich szachach czy mówiącym i dotykowym globusie.

Natomiast niedzielna część rozpoczęła się od mszy świętej w intencji niewidomych, słabowidzących i ich bliskich. Została ona odprawiona w Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie. Później zorganizowano wizyty w warszawskich i mazowieckich muzeach, a kolejnego dnia – na uczelniach.

W poniedziałek odbyła się coroczna manifestacja środowiska pod hasłem „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”. Jej uczestnicy dotarli pod kancelarię premiera. – Tam złożyliśmy na ręce pana dyrektora petycję, taki apel. W piśmie wyjaśniliśmy, co to jest REHA i zamieściliśmy 12 oczywistych postulatów – podsumował honorowy prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych.



Marek Kalbarczyk honorowy prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencja ma 21 lat, a teraz mieliśmy osiemnaście edycji. Było sporo obaw, ale zrealizowaliśmy wiele celów, które wyznaczyliśmy rok temu. REHA jest bowiem planowana z takim wyprzedzeniem, a w pewnym momencie była zagrożona. Od początku roku sporo osób się rejestrowało. Jednak nikt nie



Marek Kalbarczyk (z lewej) podczas manifestacji

wiedział, jak potoczy się sytuacja z epidemią. Braliśmy pod uwagę różne scenariusze. Również taki, że jednak nikt nie przyjedzie, bo np. Warszawa będzie czerwoną strefą.

W tym roku zdecydowaliśmy się przeprowadzić sporo transmisji w internecie. To była pierwsza nasza tak rozległa próba i oceny są pozytywne. Zapewniliśmy tłumaczenie nie tylko na języki: polski, angielski i rosyjski. Można też było wybrać niemiecki, francuski, hiszpański, rumuński, litewski, arabski oraz hebrajski.

Wystawa towarzysząca Konferencji okazała się wielkim sukcesem. Wprawdzie nie przyjechali goście zagraniczni, to jednak mnóstwo firm, producentów, rehabilitantów z całego świata zaangażowało się w nasze wydarzenie. Z ich pomocą przygotowaliśmy stoiska, których było w sumie ponad 20.

Marcin Gazda,
fot. Fundacja Szansa dla Niewidomych

Nowe progi dorabiania dla wcześniejszych emerytów i rencistów

Pracujący emeryci, którzy nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego, muszą pilnować osiąganych przychodów. Ich przekroczenie może spowodować zmniejszenie lub zawieszenie świadczenia. Od 1 września obowiązują nowe progi przychodów.

Jak co roku, we wrześniu niższy jest limit dorabiania dla emerytów i rencistów. Jest to efekt tego, że przeciętne miesięczne wynagrodzenie za drugi kwartał jest niższe niż w styczniu, w którym płacone są 13-stki i premie roczne. Dlatego osoby, które są na wcześniejszej emeryturze oraz renciści, którzy nadal pracują, powinni pilnować tych kwot.

Limity nie dotyczą tych osób, które przeszły na emeryturę po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego, który dla kobiet wynosi 60 lat, a dla mężczyzn 65 lat, a także osoby, które pobierają z ZUS renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy pozostaje w związku ze służbą wojskową oraz renty rodzinne przysługujące po osobach uprawnionych do tych świadczeń. Ci świadczeniobiorcy nie muszą martwić się tym, że ich świadczenie zostanie zawieszona lub zmniejszona.

Zmniejszenie czy zawieszenie świadczenia

Emerytura lub renta podlega zmniejszeniu, jeśli uzyskany przychód jest większy niż 70 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia ostatnio ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Od 1 września kwota ta wynosi 3517,20 zł. Świadczenie zostanie zawieszona, gdy przychód przekroczy kwotę 130 procent przeciętnego wynagrodzenia, czyli od 1 września 6531,90 zł. W porównaniu do kwoty z pierwszego kwartału, która obowiązywała do końca sierpnia, jest ona niższa o prawie 400 zł. W przypadku gdy przychód przekroczy 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (3517,20 zł), ale nie będzie wyższy niż 130 proc. tego wynagrodzenia (6531,90 zł), to świadczenie zostanie zmniejszone o wartość przekroczenia, nie więcej jednak niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia, czyli:

- 620,37 zł dla emerytury i renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy;
- 465,31 zł dla renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy;
- 527,35 zł dla renty rodzinnej, do której uprawniona jest jedna osoba.

Renta socjalna zostanie zawieszona po przekroczeniu 70 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, czyli kwoty 3517,20 zł.

Emeryci i renciści, którzy dorabiają do swoich świadczeń, muszą koniecznie pilnować swoich zarobków. Po przekroczeniu obowiązujących limitów, świadczenie powinno zostać odpowiednio pomniejszone lub nawet zawieszona. Po wypłacie nienależnego świadczenia powstanie nadpłata, a to oznacza, że trzeba będzie ją zwrócić do ZUS.

Na emeryturze częściej pracują kobiety

Emerytura nie musi oznaczać końca kariery zawodowej. Wielu seniorów pomimo osiągnięcia wieku emerytalnego podejmuje pracę. W ciągu ostatnich kilku lat liczba pracujących emerytów wzrosła o około 30 proc. Najwięcej pracujących emerytów zamieszkuje w województwie mazowieckim (16,1 proc.) i śląskim (15,2 proc.), najmniej natomiast – w województwie podlaskim – 2,1 proc. Wśród pracujących emerytów przeważają kobiety, których emerytury są niekiedy znacząco niższe niż mężczyzn. Pracujące emerytki stanowią ok. 56 proc. dorabiających seniorów.

Prawie 90 proc. pracujących emerytów to osoby w wieku 60-65 lat i więcej. Kontynuowanie pracy to dobry sposób nie tylko na osiąganie większych dochodów, ale również na podwyższenie wysokości emerytury. Przepisy stanowią, że emeryt, który pracuje, a od jego umowy odprowadzane są składki na ubezpieczenie społeczne, ma prawo do przeliczenia swojego świadczenia z uwzględnieniem dodatkowych składek.

Info: **ZUS**



Minister Paweł Wdówik na drugim wideoczacie, zorganizowanym przez „Integrację” 2 września przyznał, że „w obszarze działania pełnomocnika jest tak naprawdę tylko ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu, kwestie dotyczące pracy, wsparcia dla pracodawców, ewentualnie pewnych programów, które są finansowane ze środków PFRON, warsztaty terapii zajęciowej, zakłady aktywności zawodowej... Cała reszta jest rozproszona po różnych departamentach w ministerstwie rodziny (...) nawet poza tym ministerstwem. I (...) Muszę powiedzieć, że ja wykuwam trochę nową rzeczywistość. Rzeczywistość, która uczy moich kolegów ministrów, że pełnomocnik rządu to jest ktoś, kto sięga do różnych ministerstw”.

W dalszej rozmowie pełnomocnik podkreślił, że należy mieć świadomość, że uporządkowanie niezwykle zróżnicowanych kwotowo świadczeń, m.in. dla opiekunów osób z niepełnosprawnością „to jest trudna sprawa”. Świadczenia te były przyznawane np. według innego systemu waloryzowania dla każdego z nich, częstokroć również według trochę innej podstawy i innej waloryzacji, i potem kolejnych waloryzacji.

Zróżnicowanie świadczeń i nowy system orzekania

– To powoduje, że „rozjazdy” te są coraz większe, rozjeżdżają się totalnie. (...) Próbujemy wymyślić jak to zrobić. Bo podam przykład: wyrównanie świadczeń dla opiekunów, gdzie jedno wynosi 620 zł a drugie 1830 zł. To zrównanie ich – mówimy tylko o zrównaniu do tego wyższego – to są dziesiątki miliardów złotych w budżecie... To jest sprawa, która musi się oprzeć o Ministerstwo Finansów, o całą konstrukcję budżetu – stwierdził minister.

– Chcemy też to rozwiązanie połączyć z nowym systemem orzekania, bo zależy nam też na tym, żeby wreszcie pieniądze przypisać do osoby z niepełnosprawnością, a nie do opiekuna. Dzięki temu opiekun będzie mógł zacząć pracować. Ale to z kolei wymaga wprowadzenia ustawy orzecznicznej. Zakładamy, że uda nam się ten projekt upublicznić i rozpocząć konsultacje społeczne jeszcze tej jesieni. Tak byśmy bardzo chcieli.

„Wykuwam trochę nową rzeczywistość” – wiceminister Wdówik na wideoczacie

Założenia tej ustawy zawierają bardzo dużo dobrych rozwiązań. Przede wszystkim mówimy wreszcie o ocenie funkcjonalnej, czyli opartej o rzeczywistą ocenę możliwości osoby z niepełnosprawnością. Ustawa bardzo precyzyjnie próbuje określić, na ile – niezależnie od posiadania niepełnosprawności – człowiek jest zależny od innych. To jest szalenie ważne, żeby uchwycić to zróżnicowanie, bo w tej chwili mając stopnie niepełnosprawności, to osoby takie jak ja dostają stopień znaczny i całkowitą niezdolność do samodzielnej egzystencji, jak to się dawniej nazywało. Ja mam takie orzeczenie jeszcze o grupie inwalidzkiej. A to nowe rozwiązanie pozwoli różnicować w obrębie określonej niepełnosprawności i bardziej precyzyjnie dobierać rekomendowane wsparcie. Chodzi o to, żeby precyzyjnie dobrać narzędzia i kierować pomoc tam, gdzie ona jest potrzebna – wyjaśniał pełnomocnik.

Przebudować system finansowania osób z niepełnosprawnością

Kontynuując wątek zróżnicowania systemu finansowania wiceminister Wdówik powiedział: – Chcielibyśmy w ciągu tej kadencji doprowadzić do takiej zmiany, w której cały sposób finansowania osoby niepełnosprawnej ulegnie przebudowaniu. Środki teraz są wypłacane w różnych formach i w różny sposób, po części opiekunom, a nie samym osobom z niepełnosprawnością. Jeśli przeniesiemy te środki w taki sposób, że będą bezpośrednio kierowane do osoby niepełnosprawnej i jeżeli będą one uwzględniać stopień potrzeby wsparcia czy stopień potrzeby kompensacji, to w naszych planach jest to, żeby pieniądze wynikające z takiej właśnie definicji niepełnosprawności nie były związane z dochodem. Bo one mają na celu wyrównanie szans tej osoby – szans zmniejszonych z powodu niepełnosprawności. Taki jest plan. Oczywiście do jego zrealizowania jest długa droga.

Pełnomocnik Wdówik przyznał, że jest zaskoczony i w pewnym sensie nawet przytłoczony skalą tego problemu i świadomością, jak poważne jest to zjawisko. – Ja wcześniej w ogóle nie miałem pojęcia, a wyobraźni chyba mi brakło, żeby sobie pomyśleć o osobach, które muszą mieć możliwość stałej opieki 24-godzinnej i że tysiące osób z tego korzystają. Ja traktuję to jako ogromne wyzwanie dla mnie samego osobiście, ponieważ chciałbym, żeby to, co dla mnie jest pewnym hasłem czy myślą przewodnią – że osoby niepełnosprawne mają prawo do godnego życia, prawo do

niezależności i stanowienia o sobie – mogło się rzeczywiście zrealizować.

Niezbędne nowe formy wsparcia w funkcjonowaniu

Odpowiadając na dalsze pytania podzielił opinie, że osoby z autyzmem, zwłaszcza te nisko-funkcjonujące, w ogóle nie powinny znajdować się w DPS-ach. Minister przyznał, że ta sprawa stała się jednym z jego priorytetów. – My już widzimy, że mimo stworzenia środowiskowych domów samopomocy typu D i mimo że w tych domach podnieśliśmy kwotę finansowania o 30 proc. na osoby, które do nich trafiają, to i tak jest absolutnie niewystarczające. Szukamy nowych rozwiązań.

Wskazał, że jedną z propozycji są centra opiekuńczo-mieszkalne. Właśnie pierwsze zostało otwarte, finansowane z Funduszu Solidarnościowego. Zwrócił uwagę, że w tej chwili wyraźnie już widać, że ogólny zapis, iż centra adresowane są do osób o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności jest za szeroki i trzeba go zawęzić tylko do osób ze znacznym stopniem, potrzebujących stałego wsparcia w funkcjonowaniu.

Następna odpowiedź dotyczyła przyjęcia strategii deinstytucjonalizacji form wsparcia, która jest wymagana po to, żeby Polska miała nadal dostęp do środków z Funduszu Europejskich. Wiceminister podkreślił, że niezależnie od społecznej wagi tego problemu jest też świadomość finansowych skutków jej nieprzyjęcia. Zapewnił, że praca nad nią się toczy i z pewnością zostanie przyjęta w ciągu najbliższych, zapewne dwóch miesięcy. – Bo do końca roku ona musi być przyjęta i zaakceptowana przez Brukselę, nie tylko przyjęta przez nasz rząd – stwierdził P. Wdówik.

Trzeba stworzyć systemowe rozwiązania

Zdecydowanie dobrą była wiadomość o priorytetowym potraktowaniu sprawy tzw. pułapki rentowej. Minister zapewnił, że stosowne przepisy są już gotowe i najprawdopodobniej uda się poddać ją działaniom legislacyjnym jeszcze we wrześniu. Zapewnił, że policzone zostały koszty likwidacji tej pułapki i są one zaskakująco niskie. Wyrzucił także nadzieję, że sprawę likwidacji pułapki rentowej uda się załatwić najprędzej ze wszystkich, o których mówił.

Poinformował również, że aktualnie uruchamiane są trzy projekty ze środków unijnych. Pierwszy z nich to Aktywni niepełnosprawni, w którym stronę społeczną reprezentuje Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób

z Niepełnosprawnością Intelektualną. Minister tłumaczył, że projekt zajmie się zdefiniowaniem usług asystenckich, dookreśleniem roli WTZ-ów. Podkreślił, że trzeba stworzyć systemowe rozwiązania, które rzeczywiście dadzą szansę wszystkim osobom z niepełnosprawnością, które będą chciały korzystać z jakiejś pomocy państwa. – Dlatego my musimy zrobić system – podsumował.

Cel: usługi asystenckie i opieka wytchnieniowa jako obowiązek ustawowy

Zupełnie nowym problemem, który trzeba rozwiązać jest brak uczestnictwa części samorządów w programie „door to door” i usług asystenta osobistego oraz opieki wytchnieniowej, które są finansowane z Funduszu Solidarnościowego. W tym roku mimo zmniejszonego budżetu, samorządy nie wykorzystwały całej będącej do dyspozycji kwoty. Dlatego do realizacji tych programów zaproszono organizacje pozarządowe.

– Nabór wniosków do programu asystencji osobistej skończył się 31 sierpnia – tłumaczył minister Wdówik. – Jest ogromna ilość wniosków. W przeciwieństwie do samorządów, organizacje pozarządowe zasypały nas nimi. Nie starczy nam pieniędzy, ale na spokojnie przesuniemy tutaj to, czego samorządy nie wykorzystają (...). Na pewno będzie to istotne wsparcie procesu zapewniania asystentów i opieki wytchnieniowej – uważa pełnomocnik. Docelowo planuje się, by od 2022 roku świadczenie usług asystenckich i z zakresu opieki wytchnieniowej przez samorządy wpisać do ustawy, przekazując na nie środki z Funduszu Solidarnościowego.

Jedno z ostatnich pytań skierowanych do ministra dotyczyło sytuacji i pomocy dla dorosłych osób chorujących psychicznie, które często ze względu na chorobę nie pracują, nie mają prawa do renty albo ich świadczenia są bardzo niskie. Odpowiadając P. Wdówik wskazał, że możliwości tych osób są niezwykle dynamiczne i zmieniają się bardziej niż możliwości osób na wózku czy niewidomych. – To jest duże wyzwanie – skonstatował, podsumowując: – Ja głęboko wierzę, że skoro Pan Bóg mnie postawił w tym miejscu, to uda mi się też wypracować rozwiązania dotyczące osób z chorobami psychicznymi na skalę ogólnopolską. Tak, żeby te osoby mogły normalnie, godnie funkcjonować i otrzymywać wsparcie adekwatne do ich potrzeb i możliwości.

Oprac. **IKa/rhr**, fot. MRPIPS

Bartłomiej „Skrzynia” Skrzyński nie żyje



„Nie skupiał się na sobie, służył innym ludziom. Czynił dobro” – napisał na Twitterze prezydent Andrzej Duda o zmarłym 15 września Bartłomieju Skrzyńskim, rzeczniku ds. osób niepełnosprawnych przy prezydencji Wrocławia.

„Zmarł Bartłomiej Skrzyński „Skrzynia”, jedna z najbardziej znanych postaci w środowisku osób z niepełnosprawnościami. Był dziennikarzem, społecznikiem i rzecznikiem niepełnosprawnych Miasta Wrocław. Miał 41 lat. Nie skupiał się na sobie, służył innym ludziom. Czynił dobro. RiP” – napisał Duda.

15 września o śmierci Skrzyńskiego poinformował prezydent Wrocławia Jacek Sutryk. „Kochany Draniu czemu odszedłeś? A play-off i Sparta? Ej!! Tyle planów mieliśmy... tyle mi i nam dałeś...tak dużo. Bardzo dużo. Mógłbym wiele o Tobie napisać. Bardzo wiele. Kiedyś napiszę. Dziś płacę i jestem w stanie tylko napisać: do zobaczenia Przyjacielu, dziękuję za wszystko!” – emocjonalnie napisał Sutryk.

„Odszedł od nas Bartłomiej Skrzyński – wybitny działacz na rzecz osób z niepełnosprawnościami, laureat Nagrody RPO im. Pawła Włodkowica. Jeszcze 2 tygodnie temu widzieliśmy się na spotkaniu Rady Społecznej ... Żegnaj Bartku. Będziemy walczyli o wszystko, co było dla Ciebie ważne” – napisał RPO Adam Bodnar.

Bartłomiej Skrzyński pełnił funkcję rzecznika ds. osób niepełnosprawnych przy prezydencji Wrocławia. Był dziennikarzem i działaczem społecznym. Współtworzył m.in. kampanię „Wrocław bez barier” oraz był założycielem Fundacji W-skersi. (PAP)

Piotr Doczekalski

Katarzyna Sobańska-Laskowska, pełnomocniczka terenowa RPO we Wrocławiu o B. Skrzyńskim

Trudno uwierzyć, że odszedł na zawsze.

Bartek był, jest i zawsze pozostanie w mojej pamięci jako człowiek, który sprawiał, że ludzie czuli się lepsi. Roztaczał wokół siebie niezwykłą aurę człowieka niezniszczalnego, niezłomnego. Całe swoje życie przełamywał kolejne bariery, nie tylko w sferze publicznej, ale i swoje własne. Nie zatrzymywał się ani na chwilę.

Kiedy pytałam „Bartku, kiedy odpoczniesz?”, odpowiadał „jeszcze nie teraz, za dużo jest do zrobienia”. Mimo życia w biegu zawsze jednak znajdował czas na rozmowę o przyjaźni, kolejnych podróżach i marzeniach.

Kochał Wrocław i Wrocławian, a Wrocław i Wrocławianie Jego.

Zawsze można było liczyć na Jego pomoc i wsparcie.

Był obecny na każdej Gali Nagrody im. doktora Macieja Lisa, przyznawanej przez Rzecznika Praw Obywatelskich we współpracy z Gminą Wrocław, Uniwersytetem Wrocławskim, Kościołem Ewangelickim i Rodziną doktora Lisa, najczęściej w roli reprezentanta prezydenta Wrocławia, ale również często w roli panelisty, moderatora i miejskiego aktywisty na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Za swoje zasługi w 2013 r. został wyróżniony przez Rzecznika Praw Obywatelskich prestiżowym wyróżnieniem im. Włodkowica.

Nie spoczął na laurach, tylko działał dalej, bez wytchnienia...

Info: rpo.gov.pl, fot. Piotr Kosior

MRPiPS: wprowadziliśmy wiele działań, aby zapewnić ciągłość działania DPS-ów

Wprowadziliśmy wiele działań, by zapewnić ciągłość działania domów pomocy społecznej i placówek opieki całodobowej, m.in. skierowaliśmy środki finansowe na wsparcie mieszkańców oraz utworzyliśmy regulacje związane z organizacją pracy – zapewnia Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Rzeczniczka prasowa resortu Małgorzata Czerepak podkreśliła, że ok. 327 mln zł w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój przeznaczone zostało na wsparcie mieszkańców i kadry domów pomocy społecznej w projektach wybranych w trybie nadzwyczajnym. – 175 mln zł z tej puli skierowanych zostało na dodatkowe wynagrodzenia dla pracowników placówek – dodała.

– Do powyższej kwoty dochodzi też m.in. ok. 51 mln zł na zwiększenie wartości czterech projektów wspierających DPS-y, realizowanych przez Regionalne Ośrodki Polityki Społecznej w Toruniu, Rzeszowie, Katowicach i Krakowie. To też łącznie 50 mln zł z rezerwy celowej budżetu państwa, które trafiły do samorządów od początku pandemii na wsparcie w prowadzeniu domów pomocy społecznej – wyliczała Czerepak w rozmowie z PAP. Wskazała jednocześnie na nowe regulacje dotyczące organizacji pracy w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej świadczących usługi całodobowo.

– Wszystkie te działania mają na celu zapewnienie ciągłości funkcjonowania tych placówek – zaznaczyła rzeczniczka MRPiPS. – Co ważne, takie kroki jak np. zlecenie pracy w godzinach nadliczbowych powinny być podejmowane w porozumieniu z pracownikami – dodała.

Z danych resortu wynika, że w 30 domach pomocy społecznej w Polsce zakażonych koronawirusem 22 września br. było łącznie 485 mieszkańców, co stanowi 0,61 proc. ogółu mieszkańców wszystkich DPS-ów. Zakażonych było również 151 z prawie 58 tys. pracowników placówek, co stanowi 0,26 proc. ogółu zatrudnionych w DPS-ach.

– Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że sytuacja epidemiczna wciąż jest poważna, koronawirus nas nie opuszcza – podkreśliła Czerepak. – Z troską i uwagą przyglądamy się sytuacji w placówkach całodobowej opieki, m.in. domach pomocy społecznej, i robimy co w naszej mocy, by wspomóc samorządy w ich prowadzeniu i zapewnieniu bezpieczeństwa zarówno podopiecznym, jak i pracownikom placówek – dodała. (PAP)

Dorota Stelmaszczyk

Płaca minimalna w górę. Rada Ministrów podjęła decyzję

2800 złotych wyniesie w przyszłym roku minimalne wynagrodzenie za pracę – wynika z rozporządzenia przyjętego 15 września przez Radę Ministrów. W przyszłym roku wzrosnie również wysokość stawki godzinowej do poziomu 18,3 zł. – Dzięki tym podwyżkom dochody gospodarstw domowych wzrosną w przyszłym roku o blisko 3 miliardy złotych – mówi minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg. Przyjęte właśnie przez Radę Ministrów rozporządzenie w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę zakłada, że minimalne pensje w przyszłym roku wzrosną o 200 złotych, do poziomu 2800 złotych. Oznacza to wzrost o 7,7 proc. rok do roku. Minimalne pensje – w relacji do prognozowanego na 2021 rok przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej (5 259 zł) – osiągną w przyszłym roku poziom 53,2 proc. W przyszłym roku wzrosnie również minimalna stawka godzinowa, której wysokość powiązana jest z wysokością minimalnego wynagrodzenia za pracę. W bieżącym roku minimalna stawka godzinowa wynosi 17 zł, w przyszłym wzrosnie do poziomu 18,3 zł. Minister Marlena Maląg wylicza, że przyszłoroczny wzrost minimalnego wynagrodzenia do poziomu 2800 złotych przełoży się na wzrost dochodów gospodarstw domowych o blisko 3 mld złotych. Płacę minimalną otrzymuje ok. 1,75 mln pracowników.

Info: MRPiPS

Wyższy przychód i wyższe wydatki PFRON w 2021 r.

W 2021 PFRON przeznaczy prawie 3,6 mld zł na dopłaty do wynagrodzeń oraz 1,4 mld na rehabilitację społeczną i zawodową. Jego wydatki w 2021 r. ogółem mają wynieść 6,46 mld zł. Będą więc o ponad 100 mln zł wyższe, niż przewiduje tegoroczny plan finansowy (6,33 mld zł).

Dofinansowania do wynagrodzeń niepełnosprawnych pracowników w wys. 3,57 mld zł są najkosztowniejszą pozycją projektu jego budżetu na 2021 r. Jest to kwota zbliżona do zaplanowanej na bieżący rok (3,6 mld zł), mimo że zostały podniesione kwoty subsydiów placowych przysługujących na osoby z określonymi orzeczonymi stopniami niepełnosprawności.

Krzysztof Kosiński, wiceprezes Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, uważa, że taka sytuacja może być związana ze znaczącym spadkiem liczby pracowników, o których dofinansowanie występują pracodawcy.

Pokazują to również dane PFRON. Powody nieskładania wniosków o dopłaty mogą być różne. Niekoniecznie zwalnianie z pracy. Pracodawca może mieć np. zaległości względem funduszu, bądź nie spełnia ustawowych warunków do uzyskiwania dopłat.

Od przyszłego roku rośnie stawka dofinansowania dla warsztatów terapii zajęciowej, które też są wspierane z puli środków przeznaczanych na zadania z zakresu

rehabilitacji społecznej i zawodowej, realizowane przez samorządy, w tym m.in. na dopłaty do wózków, protez i środków pomocniczych, turnusów rehabilitacyjnych, likwidację barier architektonicznych. W 2021 r. będzie to 1,42 mld zł (w tym roku jest to 1,24 mld zł).

114 mln zł będzie kosztować w przyszłym roku refundacja składek na ubezpieczenia społeczne dla osób niepełnosprawnych prowadzących działalność gospodarczą. Natomiast 541 mln zł zarezerwowanych zostało na finansowanie zadań zleczanych organizacjom pozarządowym oraz programy rady nadzorczej PFRON.

Główne źródło przychodów funduszu w wysokości 5,15 mld zł będzie pochodzić z wpłat obowiązkowych wnoszonych przez pracodawców, którzy nie osiągają 6 proc. wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych. 710 mln zł to dotacja z budżetu państwa. Wszystkie wydatki funduszu będą sfinansowane z przychodów, które w 2021 r. mają wynieść prawie 6,3 mld zł i mają być wyższe niż tegoroczne o ok. 300 mln zł.

Oprac. IKA

Pięć lat ma PFRON na żądanie zwrotu wynagrodzeń. NSA rozstrzyga zadawniony spór

Najnowszy wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dn. 10 września br. jednoznacznie stwierdza, że okres, w którym PFRON może dochodzić od pracodawców zwrotu dofinansowań do wynagrodzeń pracowników, to pięć a nie dziesięć lat.

Najczęstszym powodem żądania zwrotu dopłat do pensji przez PFRON jest opóźnienie w opłacaniu przez firmę składek do ZUS za pracowników. W wielu przypadkach miały one miejsce wiele lat temu, stąd pojawiły się wątpliwości dotyczące okresu, w którym fundusz może domagać się oddania pieniędzy. PFRON 10-letni okres dochodzenia należności początkowo wywodził z unijnych przepisów dotyczących pomocy publicznej, zgodnie z którymi jest to 10 lat. Takie stanowisko zostało jednak zakwestionowane już wcześniej przez Wojewódzki Sąd Administracyjny (WSA) w Warszawie. NSA wskazuje, że w sprawach o zwrot dopłat do pensji ma zastosowanie obowiązujący w ordynacji podatkowej pięcioletni okres przedawnienia, a nie dziesięcioletni, wynikający z kodeksu cywilnego, na który powoływał się fundusz. NSA uściśliła, że terminem odpowiednim do zastosowania przez organ krajowy do odzyskania dofinansowania jest termin przewidziany przez właściwe prawo krajowe.

Tym samym NSA występuje po stronie pracodawców, którzy już wcześniej twierdzili, że obowiązujące powinny być przepisy ordynacji podatkowej. Powoływali się na art. 60 i 67 ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2019 poz. 869 ze zm.), według których dopłaty do pensji zaliczane są do środków publicznych stanowiących nieopodatkowane należności budżetowe. Zgodnie z art. 67 ustawy do należności określonych w art. 60 mają zastosowanie przepisy działu trzeciego ordynacji podatkowej, a te właśnie przewidują pięcioletni okres przedawnienia.

Dzięki orzeczeniom Naczelnego Sądu Administracyjnego pracodawcy uzyskali pewność co do obowiązującego ich prawa odnoszącego się do okresu przedawnienia. Zostały jasno określone granice, do kiedy PFRON może dochodzić swoich roszczeń.

Krzysztof Kosiński, wiceprezes POPON zauważył, że te rozstrzygnięcia powinny też doprowadzić do umorzenia prowadzonych przez fundusz postępowań również w innych sprawach, bo dalsze procedowanie sporu nie jest zasadne.

Oprac. IKA

Rada Dostępności planuje najbliższe działania

Prezentacja pierwszych propozycji z przeglądu prawa pod kątem zapewnienia dostępności i prac nad rozporządzeniem o certyfikacji dostępności dla przedsiębiorców i organizacji pozarządowych – o tym rozmawiali członkowie Rady Dostępności. Spotkanie zorganizowano 21 września online. Radzie Dostępności przewodniczyła minister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Czas kwarantanny związanej z koronawirusem zmodyfikował uwarunkowania realizacji niektórych projektów, w tym związanych z programem Dostępność plus. Jednocześnie pokazał on możliwości i konieczność odpowiedzi na nowe, zaistniałe wyzwania.

– Ograniczenia zwróciły uwagę na problemy osób starszych w ich codziennym funkcjonowaniu. Jako ministerstwo zainicjowaliśmy w tym czasie wiele nowych projektów, które zaowocowały także poprawą jakości życia osób ze szczególnymi potrzebami. Warto wymienić chociaż kilka przykładów, jak: dofinansowanie zakupu sprzętu do zdalnej edukacji, prace nad e-materiałami dydaktycznymi dostosowanymi dla uczniów o szczególnych potrzebach edukacyjnych, czy wsparcie dla domów pomocy społecznej w formie dofinansowania wynagrodzeń personelu i zakupu środków ochrony. Ważnym wsparciem w tym trudnym czasie jest także wideofolinia dotycząca pandemii, dla osób głuchych stworzona dzięki zaangażowaniu dwóch partnerów na rzecz dostępności: Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza i Polskiego Związku Głuchych, reprezentowanego w Radzie Dostępności. Bardzo dziękuję za podjęcie tej ważnej inicjatywy – mówiła minister Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Podczas spotkania rozmawiano o zgłoszonych przez resorty propozycjach zmian prawa w zakresie poprawy dostępności dla osób ze szczególnymi potrzebami, które zaproponowano realizując przegląd prawa, wynikający z ustawy o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. Dyskutowano także o bieżąco realizowanych działaniach w ramach Programu Dostępność plus, w tym o pilotażowym wdrożeniu modelu dostępnej szkoły, a także o pracach nad rozporządzeniem, które da możliwość potwierdzania dostępności przedsiębiorstwom i organizacjom pozarządowym.

Ustawa o dostępności obowiązuje już ponad rok. Harmonogram wynikający z uruchamiania kolejnych przepisów ustawy w tym roku zobowiązuje nas do wsparcia procesu powołania koordynatorów dostępności. Wobec kolejnych ważnych dat na mapie wdrażania ustawy zajmujemy się także przygotowaniem procesu certyfikacji i raportowania o stanie dostępności. We wszystkich tych procesach Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej będzie wspierane opiniami i rekomendacjami przez Radę Dostępności, która funkcjonuje na mocy ustawy o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami.

Podczas spotkania przypomniano, że Program Dostępność plus to działania na poziomie prawa i inwestycji. Dzięki tym działaniom osoby, które napotykają bariery w codziennym życiu na przykład ze względu na wiek, stan zdrowia, niesamodzielność, będą mogły bez nadzwyczajnego wysiłku skorzystać z usług urzędu, szkoły, placówki zdrowia i uczestniczyć w życiu społecznym.

Info: MFIPR

Kolejny Raport Dostępności nie napawa optymizmem

Fundacja Widzialni przedstawiła 7. Raport Dostępności. Wynika z niego, że poziom dostępności serwisów internetowych administracji publicznej wynosi 58 proc. i nie jest to wynik zadowalający.

Fundacja Widzialni od 2013 roku monitoruje stan dostępności tych serwisów instytucji publicznych w Polsce, a celem jest ukazanie aktualnego stanu dostępności stron www administracji publicznej.

Obecnie dostępność informacji jest koniecznością wynikającą z prawa, ale również staje się dobrą praktyką w tworzeniu stron internetowych, aplikacji mobilnych i cyfrowych usług publicznych. Zmiany w zakresie dostępności cyfrowej po dużym skoku w roku 2017, zachodzą bardzo powoli. W raporcie przebadane zostały serwisy: najważniejszych osób i instytucji, ministerstw, wybranych instytucji samorządowych i administracji centralnej w terenie, pozostałych wybranych stron instytucji publicznych.

Przeprowadzone badania miały charakter kompleksowy – opierały się na badaniu eksperckim oraz opinii konsultantów z niepełnosprawnością – osób niedowidzących, niewidomych i niesłyszących. Podzielone były na trzy równoległe prowadzone etapy:

I etap – badanie eksperckie;
II etap – sprawdzenie przez konsultantów z niepełnosprawnością poprawności elementów kluczowych na badanych stronach www;
III etap – realizacja zadań w obrębie badanych serwisów przez konsultantów z niepełnosprawnością. Wyniki pokazały, że strony z grupy najważniejszych osób i instytucji otrzymały oceny dostateczne, a strona Trybunału Stanu nawet niedostateczną. I tak np. strona prezydent.pl w ciągu roku od ostatniego badania przeszła pewne modyfikacje, jednak nie na taką skalę, aby uznać ją za dostępną. Serwis premier.gov.pl nie uległ

znaczącym zmianom zwiększającym jego dostępność. Niektóre elementy serwisu nie spełniają minimalnych wymagań kontrastu. Na podstronach znajdują się kontrolki do powiększania tekstu, ale niestety w wielu wypadkach nie działają lub nie powiększają wszystkich treści.

Strona Sejmu RP od kilku lat nie uległa znaczącym zmianom. Pomimo zapewnienia autorskiej wersji kontrastowej nadal można natrafić na elementy, które nie spełniają minimalnych wymagań kontrastu. Z kolei strona internetowa Senatu RP została zaktualizowana od czasu ostatniego badania, ale kilka elementów wymaga jeszcze dopracowania.

Strona Sądu Najwyższego nie uległa znaczącym zmianom od ostatniego badania. Niektóre elementy wymagają poprawy, a w serwisie Trybunału Konstytucyjnego od kilku lat nie zmienia się nic, co mogłoby zwiększyć jego dostępność. Podobnie strony ministerstw i wybranych instytucji samorządowych i administracji centralnej w terenie. Portal gov.pl łączy w sobie m.in. strony wszystkich ministerstw i od ostatniego badania chociaż uległ znacznym modyfikacjom, to zarówno w samym głównym portalu gov.pl jak i w podlegających mu serwisach internetowych ministerstw znajdują się mniejsze lub większe niedociągnięcia.

Na poszczególnych stronach ministerstw zespoły redakcyjne muszą jeszcze zadbać o tworzenie jasnych i klarownych odnośników oraz poprawne opisy alternatywne. Na tym etapie przebudowy serwisu gov.pl oraz wymagań wynikających z Ustawy z dnia 4 kwietnia 2019 r. o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów



publicznych (Dz.U. 2019 poz. 848), te i inne błędy są już niedopuszczalne. Strona obywatel.gov.pl reprezentuje wysoki poziom dostępności. Nie ma praktycznie żadnych elementów, do których można mieć zastrzeżenie. Na stronie nie ma dodatkowych ułatwień, ale spełniony jest wymóg kontrastu, dlatego wersja kontrastowa nie jest konieczna.

Na przykład strona pacjent.gov.pl zmieniła się od ostatniego badania, jednak poprawa nie jest znaczna. Bardzo dobrą ocenę otrzymały natomiast cez.gov.pl i niepełnosprawni.gov.pl, ale większość wybranych stron instytucji publicznych uzyskała oceny dostateczne i niedostateczne.

Serwis cez.gov.pl nie zmienił się od ostatniego badania, ale tutaj poziom dostępności stoi nadal na bardzo wysokim poziomie. Nie ma praktycznie żadnych elementów, do których można mieć zastrzeżenie. Strona niepełnosprawni.gov.pl wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie dostępności. Jedynymi elementami wymagającymi dopracowania są nieadekwatne opisy dla niektórych elementów graficznych, jak np. „wózek2” oraz brak ustawienia odpowiedniego języka dla treści angielskich.

Jedne z ważniejszych stron dla obywateli, czyli serwis epuap.gov.pl nie uległ poprawie w porównaniu do zeszłego roku. Portal do komunikacji obywatela z urzędem w dalszym ciągu ma poważne błędy dostępnościowe. Tak jak i strona internetowa zip.nfz.gov.pl nie uległa żadnej poprawie od 2014 roku. W dalszym ciągu zawiera również wiele błędów dotyczących dostępności.

Przez wiele lat przygotowywania Raportu dostępności dostrzegany jest trend polegający na coraz lepiej dostosowywanych zasobach internetowych dla osób z indywidualnymi potrzebami. Jednak w dalszym ciągu potrzebujemy w Polsce większej świadomości, wiedzy i zrozumienia dla dostępności, co podkreślił Artur Marcinkowski, przewodniczący Rady Fundacji Widzialni.

Oprac. Ewa Maj

Wdówik: podmioty usługowe powinny być bardziej otwarte na osoby z niepełnosprawnościami

Podmioty usługowe powinni być świadome, że obywatel z niepełnosprawnością to osoba, dzięki której także mogą zarobić – powiedział PAP wiceminister rodziny Paweł Wdówik. Dodał, że sklepy powinny podnosić jakość szkoleń pracowników pod kątem otwartości na klienta.

Na początku września Paweł Wdówik, który jest także pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych, opisał w mediach społecznościowych incydent, do którego doszło w jednym ze sklepów z elektroniką. „W sklepie RTV EURO AGD odmówiono mi dzisiaj możliwości zakupu na raty, ponieważ jestem osobą niewidomą. Pani poprosiła, abym przyszedł z kimś dorosłym” – napisał na Twitterze Wdówik. Według relacji wiceministra, pracownicy sieci tłumaczyli, że żaden z banków, z którymi współpracuje sklep, czyli Alior Bank i Santander Consumer Bank nie daje zgody na zawarcie umowy z osobą niewidomą.

„A teraz finał: te same raty, których mi odmówiono w sklepie, bez najmniejszego problemu otrzymałem, dokonując zakupu przez internet. Prawo do poprawki!” – dodał w swoim wpisie Wdówik. W rozmowie z PAP wiceminister zaznaczył, że nie zamierza wykorzystywać swojego stanowiska do załatwiania swoich spraw, jednak sytuacja wymaga zastanowienia m.in. pod kątem egzekwowania prawa bankowego, a także szkolenia w firmach usługowych.

Wiceminister przekazał też, że nie zamierza wchodzić na drogę sądową ze sklepem. – Nie podejmowałem więcej żadnych działań. Dostałem propozycję pomocy od rzecznika praw obywatelskich oraz od pełnomocnika rządu ds. równego traktowania. Natomiast niewątpliwie przegląd wymaga prawo bankowe, żeby zobaczyć, czy tam rzeczywiście są jakieś sformułowania, które pozwalałyby bankom na działania wykluczające – powiedział Wdówik.

Jego zdaniem problem tkwi jednak w przestrzeganiu już istniejących zapisów prawnych. Wiceminister podkreślił, że bardziej niż na przeprosinach zależy mu na podniesieniu jakości szkolenia pracowników.

– Moje wrażenie było takie i tak też mój 16-letni syn mi relacjonował, że cały język ciała pani, która nas obsługiwała sugerował, że jest ona przerażona, wycofana i niechętna do wyjścia naprzeciw, do szukania porozumienia w tej sytuacji – powiedział Wdówik. Zaznaczył, że w całej sprawie zawiła firma i jej procedury, a nie konkretna osoba.

Wiceminister przyznał, że takich spraw może być całym krajem dużo więcej. – Musimy obligować także instytucje komercyjne, oferujące usługi publiczne do zapewniania dostępności, tak jak obligujemy np. przewoźników. Z drugiej strony podmioty usługowe powinny mieć w świadomości, że obywatel z niepełnosprawnością to jest osoba, dzięki której także mogą zarobić – powiedział. Do sprawy odniósł się także sklep RTV EURO AGD. „Jest nam bardzo przykro z powodu zaistniałej sytuacji. Chcielibyśmy jednak poinformować, iż działania pracowników sklepu wynikały jedynie z troski o formalne bezpieczeństwo klienta zawierającego zobowiązania finansowe” – napisali przedstawiciele sieci w oświadczeniu opublikowanym na Twitterze.

Firma podkreśliła, że zgłoszenie wiceministra potraktowano bardzo poważnie. „Skontaktowaliśmy się już z naszymi partnerami bankowymi, żeby tak zmodyfikować procedury udzielania kredytów, aby w ramach obowiązujących przepisów prawnych wprowadzić dodatkowe ułatwienia dla osób ze specjalnymi potrzebami, które planują zaciągnięcie kredytu w naszym sklepie (...) Raz jeszcze przepraszamy za zaistniałą sytuację”.

Sprawę skomentował także Santander Consumer Bank SA. W oświadczeniu przesłanym PAP bank podkreślił, że udziela kredytów ratalnych wszystkim osobom, które spełniają warunki kredytowe, a więc również niewidomym.

„Santander Consumer Bank zdefiniował specjalne zasady, które mają na celu najwyższą jakość obsługi klientów z niepełnosprawnościami, jakimi są m.in. brak wzroku czy słuchu. Dbając o komfort i interes klienta, umowa musi być dla niego odczytana a, żeby miał pewność zgodności podpisywanych dokumentów z wersją odczytaną, rekomendujemy przy tym obecność osoby trzeciej – może to być osoba zaufana, wskazana przez klienta lub inny niż odczytujący umowę pracownik sklepu” – wskazano w oświadczeniu. „Oczywiście skontaktowaliśmy się z naszym partnerem RTV EURO AGD, aby upewnić się, że powyższe zasady są znane wszystkim pracownikom sklepu, którzy zajmują się obsługą klientów pod kątem sprzedaży kredytów ratalnych. Zakładamy jednak, że opisana sytuacja miała charakter incydentalny, a informacje przekazane przez obsługę zostały niezrozumiane lub przekazane w niewłaściwy sposób” – dodano.

Santander Consumer Bank zaznaczył, że bez względu na to – jeśli klient wyrazi na to zgodę – skontaktuje się z nim, aby ustalić szczegóły tego incydentu i pomóc w załatwieniu wszystkich formalności teraz lub w przyszłości. (PAP)

Karolina Kropiwienc

Wiceminister Szwed: skuteczna polityka senioralna w trójkącie rodzina–samorząd–rząd

Warunkiem skutecznej polityki senioralnej jest dobra współpraca rządu, samorządów oraz środowiska rodzinnego, zapewniającego opiekę osobom starszym w miejscu ich zamieszkania – ocenił 10 września w Karpaczu wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Stanisław Szwed.

– Potrzebne są te trzy uzupełniające się moduły: rodzina, samorząd i państwo, działające razem – mówił wiceminister podczas jednej z dyskusji Forum Ekonomicznego, poświęconej m.in. perspektywom polityki senioralnej. Szwed zauważył, że w ciągu minionych około 20 lat średnia długość życia wzrosła o prawie 10 lat, a seniorów nadal będzie przybywać. Choć wskaźnik dzietności w Polsce w ostatnich latach wzrasta, nadal jest poniżej poziomu zapewniającego tzw. zastępowalność pokoleń.

– Wskaźnik zastępowalności pokoleń wymaga poziomu 2,2 (chodzi o ilość dzieci przypadających na jedną kobietę). W Europie w tej chwili żadne z państw takiego warunku nie spełnia. Ten problem jest przed nami – mówił wiceszef resortu rodziny.

– Wpadamy w niż demograficzny, który odłoży się w latach późniejszych. Program Rodzina 500 plus poprawił w zdecydowany sposób sytuację materialną rodzin, ale także w pośredni sposób też wpłynął na podniesienie wskaźnika dzietności – ocenił Szwed.

Za kluczowe w skutecznej polityce senioralnej wiceminister ocenił adresowanie odpowiedniej pomocy do osób starszych w miejscu ich zamieszkania, przy współpracy z samorządami. Przypomniał, że np. z rządowego programu aktywizacji społecznej osób starszych (ASOS) skorzystało w tym roku ponad 300 lokalnych organizacji pozarządowych. Rząd wspiera też tworzenie dziennych domów i klubów seniora, których jest obecnie w Polsce – jak mówił Szwed – ponad tysiąc, a w tym roku na ich rozwój przeznaczono 80 mln zł.

Ważnym zadaniem państwa – ocenił wiceminister – jest odpowiednie zabezpieczenie materialne osób starszych. Stąd m.in. tzw. 13. emerytura oraz minimalna waloryzacja świadczeń emerytalnych w tym roku na poziomie 70 zł. – Mamy też zapowiedź i projekt ustawy dotyczącej 14. emerytury. W sensie materialnym jest to istotna zmiana i poprawa sytuacji osób starszych – ocenił Stanisław Szwed.

Wśród projektów adresowanych do seniorów wiceminister wymienił program „Mama 4+”, zapewniający minimalną emeryturę matkom (a w szczególnych przypadkach także ojcom), które wychowały co najmniej czworo dzieci. Działają również skierowane do seniorów programy Leki 75+ oraz Opieka 75+ – to drugie przedsięwzięcie wspiera samorządy miejscowości do 60 tys. mieszkańców. – Elementem polityki senioralnej – mówił Szwed – musi być także poprawa dostępności do lekarzy oraz zapewnienie seniorom właściwej opieki zdrowotnej, w tym geriatrycznej. (PAP)

Marek Błoński

Kurs na rynek pracy.

Marcin Gazda

Do końca marca 2021 r. potrwa drugi etap projektu „Staże drogą do zatrudnienia na otwartym rynku pracy III”. Krakowska Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego zakłada, że co najmniej 25 proc. jego uczestników zdobędzie pracę w tym okresie. Przygotowany program obejmuje m.in. konsultacje, warsztaty oraz kursy zawodowe. Zyskać można wiele, o czym przekonują beneficjenci.

Od 1 kwietnia br. FIRR realizuje projekt „Staże drogą do zatrudnienia na otwartym rynku pracy III” (II etap), współfinansowany ze środków PFRON. Początek działań zbiegł się z lockdownem, co utrudniło nabór kandydatów. Plan zakładał przyjęcie 52 osób z niepełnosprawnościami. Dziś wiadomo, że wsparcie obejmie jednak mniejszą grupę uczestników.

– Zainteresowanie jest mniejsze niż w poprzednich latach, ponieważ ludzie boją się wychodzić z domów. Mamy obsadzonych około 3/4 miejsc i prawdopodobnie na tym zakończymy nabór. Złożymy więc wniosek do PFRON o zmniejszenie wielkości projektu. Musimy bowiem zdążyć z realizacją programu do 31 marca przyszłego roku – informuje Marcin Piwowski, koordynator projektu z FIRR.

Wszyscy uczestnicy mają zagwarantowane wsparcie coacha oraz indywidualne i grupowe konsultacje dotyczące tematyki rynku pracy. Do tego dochodzą warsztaty umiejętności miękkich i twardych, a także pomoc asystenta. Natomiast na część osób czekają specjalistyczne kursy zawodowe z otwartego rynku oraz trzymiesięczne płatne staże zawodowe. Te elementy programu dobierane są pod kątem potrzeb danego uczestnika. Podobnie było we wcześniejszych projektach realizowanych przez krakowską fundację

Bezpiecznie do celu

– W trakcie pandemii wszystkie formalności zostały zrealizowane drogą internetową. Jeśli trzeba było coś podpisać, to umawiałam się z moim coachem w odpowiednich i bezpiecznych warunkach dla obydwu stron. Moja jedyna obawa jest związana z tym, że mogą nie zdobyć pracy – podkreśla Katarzyna Piotrowska.

Do projektu zdecydowała się zgłosić ze względu na brak zatrudnienia. Siedzenie w domu ją nie satysfakcjonowało. Pozytywnie odbiera dotychczasowe działania. Osoby, które ją wspierają, są bardzo życzliwe i wyrozumiałe. Pomagają w dążeniu do realizacji wymarzonego celu. A jest nim zrealizowanie stażu, a później znalezienie odpowiedniego zatrudnienia na otwartym rynku pracy.

– Zakładamy, że co najmniej 25 proc. uczestników zdobędzie pracę w ramach tego projektu, czyli do końca marca przyszłego roku. Jeżeli ktoś podpisze umowę dzień później, to nie będziemy mogli tego uwzględnić przy wyliczeniu wskaźnika zatrudnienia. Ponadto spora część osób musi utrzymać pracę przez określony czas – mówi Marcin Piwowski.

W pierwszym etapie projektu, tj. od 1 kwietnia 2019 r. do 31 marca br., FIRR przekroczył zakładane wskaźniki. Choć w końcówce nieoczekiwanie pojawiły się problemy z realizacją programów stażowych ze względu na pandemię. Niekiedy zdobywanie doświadczenia zawodowego odbywało się na odległość.

Kierunek praca

Marek Kowalski należy do beneficjentów pierwszego etapu, którzy znaleźli zatrudnienie. Wkrótce po zakończeniu udziału w projekcie dowiedział się, że FIRR poszukuje specjalisty ds. dostępności cyfrowej. Miał już wiedzę w tym obszarze, ponieważ hobbyistycznie interesuje się tworzeniem stron internetowych. Wysłał dokumenty aplikacyjne i został przyjęty. Dziś jest członkiem zespołu zajmującego się badaniem dostępności stron internetowych, aplikacji mobilnych oraz dokumentów cyfrowych. Do jego obowiązków należy przeprowadzanie audytów oraz przygotowywanie raportów poaudytowych.

Misja w dobie pandemii

– Moim największym sukcesem związanym z udziałem w projekcie było umocnienie wiary we własne siły i przystąpienie do rekrutacji. Dzięki temu zdobyłem pracę. Przeszedłem cały proces naboru: od przygotowania CV, poprzez odpowiedzi na pytania rekrutacyjne, aż do rozmowy kwalifikacyjnej. Nie obyło się bez stresu, ale udało się – opisuje.

W trakcie projektu nie zdecydował się na odbycie stażu. Kolidowałoby to z innymi kursami i szkoleniami, w których uczestniczył. A wybrał m.in. zajęcia z języka angielskiego, dzięki czemu mógł sobie odświeżyć wiedzę. Bardzo mile wspomina indywidualne konsultacje z coachem. Czuł, że nie jest sam i w każdym momencie może liczyć na poradę, wsparcie czy motywację do dalszych działań. Uczestniczył również w warsztatach poświęconych kreowaniu wizerunku.

– W trakcie jednego ćwiczenia należało mówić do kamery przez kilka minut na dowolnie wybrany temat. Nie miałem czasu na przygotowanie się, pełna improwizacja. To interesujące doświadczenie, ponieważ mogłem później przeanalizować popełnione błędy, których w trakcie wypowiedzi nie byłem świadom – wspomina.

Kompleksowa pomoc

Monika Majchrzak chciała jak najszybciej znaleźć pracę. Uznała, że skorzystanie z propozycji FIRR-u jej w tym pomoże. Dzięki niej zdobyła nowe doświadczenia i kwalifikacje, a także poszerzyła swoje horyzonty. A pod koniec udziału w projekcie pozytywnie przeszła rozmowę rekrutacyjną.

– Zaraz po zakończeniu stażu w Przychodni Specjalistycznej Med-Skarpa w Krakowie miałam podjąć zatrudnienie w prywatnym gabinecie masażu. Niestety przez pandemię właściciel musiał wstrzymać się z otwarciem. Na ten moment jestem na stażu u tego pracodawcy i mam bardzo duże szanse na podjęcie zatrudnienia – informuje.

W trakcie projektu odbyła zewnętrzne szkolenie z masażu anti-aging twarzy oraz masażu balijskiego. Bała się, czy poradzi sobie w przychodni, ponieważ wcześniej pracowała w gabinecie prywatnym, gdzie system pracy jest inny. W Med-Skarpie do jej obowiązków zawodowych należały masaże oraz wszelkie prace z tym związane, m.in. przygotowanie stanowiska.

– Pomoc jest kompleksowa. Jestem osobą niewidomą, dlatego potrzebuję pomocy w nowych miejscach, których nie znam. Przed

podjęciem stażu opracowywałam z coachem trasę dom - Med-Skarpa oraz poruszanie się po przychodni. Otrzymałam również wsparcie przy wypełnianiu wszelkich dokumentów – opisuje.

Za swój największy sukces w trakcie projektu uważa zadowolonych pacjentów oraz przełożonych. Oznacza to, że się sprawdza i jej praca jest doceniana. Wszyscy przyjęli ją bardzo miło, traktowali nie jak stażystkę, a jak członka zespołu.

Indywidualna ścieżka

– Miałam motywację i chęci, żeby codziennie dojeżdżać ok. 20 km na staż do innego miasta. Jestem osobą słabowidzącą, więc nowe miejsca stanowią dla mnie wyzwanie. Jednak pokonałam barierę – zaznacza Anna Szymańczyk.

W ramach projektu przez 3 miesiące zdobywała doświadczenie zawodowe w Urzędzie Miasta w Nowym Targu. Do jej obowiązków należała wszelka pomoc w Dziale Administracji i Kadr. Przykładowo, archiwizowała i przekazywała dokumenty do innych jednostek, zarządzała korespondencją.

Jeszcze przed rozpoczęciem stażu miała obawy, czy nie będzie musiała czegoś uzupełniać ręcznie. To byłby dla niej spory problem. Ale szybko to zostało omówione z coachem i niepewność minęła. Do jej potrzeb zostały dopasowane szkolenia z programu Excel oraz archiwistyki.

– Jestem osobą, która lubi poszerzać swoje horyzonty, nabywać nowe umiejętności, poznawać nowych ludzi. Udział w projekcie dawał mi to wszystko. Zależało mi na znalezieniu pracy oraz zmianie otoczenia. Stałam się bardziej atrakcyjna dla potencjalnego pracodawcy. Niestety ze względu na COVID-19 na ten moment nie pracuję – zaznacza.

Najmilej wspomina świetne podejście zarówno pracowników FIRR-u, jak i w Urzędzie Miasta. Czula się traktowana na równi. Była zaskoczona, kiedy została zaproszona na wigilię w miejscu, gdzie odbywała staż. Było jej bardzo miło z tego powodu, ponieważ poczuła się jak członek zespołu.

Pracowite dni

Od września FIRR zamierza zintensyfikować działania w ramach trwającego projektu. Wówczas sporo uczestników powróci z urlopów czy turnusów rehabilitacyjnych. Cały czas prowadzony jest coaching w formie zdalnej. Natomiast część osób

rozpoczęła już realizację programów stażowych. Jednak jest ich mniej niż w poprzednich latach w wakacje.

Jeszcze pod koniec sierpnia odbędą się szkolenia dla małych grup. Zachowane zostaną odpowiednie środki ostrożności, każdy dostanie przyłbicę lub maseczkę, pomieszczenie będzie dezynfekowane.

– Teraz najbardziej niepokoją nas miejsca stażowe, cały czas ich szukamy. Pandemia sprawiła, że wielu pracodawców przeszło na pracę zdalną. Firma, która działa w ten sposób, raczej nie będzie przyjmować stażysty. Chyba że brakuje pracownika na danym stanowisku i zamierza go znaleźć. Takie sygnały docierają do nas też z zaprzyjaźnionych fundacji. Jednak mamy nadzieję, że powoli będzie się to normować – mówi Marcin Piwowski.

FIRR chce od 1 kwietnia przyszłego roku zrealizować trzeci etap projektu. Jak podkreśla Marek Kowalski warto korzystać z takich propozycji. Niczym się nie ryzykuje, a można wiele zyskać. Nawet jeśli ktoś posiada pewną wiedzę, to oferowane zajęcia pomagają ją uzupełnić, usystematyzować i podpowiedzieć różne rozwiązania. A dzięki temu zdobycie pracy powinno być łatwiejsze.

Marcin Piwowski, koordynator projektu z FIRR

Sporo kandydatów ma świadomość, że po lub w trakcie pandemii przyjdzie kryzys. On uderzy w osoby najsłabsze na rynku pracy, czyli w ludzi starszych i właśnie z niepełnosprawnościami. Te grupy niekiedy wykonują różne prace pomocnicze, a firmy będą redukować koszty, żeby przetrwać.

Kandydatów do naszych projektów przyciągają szkolenia zewnętrzne oraz kilkumiesięczne płatne staże. W ten sposób można podnieść np. kwalifikacje techniczne i zyskać dokumenty, które są szanowane na rynku pracy. Jeśli wysyłamy na szkolenie do danego miejsca, to uczestnikowi gwarantujemy asystenta. Uprzedzamy więc, że np. ktoś słabiej słyszy lub gorzej widzi.

Natomiast od beneficjentów wiemy, że bardzo im się podobało nasze podejście. Dany uczestnik jest rekrutowany przez jednego z naszych pracowników, który następnie go prowadzi niemal przez cały projekt. Z nim można wszystko skonsultować, nie ma odsyłania od Annasza do Kafasza.

■

Bezpłatne półkolonie w Krakowie. Akcja w szerszym zakresie

Marcin Gazda, fot. Adam Stromidło / OM PZG, krakow.pl

W Krakowie została zrealizowana druga edycja projektu „Lato w mieście dla dzieci z niepełnosprawnościami”. Z bezpłatnego wypoczynku można było skorzystać w okresie od 6 lipca do 28 sierpnia. Pięciodniowe turnusy odbyły się w różnych częściach miasta, a uczestnikom zapewniono liczne atrakcje. Miasto planuje kolejne tego typu działania.

Zanimi druga edycja akcji „Lato w mieście dla dzieci z niepełnosprawnościami”. Dzięki niej ponad 300 uczestników miało zagwarantowany bezpłatny wypocznik. Miasto sfinansowało lub współfinansowało poszczególne działania od 6 lipca do 28 sierpnia. Rok temu przeprowadzono pilotaż. Sukces organizacyjny sprawił, że kilka miesięcy później zapewniono wsparcie podczas ferii zimowych.

– Spodziewaliśmy się dużego zainteresowania. Tuż po ogłoszeniu naboru dotarło wiele zgłoszeń, zajęto prawie 100 proc. przewidzianych miejsc. Co najważniejsze, wszystko odbyło się bezpiecznie w kwestii koronawirusa. Nie mieliśmy żadnej informacji z tego zakresu, nawet o podejrzeniu zarażenia – powiedziała „NS” Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia Urzędu Miasta Krakowa. Ta jednostka miejska sprawowała nadzór nad realizacją przedsięwzięcia.

W ubiegłym roku wykonanie zadania powierzono Fundacji Poland Business Run. Tym razem był to jeden z podmiotów odpowiedzialnych za półkolonie dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. W tym gronie znalazły się też Szkolny Klub Sportowy RZAK, Fundacja Otwarte Ramię Białej Gwiazdy oraz Fundacja Promocji i Rozwoju Sportu Proland-Sport. O wypocznik zadbały również Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących Nadzieja oraz Oddział Małopolski Polskiego Związku Głuchych.

– Ze względu na pandemię powstały mniejsze grupy niż wcześniej, ale w sumie z oferty skorzystało więcej dzieci. Działaliśmy w trudniejszych warunkach. Byliśmy przygotowani na różne sytuacje. Ratownik medyczny sprawdzał temperaturę ciała, a ona z założenia jest nieco podwyższona przy niektórych niepełnosprawnościach – podkreśliła Agnieszka Pleć, prezes Fundacji Poland Business Run. Dodała, że zwracano uwagę na wszystkie sygnały dot. odlegania od norm zdrowotnych. A zdarzało się, że gorsze samopoczucie wynikało z upałów.

Opieka i integracja

Na pięciodniowe turnusy przyjeżdżali dzieci i młodzież z różnymi niepełnosprawnościami. Ale istotną zmianą było sprofilowanie grup uczestników. Osoby z podobnymi dysfunkcjami wspólnie spędzały czas.

– Każda niepełnosprawność wiąże się ze zróznicowanymi potrzebami i wymaga innego podejścia ze strony opiekunów. Otrzymaliśmy propozycje zorganizowania wypoczynku dla dzieci i młodzieży z dysfunkcją słuchu i mowy. Ale postanowiliśmy też zaprosić dzieci słyszące, które mają głuchych rodziców – powiedział Adam Stromidło, prezes OM PZG w Krakowie.

Jedną z propozycji powstała z myślą o uczestnikach z dysfunkcją wzroku. Inna skierowana była do młodzieży m.in. z dziecięcym porażeniem mózgowym, zespołem Aspergera czy afazją ruchową. Jednocześnie nie zabrakło półkolonii o charakterze integracyjnym, co stanowiło kolejną nowość. – Wiedzieliśmy, że warto przygotować akcję w szerszym zakresie niż w ubiegłym roku. Włączyliśmy w to element integracji, żeby dzieci z niepełnosprawnościami i pełnosprawne mogły razem spędzać czas. One tego potrzebowały, niemal przez cały drugi semestr nie chodziły do szkoły – zaznaczyła Elżbieta Kois-Żurek.

Poprzednio wypocznik zorganizowano w Karcher Hala Cracovia Centrum Sportu Niepełnosprawnych. W tym roku też nie zabrakło zajęć w obiekcie przy al. Focha. Ale półkolonie odbyły się również w takich miejscach jak m.in. Tauron Arena Kraków, Zespół Szkół i Placówek „Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących” w Krakowie czy Szkoła Podstawowa nr 58.

Wakacyjne atrakcje

– Dzieci wyniosły z zajęć naprawdę sporo wiedzy i radości. Odkryły też, co warto rozwijać już po zakończeniu półkolonii. I tak się działo, bo mieliśmy informacje na ten temat. Natomiast rodzice mogli nieco odpocząć, co jest jednym z założeń przy realizacji tego projektu – opisała Agnieszka Pleć.



Jak podkreśliła Elżbieta Kois-Żurek, półkolonie trwały po 8 godzin dziennie, od rana do popołudnia. Uczestnikom zagwarantowano pełne wyżywienie. W razie konieczności możliwy był dowóz z miejsca zamieszkania na zajęcia oraz w kierunku powrotnym. Zapewniono wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną, opiekunów

oraz opiekę medyczną.

Natomiast program półkolonii był ustalany przez poszczególnych realizatorów zadania. Np. w Tauron Arenie Kraków zaproponowano m.in. ćwiczenia sportowe z wykorzystaniem elementów karate. Fundacja Poland Business Run przygotowała zajęcia sportowe, plastyczne i edukacyjne. Z kolei uczestnicy z dysfunkcją wzroku rozwijali m.in. talenty muzyczno-wokalne, a część czasu przeznaczali na doskonalenie orientacji przestrzennej.

– My z zajęciami startowaliśmy o godz. 9, ale można było przywieźć dziecko o 7:30. Jednego dnia odwiedziliśmy Kolejowy Klub Wodny 1929. Tam były m.in. kajaki, przejażdżki motorówką, zabawy na piasku czy piłka plażowa. Do tego mieliśmy wizyty w zoo oraz Muzeum Obwarzanka, a ogromnym zainteresowaniem cieszyła się dogoterapia – poinformował Adam Stromidło.

Do UMK dotarły już pozytywne opinie nt. turnusów i pytania o kontynuację akcji. Zdaniem Elżbiety Kois-Żurek sprawdzili się wprowadzone zmiany. Plany zakładają, że w podobnej formule odbędzie się wypocznik podczas ferii zimowych, a następnie w wakacje. Nie jest wykluczone, że w większym stopniu zostanie położony nacisk na integrację. Miasto chce, żeby dzieci uczestniczące w półkoloniach otrzymały upominki od św. Mikołaja.

Cztery dni wypełnione sztuką, czyli trzecia edycja Festiwalu Open The Door

Iłona Raczyńska-Ciszak, fot. Teatr Śląski, autorka

Było ryzyko, że się nie odbędzie, że podobnie jak wiele imprez zostanie przełożony na inny termin, lepszy czas. Jednak Teatr Śląski w Katowicach nie zrezygnował, w czasie pandemii, izolacji i dystansu, zorganizował w końcu września br. Międzynarodowy Festiwal Open The Door po raz trzeci.

Otworzyć na powrót drzwi do teatru, bo w teatrze wszyscy są równi

Trzecia edycja rozpoczęła się nietypowo, teatr otworzył swoje drzwi dosłownie. Już konferencja prasowa odbyła się przed teatrem, na jego schodach. Robert Talarczyk, pomysłodawca i dyrektor artystyczny: – To już trzecia edycja festiwalu. Najtrudniejsza i najbardziej ryzykowna. Ale nie poddajemy się. Gramy dalej. Kiedy wymyślił się ten festiwal, przyświecało nam hasło „W teatrze wszyscy są równi”. Nie ma lepszych i gorszych. Nie ma wykluczonych. Naszym celem jest otworzyć na powrót drzwi do teatru tym, dla których teatr jest często jedyną formą wyrażenia siebie i przekroczenia barier, jakie narzucił im los. Jesteśmy po stronie słabszych, odrzuconych, będących w mniejszości. Jesteśmy przeciwko pogardzie, brakowi szacunku i nienawiści. Nie zgadzamy się na stygmatyzowanie kogokolwiek i na podział świata na czarne i białe. Teatr jest kolorowy i niejednoznaczny. Jest w nim miejsce dla każdego, bo w teatrze wszyscy są równi.

Dagmara Gumkowska, kuratorka Festiwalu: – Pandemia spowodowała, że doceniliśmy wartość międzyludzkich spotkań, ale też piękno doświadczania sztuki „na żywo”, możliwości obejrzenia spektaklu czy filmu wraz z innymi i wśród innych. Organizacja międzynarodowego projektu w tych warunkach była wyjątkowo trudna, ale mimo wszystko przyjechali goście z Wielkiej Brytanii, Czech, Hiszpanii, nie zabraknie oczywiście polskich twórców. Festiwal został skrócony z tygodnia do czterech dni, będzie bardzo intensywny, bo w programie aż 24 różne wydarzenia – przedstawienia, spektakle plenerowe, filmy fabularne i dokumentalne, działania online.

„Nasze Sprawy” wybrały te, które w jakikolwiek sposób dotyczą niepełnosprawności.

Open the Door w tym roku również na ekranie

Dzień pierwszy zainaugurowano już o 6.00 rano. Na placu przed teatrem ustawiono przezroczysty kontener z pleksi. Na całe 24 godziny weszła do tej „klatki” Kamila Baar, znana aktorka pochodząca z niedalekich Tychów. Przechodnie przechodząc przez Rynek mogli ją podglądać non stop. To premiera performance'u Katarzyny Borkowskiej pt. *Czułość. Jestem. 24 h*, inspirowanego mitem o Orfeuszu i Eurydyce oraz książką *Cienie. Eurydyka mówi*, Elfride Jelinek. Odosobnienie, nieustanna presja i kontrola, jakoś mocno kojarzą się z czasem powszechnej izolacji.

Po raz pierwszy w programie festiwalu wprowadzono również sekcję filmową; w kinie Światowid już pierwszego dnia festiwalu obejrzelśmy polski film z 2019 roku *Ikar. Legenda Mietka Kosza*, inspirowany prawdziwą historią niewidomego geniusza fortepianu. Mieczysław Kosz zaczął tracić wzrok w dzieciństwie, w wieku 12 lat został niewidomy. Oddano go pod opiekę sióstr zakonnych w Laskach. Okazało się, że ma nieprzeciętny talent muzyczny, dodatkowo wyostrzył mu się słuch. Współpracował ze znanymi muzykami, zdobywał nagrody w zagranicznych konkursach w Wiedniu, Montreux, Mönchengladbach, ceniony w środowisku jazzowym, miał propozycje nagrań w Stanach

Zjednoczonych, uznawany za jednego z trzech najwybitniejszych muzyków swoich czasów. Zawrotna kariera, coraz większe sukcesy, uznanie dla geniusza, wcale mu szczęścia nie dało. Uzależniony od alkoholu, nie miał jeszcze 30 lat, kiedy zginął tragicznie, wypadając z okna. Postać Mietka Kosza nie jest szeroko znana. Aranżacje jego utworów na potrzeby filmu przygotował Leszek Możdżer, w postaci Mietka fenomenalnie wcielił się Dawid Ogrodnik. Film fascynujący.

Do kina wróciliśmy jeszcze w sobotę na film *Łowcy czarownic* (organizatorzy zadbał o to, aby seans był przyjazny sensorycznie – pętla indukcyjna, dubbing).

Głównym bohaterem filmu jest 10-letni Jovan, który ma mózgową porażenie dziecięcą, każde popołudnie spędza na sali rehabilitacyjnej. Proste czynności bywają wyzwaniem, w nocy ucieka w świat marzeń, gdzie jest latającym superbohaterem. Kiedy do klasy Jovana dołącza nowa koleżanka, buntownicza Milica, przeżywająca akurat rozstanie rodziców, między tą dwójką powoli nawiązuje się przyjaźń. Razem układają misterny plan, aby odnaleźć czarownicę, która rzuciła zły urok na tatę dziewczynki... I wtedy się zaczyna. By pomóc przyjaciółce Jovan po raz pierwszy wychodzi z domu w nocy, bez rodziców, po raz pierwszy jedzie autobusem, do którego pomagają mu wsiąść obcy ludzie...

Cudowny, ciepły film o dziecięcej przyjaźni, pomagającej pokonywać trudności i lęki. Produkcja serbsko-macedońska, film dostępny już w sieci, wart obejrzenia. Odtwórca głównej roli w filmie, Mihajlo Milavic – jak jego bohater – też ma mózgową porażenie dziecięcą.

Staś i jego Zła Noga

Bogusław Jasiok – zastępca dyrektora Teatru Śląskiego zapowiadając to wydarzenie na konferencji prasowej powiedział, że spektakl *Staś i Zła Noga* zdobył wszystkie możliwe nagrody w tej kategorii, a na jego podstawie Śląski przygotował w tym roku słuchowisko.

Jego śląska premiera odbyła się w Ważnym Miejsku – przestrzeni tworzonej w Katowicach przez osoby niewidome. Dzięki temu widzowie mogli



Konferencja prasowa

Cztery dni wypełnione sztuką, czyli trzecia edycja

przeżyć niezwykle doświadczenie – wysłuchać historii w całkowitej ciemności.

Stas i Zła Noga to opowieść o kilkunastoletnim chłopcu z niepełnosprawnością, którego samotnie wychowuje mama. Staś przyjaźni się ze swoją Złą Noga, mamę ta przyjaźń martwi, bo Staś zaczyna mieć słabe oceny w szkole, kolejno traci znajomych. Trochę gorzko, trochę ironicznie opowiedziana historia o ich zmaganiach z codziennością, przezwyciężaniu przeciwności, Mama walczy z systemem, często absurdalnym, często bezdusznym, niewydolnym. Momentami ten spektakl boli, bo uświadamiamy sobie, że przecież obok nas, realnie, żyją takie osoby, borykające się z tymi samymi absurdami, próbujące jakoś w tym swoim trudnym świecie się urządzić i znajdować radość, pozytywne nastawienie. Dialogi zawierają sporo ironicznego humoru, spektakl jest dla dorosłych i dzieci. Wybierzmy

się na niego, kiedy tylko będzie można. Jeśli nie – jest już do obejrzenia w internecie.

Głośniejszy nie znaczy wyraźniej

Monodram głuchego mężczyzny – taka wypowiedź brzmi ciekawie, zachęcająco czy zapowiada się nudno? Co może przez godzinę robić na scenie głuchy mężczyzna, sam? Na widowni nie było ani jednego wolnego miejsca. John Cotsen z Wielkiej Brytanii zaprezentował monodram z nieco happeningowym charakterem, niezwykle zajmujący, poruszający, również rozbawiający. Już sama komunikacja była ciekawa. Bohater monodramu pisał tekst, który pojawiał się na ekranie, następnie był tłumaczony na język polski na ekranie i migowy przez tłumaczkę. Byliśmy wciągani w akcję spektaklu. Na początek mieliśmy czytać z ust ludzi coś mówiących, na krótkich filmikach, ale z wyłączonym dźwiękiem. Kto zrozumiał, ręka do góry. Podniósł tylko on, John Cotsen.

– Spróbujcie jeszcze raz, skoncentrujcie się. Co, znowu nikt nie zrozumiał?
– Witajcie w moim świecie! – usłyszeliśmy.

To był spektakl inny od pozostałych, multimedialna opowieść mężczyzny, który jest nauczycielem, ojcem, kibicem piłki nożnej, artystą i jest osobą głuchą. Opowieść o nieporozumieniach między słyszącymi a głuchymi, jednak pełna humoru i ciepła, o potrzebie akceptacji i wzajemnego szacunku.

Opowieść momentami intymna, ale podana w humorystyczny sposób: kto uprawia seks przy wyłączonym świetle, ręka do góry. Część widzów podnosi, John nie. Bo? – Bałem się seksu po ciemku, bo nie mogłem czytać z ruchu ust! Co za ulga wyrzucić to z siebie!

John Cotsen ma słyszących rodziców, którzy obawiając się stygmatyzacji ich syna nie używali słowa „głuchy”. Przeszedł wieloletnią terapię logopedyczną, nauczył się też czytać z ruchu ust. Nie określał siebie jako osobę „głuchą”. Czuł się „odcięty” zarówno od swojej niepełno-

sprawności, jak i od otaczającego go świata. Dopiero 4 lata temu, kiedy zaczął pracować nad tym spektaklem, zdał sobie sprawę, że on mówi, nie miga i nie dotrze do swojej głuchej widowni. Dopiero wtedy zaczął się uczyć języka migowego. To, że mówi jest związane z aparatami słuchowymi i metodą oralną, czytaniem z ust. Ale „w głębi, ja jestem głuchy i chcę się komunikować z ludźmi głuchymi”. Młodzi w Wielkiej Brytanii nie chcą migać, chcą mówić, nie chcą napotykać na trudności w szkole, pubie, miejscach publicznych. Taka też jest główna myśl sztuki Cotsena – zwrócić właśnie uwagę na język i używanie go.

Głuchy nie jest głupi (parodia słyszących) Właściwie to nie parodia, John zademonstrował różne reakcje na jego niepełnosprawność:

– Jesteś głuchy? Tak mi przykro!
– Słyszysz mnie? Nie? To powtórzę jeszcze raz – i ktoś mówi coraz głośniejsze i głośniejsze.
– Umiesz czytać? Wow! Jesteś super gościem!
– Umiesz prowadzić auto? Wow!
– Uwielbiam patrzeć jak migasz.
– Znasz Paula? Tego wysokiego, on jest głuchy. Na pewno go znasz. Mieszka w Zimbabwie, ale jest głuchy, na pewno go znasz.

Głuchy nie znaczy, że jest głupi! Jedna na 6 osób straci kiedyś słuch. Ta historia może kiedyś być Waszą – zakończył spektakl.

Po pokazie odbyło się spotkanie z twórcami, które poprowadzili Dagmara Stanosz i Michał Justycki z Muzeum Śląskiego w Katowicach. Przez sam fakt, że używany był Polski Język Migowy, Brytyjski Migowy – język polski i angielski – zobaczyliśmy na własne oczy, że mogą się porozumieć osoby z tak bardzo różnych światów, choć trochę dłużej to trwa.

Down the Road. Zespół w trasie

W ostatnim dniu festiwalu na scenie kameralnej Teatru Śląskiego odbyło się spotkanie z uczestnikami programu telewizyjnego „Down the Road. Zespół w trasie”. Szóstka młodych ludzi z zespołem Downa wraz z dziennikarzem, podróżnikiem, Przemkiem Kossakowskim wyruszyła w podróż po świecie. Odwiedzili 6 krajów, musieli się odnajdywać w najróżniejszych sytuacjach, w których znaleźli się pierwszy raz w życiu; zwykle, rutynowe czynności dla nich niekoniecznie są czymś oczywistym. Musieli przełamywać własne ograniczenia, lęki,

Festiwalu Open The Door

niepewności. Towarzyszyła im kamera („a potem było już tak, że zapomnieliśmy, że kamera kręci”), wszystkie odcinki oglądało tak wielu widzów, że zapowiedziano kolejną edycję.

Na spotkaniu powiedzieli o tym, co program zmienił w ich życiu, o Przemku Kossakowskim,

obywatelskich relacjonowała telewizja. Dominika przyznała, że cieszy się, że inni „zobaczyli, że jesteśmy dobrymi ludźmi”

Marzenia? Krzysztof: – można pomarzyć, że lepiej żyć bez zespołu Downa. Ale musimy się nauczyć decydować o sobie sami i decydować mądrze, nie tylko dla rodziców, dla siebie, żeby takie prace kontynuować. Na przykład eleganckie ulotki *savoir-vivre* Głuchych z zasadami zachowania wobec nich, dołączane do zaproszeń na wydarzenia kulturalne, na których mogą być też Głusi lub specjalne plansze z obrazkami gier na placach zabaw, ułatwiających dzieciom wspólne zabawy. Także nagrodzona praca licencjacka Pauliny Szuścik i Oliwii Michniewskiej – zestaw gier i książeczek do nauki PJM, dedykowane zmniejszeniu barier komunikacyjnych między słyszącymi rodzicami a ich głuchymi dziećmi.

Inna z uczestniczek: – Dzięki moim rodzicom, którzy nade mną pracowali, żeby mnie wyprostować, żeby lepiej chodziła, ja też musiałam pracować, żeby być taką kobietą jaką jestem teraz! Ważne, żeby żyć dla kogoś i żyć lepiej ze światem.

Dominika chciałaby być autorytetem, pomagać. Miała marzenie, żeby polecieć helikopterem, poleciała, ale ma już większe marzenia. – Tworzę je, chciałabym na przykład pójść na wielką scenę, zatańczyć z gwiazdami – powiedziała.

Agnieszki marzeniem jest rodzina, a jej kolegi – jeszcze raz wziąć udział w programie, pojechać w podróż, ale z tą samą ekipą... Wszyscy chórem dodali, że oni też by chcieli. „Ta więź przyjacielska jest nierozwiązywalna” – dodał ktoś z nich.

„Sztuka łączenia 2020” „Sztuka łączenia” to seminarium organizowane przez Muzeum Śląskie

w Katowicach, w ramach festiwalu „Open the Door”. W tym roku było poświęcone projektowaniu uniwersalnemu oraz komunikacji między osobami słyszącymi i niesłyszącymi. Spotkanie było dostępne dla publiczności online. Zaproszono do udziału Głuchych nauczycieli i artystów oraz studentów Wydziału Projektowego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

Uczestnicy programu stali się rozpoznawalni, ich wizytę w Sejmie, czy u rzecznika praw

Studenci zaprezentowali projekty graficzne wykonane we współpracy z osobami Głuchymi.



Głośniejszy nie znaczy wyraźniej



Spotkanie po Głośniejszy nie znaczy wyraźniej



Down the Road



Kamila Baar – wieczór

Przyznali, że poznanie świata Głuchych było dla nich inspiracją.

Przedstawiono prace w bardzo wstępnej fazie koncepcji, to były bardziej pomysły, inspiracje, ale bardzo ciekawe, a spotkanie było między innymi po to, aby kogoś zachęcić, żeby takie prace kontynuować. Na przykład eleganckie ulotki *savoir-vivre* Głuchych z zasadami zachowania wobec nich, dołączane do zaproszeń na wydarzenia kulturalne, na których mogą być też Głusi lub specjalne plansze z obrazkami gier na placach zabaw, ułatwiających dzieciom wspólne zabawy. Także nagrodzona praca licencjacka Pauliny Szuścik i Oliwii Michniewskiej – zestaw gier i książeczek do nauki PJM, dedykowane zmniejszeniu barier komunikacyjnych między słyszącymi rodzicami a ich głuchymi dziećmi.

Studenci penetrowali różne sytuacje – urzędy, restauracje, administrację, transport, medycynę, policję aby dowiedzieć się o problemach, z jakimi stykają się osoby głuche, a o których na co dzień najczęściej nie myślimy.

Miłosz Konieczko zaprojektował aplikację „Kontrola na drodze” ułatwiającą komunikację pomiędzy policjantem a głuchym kierowcą. Aplikację miałby policjant zainstalowaną na służbowym telefonie. Dane policjanta, które musi wypowiedzieć, dalej: został pan zatrzymany z powodu – i pojawiają się opcje do wyboru typu: rutynowa kontrola, przekroczenie prędkości, brak świateł, korzystanie z telefonu podczas jazdy. Aplikacja pozwala przejść całą kontrolę bez używania słów.

Zakończenie

Ten festiwal dotyczy nie tylko ludzi z niepełnosprawnościami. Jako jedyny chyba w tej części Europy oddaje głos wykluczonym, pomijanym, których okoliczności, społeczeństwo, choroba, brak środków, warunki społeczne, uwarunkowania społeczne czy również niepełnosprawność, zepchnęły na margines. Dzięki Teatrowi Śląskiemu przez cztery dni od rana do późnego wieczora, w różnych miejscach Katowic spotykaliśmy się, zadziwiali, rozmawiali, wrzuszali, śmiali. Zatraciliśmy się w innych światach, w których wielu z nas – podobnie jak uczestnicy Down the Road – znalazło się po raz pierwszy.

Ilona Raczyńska-Ciszak,
fot Teatr Śląski, autorka



Znamy laureatów XVI Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych. Uroczyste ogłoszenie wyników odbyło się 21 września w Narodowym Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie. 100 spośród 733 nadesłanych prac zostało wybranych na wystawę w Kamienicy Szotałayskich – oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie. Tam można je podziwiać do 13 grudnia br. Magazyn „Nasze Sprawy” jest patronem medialnym tego wydarzenia.

Ogłoszenie wyników i otwarcie wystawy w dniu rozpoczęcia XXI Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami „Kocham Kraków z Wzajemnością” – Małopolskich Dni Osób z Niepełnosprawnościami. Taki plan dot. XVI Biennale miał jego organizator – Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Ale to było jeszcze przed pandemią koronawirusa, która wymusiła mnóstwo zmian. Wiosną zapadła decyzja o odwołaniu TOzN. Natomiast finał konkursu przesunięto o niemal 4 miesiące.



Teatr Stańczyk

– Ośrodki są w części pozamykane. Ubolewam nad tym, że wielu uczestników nie przyjechało np. ze względu na decyzje władz w poszczególnych regionach Polski. To ludzie, którzy nie wychodzą już kilka miesięcy. To straszliwie wpływa na ich psychikę. Mam nadzieję, że nasze katalogi, dyplomy czy nagrody troszeczkę poprawią im nastrój – powiedziała „NS” Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Dodała, że wkrótce zostanie zorganizowane osobne rozdanie nagród dla dzieci i młodzieży. Część z nich zabrakło w Narodowym Teatrze Starym. Do nich trafia m.in. hulajnogi.

Ogłoszenie wyników

– Na konkurs wpłynęły 733 prace 321 autorów z siedmiu krajów: Brazylii, Finlandii, Hiszpanii, Indii, Słowacji, Ukrainy i oczywiście z Polski. Jury na pierwszym posiedzeniu w dniu 25 czerwca wytypowało do drugiego etapu 100 prac – podkreślił prof. Adam Wsiolkowski, który jest przewodniczącym jury od 1992 r. Natomiast 30 lipca zapadły ostateczne decyzje. Nagrodzeni i wyróżnieni zostali

Biennale w dobie pandemii. Sztuka pokonywania trudności

Tekst i fot. Marcin Gazda

Z kolei pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób z niepełnosprawnościami Bogdan Dąsał podkreślił rolę fundacji. W niełatwych czasach daje ona możliwość prezentacji twórczości osób z niepełnosprawnościami. Miasto, podobnie jak PFRON, współfinansowały projekt. Pozyskane środki pozwoliły m.in. na zakup nagród rzeczowych. Jak poinformowała wiceprezes FSON Justyna Kieresińska, laureaci sami je wskazali, a zamówienia były przeróżne. Od kompletu wudek, przez grille, odkurzacze, sprzęty elektroniczne czy komplety walizek.



Zwycięskie prace w kategoriach grafika i rysunek (z lewej) oraz malarstwo

przebudzenia prowadzą mnie do jedzenia”, „Architektura”), a trzecią – podobnie jak w poprzedniej kategorii – Rafał Antos („Smoki, koty i motyle”). Z kolei wśród dzieci i młodzieży do 18. roku życia wygrał Mikołaj Orłowski z Krakowa (Portret”). Z tego miasta są również zdobywcy kolejnych miejsc – Filip Jaworski („Kameleon”) oraz Emilia Jędrzejczyk („Wiosenna burza”). Zanim uczestnicy uroczystości poznali wyniki 16. Biennale, obejrzeli występ Teatru Stańczyk. Grupa związana z fundacją zaprezentowała spektakl „Jutro będzie lepiej”. – To było integracyjne przedstawienie, ponieważ 3 osoby z tej grupy są zawodowymi aktorami. Przychodzili na próby do naszego teatru i wspomagali nasz zespół – powiedziała Helena Maślana.

Czas na MNK

100 prac zostało wybranych na wystawę w Kamienicy Szotałayskich im. Feliksa Jasińskiego – oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie. Przy placu Szczepańskim 9 można je podziwiać do 13 grudnia, wstęp wolny. Biennale po raz pierwszy gości w tej lokalizacji, a w przeszłości już dotarło do znajdujących się

w pobliżu Pałacu Sztuki (1998 r. i 2004 r.) i Bunkra Sztuki (2002 r.). Natomiast 20 lat temu było włączone do Festiwalu „Kraków 2000 – Europejskie Miasto Kultury”. Wówczas 1179 prac 660 autorów zostało wystawionych w głównym gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie. Z kolei w 1991 r. odbyła się pierwsza edycja Konkursu Plastycznego Osób Niepełnosprawnych.



Odbiór nagród i dyplomów przez laureatów



Miał on stanowić część ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki. Kilka miesięcy później powstała Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych, która przekształciła imprezę w Biennale o zasięgu międzynarodowym. FSON wkrótce zamierza zorganizować plener malarski w Szczawnicy. To będzie propozycja dla krakowian.

Uczestnicy, organizatorzy i goście Biennale



Justyna Kieresińska i prof. Adam Wsiolkowski

Fundacja nawiązała współpracę z Muzeum Narodowym w Krakowie, które reprezentował m.in. zastępca dyrektora ds. strategii i komunikacji Tomasz Ostrowski. W trakcie wystąpienia podkreślił, że uczestnicy Biennale muszą borykać się z wieloma trudnościami, przeciwnościami losu. A mimo to powstają dzieła, które innym przynoszą radość, często wprawiają w zdumienie.

„W muzycznym klimacie”



...to projekt skierowany do osób z niepełnosprawnością i seniorów (uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej i innych placówek oraz mieszkańcy domów pomocy społecznej), zakładający organizację udziału tych grup w szeregu bezpłatnych imprez muzycznych i spotkań edukacyjnych oferowanych przez instytucje kultury znajdujące się na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Jego termin realizacji to 1 lipca-31 grudnia 2020 r.

Celem projektu realizowanego przez Bibliotekę Śląską w Katowicach jest niwelowanie barier ekonomicznych i mentalno-społecznych w dostępie do kultury, dla grup zagrożonych wykluczeniem z dostępu do zasobów dóbr kultury. Realizatorzy projektu chcą przybliżyć osobom z niepełnosprawnościami i seniorom piękno muzyki i zachęcić ich do korzystania z jej właściwości terapeutycznych oraz wartości artystycznych.

Uczestnicy będą mieli możliwość odwiedzenia wielu ważnych dla regionu instytucji kultury oraz instytucji artystycznych oraz bezpłatne uczestnictwo w różnorodnych inicjatywach kulturalnych. Wydarzenia w ramach projektu będą miały formę spotkań edukacyjnych oraz wyjazdów na koncerty i spektakle muzyczne do wiodących instytucji na terenie metropolii. Uczestnicy projektu będą m.in. uczestniczyć w spektaklach muzycznych w Teatrze Rozrywki w Chorzowie, odwiedzą Pałac Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej oraz Muzeum Organów Śląskich w Katowicach. Dodatkowo przygotowano liczne warsztaty i spotkania edukacyjne dotyczące np. *savoir-vivre'u* oraz zbiorów muzycznych znajdujących się w posiadaniu Biblioteki Śląskiej.

Inauguracja projektu rozpoczęła się koncertem Orkiestry Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, 10 września przed gmachem Biblioteki Śląskiej.

Wypada zaprezentować tę niezwykłą orkiestrę, która może się poszczycić ponad 100-letnią historią! Zabrzeńskie Stowarzyszenie Kulturalne Załogowa Górnicza Orkiestra Dęta „Makoszowy” z siedzibą w Zabrzu jest kontynuatorem działalności Orkiestry Załogowej Kopalni „Makoszowy”, która rozpoczęła swoją działalność artystyczną w 1906 roku. Dyrygentem orkiestry jest Henryk Mandrysz



Uczestników koncertu powitali dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek, dyrektor Biblioteki Śląskiej i Dagmara Bałycz, kierowniczka jej Działu Biblioterapeutycznego

związany z nią nieprzerwanie od 1955 roku. Aktualnie liczy ona 76 muzyków. Część muzyków to byli i obecni pracownicy kopalni. W orkiestrze grają również muzycy profesjonalni, nierzadko legitymujący się wyższym wykształceniem muzycznym. Orkiestra koncertuje przy różnych okazjach. Wykonywane przez nią repertuar muzyczny zaspokaja nawet najwybredniejsze gusta muzyczne, bowiem oprócz tradycyjnego folkloru górniczego, wykonuje i inne gatunki muzyczne.



Jednym z największych sukcesów orkiestry było zajęcie przez nią dwóch pierwszych miejsc na międzynarodowym konkursie orkiestr dętych w Bösel (Niemcy) w kategorii „najlepsza orkiestra koncertowa” oraz „najlepszy dyrygent konkursu”. W organizowanych przeglądach orkiestr przez Gliwicką Spółkę Węglową S.A. oraz resort górnictwa, permanentnie zajmowała pierwsze lokaty. Obecnie występuje pod auspicjami Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu.

Nie może zatem dziwić, że 10 września przed wejściem głównym do Biblioteki Śląskiej zgromadzili się przedstawiciele kilkunastu placówek edukacyjno-rehabilitacyjno-opiekuńczych z terenu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Koncert rozpoczął się – jakżeby inaczej! – od wiązanki znanych śląskich melodii. A zatem najpierw dziewczeczka poszła do laseczka (a za nią myśliweczek!), potem Karolinka poszła do Gogolina, oczywiście przez „Zielony mosteczek”, Kasieńka stała przy



studziencie, a starzyk pykał fajeczkę, aż zaszło słońce. Wszystko to przyjęte entuzjastycznie, słuchacze często śpiewali z orkiestrą duże fragmenty piosenek! Potem przyszła pora na klasyczne walce rodem znanego z Dunaju, były też inne – nomen omen – muzyczne klimaty, jednak najbardziej żywiołową reakcją publiczności wzbudziły nowoorleańskie, diksilendowe rytmy, szczególnie gdy na zakończenie wszyscy święci pomaszzerowali do nieba! Różnorodny repertuar, wszechstronność i perfekcja orkiestry, która momentami brzmiała jak rasowy big band, wzbudziły zrozumiały zachwyt. Szkoda, że narastająca mżawka przerwała to niecodzienne, muzyczne przeżycie...

Partnerzy projektu „W Muzycznym klimacie”: Śląskie Centrum Edukacji i Rehabilitacji «Arteria» w Katowicach, Dom Pomocy Społecznej św. Wincentego à Paulo w Chorzowie, Środowiskowy Dom Samopomocy św. Brata Alberta w Katowicach.

Partnerzy medialni: Polskie Radio Katowice, „Nasze Sprawy” – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych, Śląski Pegaz – platforma inicjatyw bibliotecznych.

Projekt dofinansowany jest ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, uzyskanych z dopłat ustanowionych w grach objętych monopolem państwa, zgodnie z art. 80 ust. 1 ustawy z dnia 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych.

Oprac. i fot. **Ryszard Rzebko**

Festiwal Kultury i Sztuki dla Osób Niewidomych on-line

Organizowany w Płocku Festiwal Kultury i Sztuki dla Osób Niewidomych w tym roku, z powodu epidemii koronawirusa odbywać będzie się on-line, od 19 do 25 września. W tym roku po raz pierwszy przyznane zostaną nagrody dla twórców najlepszych audiodeskrypcji.

Jak poinformowała Renata Nych, dyrektor Festiwalu Kultury i Sztuki dla Osób Niewidomych, w tegorocznym programie znalazło się 27 wydarzeń, w tym m.in. pokazy filmów z audiodeskrypcją, spotkania z twórcami i dyskusje oraz koncerty.

– Chcemy po raz kolejny zwrócić uwagę na to, jak ważna jest audiodeskrypcja, będąca takim cichym bohaterem naszego festiwalu. Bez niej osoby niewidome nie mogą w pełni obcować ze sztuką, zwłaszcza sztuką filmową. Stąd pomysł na wyróżnienie twórców najlepszych audiodeskrypcji podczas jubileuszowej, dziesiątej edycji festiwalu – powiedziała PAP Nych. Dodała, iż trzy równorzędne nagrody przyznane zostaną w głosowaniu przez festiwalową publiczność po obejrzeniu 14 filmów i spektaklu teatralnego.

Audiodeskrypcja to odczytywany przez lektora osobom niewidomym opis filmu, sztuki teatralnej, obrazu, rzeźby czy fotografii, zawierający szczegóły dotyczące przedstawionych postaci, ich wyglądu, wyrazu twarzy, a także scenarii i innych charakterystycznych dla danego dzieła czy obiektu treści wizualnych.

Jak zaznaczyła Nych, tegoroczny Festiwal Kultury i Sztuki dla Osób Niewidomych odbędzie się on-line – zgłoszenia publiczności są już przyjmowane, a informacje o programie i rejestracji dostępne są na stronie internetowej <http://fkison.defacto.org.pl/#>; dla uczestników wydarzenia dostępna będzie specjalna platforma. – Zgłaszać można się właściwie do ostatniej chwili.

Trzeba oczywiście zdażyć z rejestracją. W przypadku osób niewidomych może okazać się, że niezbędne jest wcześniejsze wsparcie techniczne. Dlatego na pierwszą pulę zgłoszeń czekamy do 10 września – wyjaśniła.

Podczas jubileuszowej, dziesiątej odsłony Festiwalu Kultury i Sztuki dla Osób Niewidomych zaprezentowane zostaną m.in. filmy: „Zieja” Roberta Glińskiego, „Wysoka dziewczyna” Kantemira Balagova, „Klamstewko” Lulu Wang, „Dzięki Bogu” Francois Ozona czy „1917” Sama Mendesa. Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku zaprezentuje spektakl „Proces” na podstawie powieści Franza Kafki w reżyserii Marka Mokrowieckiego. Odbędą się też spotkania z twórcami – gośćmi będą np. Andrzej Seweryn, Kalina Alabrudzińska, Małgorzata Imielska, Zofia Domalik i Maria Sobocińska. Zaplanowano również koncerty Mai Kleszcz i Marka Dyjaka. W trakcie trwania imprezy działało będzie internetowe Płockie Studio Festiwalowe.

Organizatorem Festiwalu Kultury i Sztuki dla Osób Niewidomych jest Mazowieckie Stowarzyszenie Pracy dla Niepełnosprawnych „De Facto”. Projekt został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Otrzymał też wsparcie płockiego samorządu.

Stowarzyszenie „De Facto”, którego celem jest usuwanie barier dla osób niepełnosprawnych, w tym zwłaszcza niewidomych, działa w Płocku od 2006 roku. Prowadzi m.in. internetowy serwis edukacyjny dla uczniów niewidomych, kiosk z audiopasą i internetowy klub filmowy osób niewidomych. Realizuje także projekt „Niewidzialna Galeria Sztuki dla Osób Niewidomych” w formie audiodeskrypcji. (PAP)

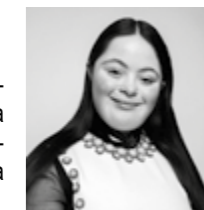
mb/ aszw/

Inne jest piękne

Kampania „Unconventional Beauty” („Niekonwencjonalne piękno”) narodziła się w listopadzie 2019 roku, gdy firma Gucci w połączeniu z włoską redakcją „Vogue” rozpoczęła poszukiwanie charakterystycznych typów urody do swojej najnowszej akcji. Podczas festiwalu fotograficznego Photo Vogue Festival na Instagramie pojawiało się wiele informacji na temat castingów. Właśnie wtedy łowcy modelingowych talentów wypatrzyli Ellie Goldstein. 18-letnia Angielka mówi, że kocha zdjęcia i to właśnie one pokazują jej prawdziwą osobowość oraz profesjonalizm. Cała kampania wiele dla niej znaczy i jest dumna z tego, że może być jej częścią. Już jako mała dziewczynka Ellie marzyła o zostaniu modelką i ma szczerą nadzieję, że jej wizerunek w akcji domu mody Gucci zainspiruje inne kobiety z niepełnosprawnościami do podążania za swoimi marzeniami. Dziewczyna urodziła się z zespołem Downa, ale nie przeszkadza jej to realizować życiowych marzeń. Akcja „Niekonwencjonalne piękno” ma na celu promowanie uroku tego, co wychodzi poza stereotypową urodę, ukazuje ludzi wyjątkowych, szczerych i pięknych w nieszablonowy sposób.

To nie pierwszy raz w historii fotografii mody oraz portretowej, gdy osoby z niepełnosprawnościami pojawiają się w dużych akcjach i kampaniach. Oprócz Ellie Goldstein, w kampanii Gucci znalazło się wiele innych osób, jak francuski model Jamal Baptiste czy modelka plus-size Enam Asiana, która na co dzień jest prawniczką. Zwróćcie uwagę także na fenomen Kate Grant, czyli 20-letniej modelki z zespołem Downa, która nie tylko podbiła serca internautów, ale również została twarzą marki kosmetycznej Benfit Cosmetics. Również 4-letnia Francesca Rausi która zdobyła tytuł Małej Modelki roku 2019 podczas charytatywnego pokazu mody – dziewczynka także urodziła się z zespołem Downa.

Oprac. **em**, fot. David PD Hyde / Courtesy of Gucci Beauty



„Hakuna Matata” w polskim języku migowym (PJM)



Hakuna matata!

„Hakuna Matata” to już trzecia piosenka Disneya zamigana przez dzieci niesłyszące, do której powstał profesjonalny teledysk. Po przebojach takich jak „Nie bój się chcieć” z filmu „Zwierzogród” czy „Pół kroku stąd” z filmu „Vaiana” przyszła pora na kultowy utwór z filmu „Król Lew”.

Teledysk miał swoją premierę w Disney Channel 1 czerwca.

Disney Polska wraz z wieloletnim partnerem – Fundacją Kultury bez Barrier – zaprosili do projektu dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 6 im. Jana Pawła II w Krakowie. Jest to kolejny krok w pracach nad szerzeniem kultury popularnej wśród polskiej społeczności osób niesłyszących. Do tej pory dzieci niesłyszące wraz z dziećmi niewidomymi miały okazję uczestniczyć w pokazach hitów kinowych Disneya, specjalnie przygotowanych z napisami dla niesłyszących, w polskim języku migowym oraz z audiodeskrypcją. Dodatkowo dzieci niesłyszące, które brały udział w nagraniach do teledysków, występowały na scenie obok polskich artystów w trakcie koncertów muzyki z filmów Disneya.

Zwrot „Hakuna matata” znaczy „nie martw się”, a zacierpnięty został z języka Suahili podczas prac nad filmem „Król Lew”. Dzięki sukcesowi produkcji Disneya, te dwa słowa na stałe wpisały się do pop kultury. Z pomocą afrykańskiej społeczności osób niesłyszących, Fundacji Kultury bez Barrier udało się przygotować pierwszą w Polsce interpretację „Hakuna matata” w PJM, a tym samym wprowadzić to powiedzenie do języka migowego. Misją Fundacji Kultury bez Barrier jest udostępnianie kultury osobom z niepełnosprawnością wzroku i słuchu, tak aby wszyscy mogli porozumiewać się tym samym kodem kulturowym.

Celem działań Fundacji jest zmniejszenie poczucia izolacji, jakie mogą czuć dzieci niesłyszące i niewidome. Firma Disney Polska spotkała się z Fundacją na planie kolejnego już teledysku, aby wnieść trochę magii Disneya, moc pozytywnych wrażeń oraz uczuć do serc i domów dzieci z niepełnosprawnościami. Aktywności i liczne projekty prowadzone z udziałem Fundacji Kultury bez Barrier są częścią regularnych działań Disneya w ramach realizowanych inicjatyw w zakresie odpowiedzialności społecznej firmy i mają na celu wsparcie najbardziej potrzebujących dzieci i ich rodzin. W oryginale utwór „Hakuna Matata” wykonują: Maciej Stuhr, Michał Piel, Paweł Szymański i Marcin Januszkiewicz. Za scenariusz i reżyserię teledysku odpowiada Marcin Starzecki, za zdjęcia – Cezary Stolecki. Producentem zewnętrznym jest firma Workshop.

Zapraszamy na kanał Disney Channel, gdzie po raz pierwszy w Polsce będzie można zobaczyć i posłuchać, w języku migowym, utworu „Hakuna matata”.

– *I już się nie martw,
Aż do końca twych dni!*
– *Naucz się tych dwóch
Radosnych słów:*
– *Hakuna matata!*

Info i fot. **Fundacja Kultury bez Barrier**

FUNDACJA KULTURY
BEZ BARIER



The Walt Disney Company Polska

O Fundacji Kultury bez Barrier

Fundacja Kultury bez Barrier zajmuje się udostępnianiem działań kulturalnych i dzieł sztuki osobom z niepełnosprawnościami. Dzięki niej kultura staje się otwarta dla każdego, bez względu na wszystko.

„iSztuka” – audiodeskrypcja w internecie

Na portalu [isztuka.edu.pl](http://www.isztuka.edu.pl) można odsłuchać lub przeczytać opis wybranego dzieła. Materiały są tworzone przez osoby niewidome i widzące, historyków sztuki, artystów, audiodeskryptorów i edukatorów z Białegostoku, Wrocławia, Krakowa i Warszawy. Od pięciu lat ten projekt realizuje białostocka Fundacja Audiodeskrypcja.

Na portalu <http://www.isztuka.edu.pl/i-sztuka/> umieszczane są opisy – za pomocą audiodeskrypcji – dzieł malarstwa, rzeźby i architektury. Ich audiodeskrypcja polega na opisywaniu przez lektora wizualnej warstwy dzieła, np. obrazu, rzeźby czy zabytku. W ten sposób przekazywane są takie informacje, jak język ciała i wyraz twarzy postaci, kolorystyka i sceneria danego miejsca, kształty obiektów. W formie skryptów tekstowych i nagrań dźwiękowych powstają także opisy filmów, spektakli teatralnych i operowych. Uzupełnieniem do fotografii i audiodeskrypcji dzieł są analizy przybliżające np. kontekst kulturowy czy technikę wykonania i przedstawiony temat.

Podczas pięciu dotychczasowych etapów projektu „iSztuka – Edukacja Kulturalna dla Wszystkich”, udostępniono na portalu 324 dzieła, od początku do XIX wieku. Do końca tego roku katalog zostanie rozszerzony o 60 kolejnych pozycji. Najnowsze opisywane dzieła pochodzą z XX wieku (do końca lat 60.) i rozpoczynają cykl prezentacji sztuki współczesnej. Audiodeskrypcja powstanie m.in. do takich prac, jak „Panny z Awinionu” Pabla Picassa, „Trwałość pamięci” Salvadora Dali, „Kompozycja IV” Wassilija Kandinskiego czy „Puszki zupy Campbell’a” autorstwa Andy Warhola. Pojawia się też np. opis instalacji „Merzbau” Kurta Schwittersa.

Fundacja Audiodeskrypcja szuka wsparcia finansowego na pokrycie kosztów opracowania i nagrania audiodeskrypcji oraz przygotowania autorskiej analizy wartości artystycznej wybranych zabytków architektury – Willi Tugendhatów w Brnie (projekt Ludwiga Mies van der Rohe) oraz Muzeum Guggenheima w Nowym Jorku (projekt Franka Lloyd Wrighta).

Tegoroczny etap prac dofinansował resort kultury – w ramach programu „Kultura dostępna” – kwotą 56 tys. zł, z całkowitego ich kosztu sięgającego 71 tys. zł. Pozostałe pieniądze to wsparcie ze strony miasta Białystok i własne środki fundacji.

Oprac. **IKa**

Większość szkół ma niewłaściwe podejście do indywidualizacji nauczania, uważa NIK

Od 1 września 2017 r. weszły w życie zmiany przepisów prawa oświatowego. Przewidywały one m.in. nowe podejście do indywidualizacji nauczania. Wprowadzały m.in. możliwości zastosowania zindywidualizowanej ścieżki kształcenia oraz zajęć prowadzonych indywidualnie lub w grupie do pięciu uczniów (zamiast, dotychczas szeroko wykorzystywanego, nauczania indywidualnego).

Wprowadzono także nowe formy pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz zmiany w nauczaniu domowym i kształceniu uczniów zdolnych, bo trzeba pamiętać że uczniowie ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi to zarówno dzieci z problemami w uczeniu się, ale także wybitnie zdolne.

Jak wykazała kontrola Najwyższej Izby Kontroli tych nowych form pomocy nie wprowadzono właściwie w prawie 40 proc. szkół objętych kontrolą, a dotychczasowe przepisy nie zawsze były realizowane prawidłowo. Były to szkoły ogólnodostępne i z oddziałami integracyjnymi. Skontrolowano 20 szkół i pięć kuratoriów. Uzyskano także informacje z: Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ośrodka Rozwoju Edukacji, Instytutu Badań Edukacyjnych, 85 szkół oraz 23 poradni psychologiczno-pedagogicznych z województw, na terenie których prowadzono kontrole. Objęła ona lata szkolne 2017/2018 i 2018/2019.

W wyraźny sposób rośnie liczba uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W roku szkolnym 2018/19 poradnie psychologiczno-pedagogiczne wydały o 13,7 tys. więcej niż rok wcześniej opinii w sprawie dostosowania wymagań wynikających z programu nauczania do indywidualnych potrzeb edukacyjnych ucznia oraz opinii o specyficznych trudnościach w uczeniu się. Chodzi tutaj m.in. o dysleksję, dysgrafię, dysortografię i dyskalkulię, czyli trudności w uczeniu się dzieci w normie intelektualnej, mających trudności w przyswajaniu treści nauczania. Wynika to ze specyfiki ich funkcjonowania percepcyjno-motorycznego i poznawczego, które nie są uwarunkowane schorzeniami neurologicznymi. Takich opinii było 123,5 tys.

W ostatnich latach corocznie poradnie wydawały także ok. 15 tys. więcej orzeczeń

o potrzebie kształcenia specjalnego. Przybywa także uczniów z niepełnosprawnościami – wzrost ze 193,9 tys. w roku szkolnym 2016/2017 do 215,3 tys. w 2018/2019, w tym kształconych w szkołach ogólnodostępnych jest ponad 90 tys.

We wszystkich szkołach objętych kontrolą zreorganizowano indywidualne nauczanie w taki sposób, by po wprowadzeniu nowych przepisów, zajęcia te nie odbywały się na terenie szkoły. 23 proc. uczniów wcześniej indywidualnie nauczanych, przeszło na zindywidualizowaną ścieżkę kształcenia lub zajęcia indywidualne poza szkołą. Niektórzy powrócili do systemu klasowo-lekcyjnego lub przeszli do innej szkoły, np. specjalnej. W pierwszym roku szkolnym zastosowanie zmienionych form kształcenia obniżyło u większości tych uczniów poziom wyników z lat poprzednich, ale osiągnięto poprawę w integracji ich z grupą rówieśniczą.

Dla szkół ciągle dużym problemem jest nauczanie indywidualne, które często nadal wbrew przepisom – na prośbę rodziców – było organizowane w szkole. W przypadku nauki indywidualnej na nowych zasadach w czterech szkołach nie zapewniono uczniom realizacji podstawy programowej lub wymaganego wymiaru godzin.

Zindywidualizowana ścieżka kształcenia to nowa forma kształcenia, która umożliwia utrzymanie kontaktu z rówieśnikami. Niestety, tylko w trzech objętych badaniem szkołach prawidłowo zorganizowano takie zajęcia.

Niepokój może budzić fakt, że szkoły nie korzystały z pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Większość nie prowadziła diagnozy potrzeb uczniów w zakresie poprawy umiejętności uczenia się, rozwijania kompetencji emocjonalno-społecznych lub likwidacji deficytów językowych. W ośmiu szkołach nie udzielano uczniom także innej pomocy, wynikającej z orzeczeń lub opinii wydanych przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Nierzadko pomoc tę niewłaściwie realizowano. Dyrektorzy tłumaczyli się trudnościami kadrowymi szkół oraz niedostatkami środków finansowych na prowadzenie nowych rodzajów zajęć.

„Indywidualizacja kształcenia uczniów z niepełnosprawnościami zależała od realizacji zaleceń zawartych w orzeczeniach o potrze-

bie kształcenia specjalnego i wynikających z dokonywanych w szkole wielospecjalistycznych ocen poziomu ich funkcjonowania (WOPFU), uwzględnianych w sporządzanych IPET (indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny – przyp. red.). W sześciu szkołach objętych kontrolą (30 proc.) nie w pełni prawidłowo opracowano WOPFU, a w ośmiu (40 proc.) nieprawidłowo sporządzono IPET dla niektórych uczniów. W kwestionowanych dokumentach najczęściej nie zaplanowano wsparcia zaleconego w orzeczeniach o potrzebie kształcenia specjalnego lub zaplanowano je w sposób niezgodny z przepisami. Nieprawidłowości w sporządzaniu WOPFU i IPET stwierdzone w 12 szkołach objętych kontrolą (60 proc.), skutkowałe niezrealizowaniem niektórych zaleceń z orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalnego lub wniosków z przeprowadzonych diagnoz w odniesieniu do 35 uczniów z niepełnosprawnościami (29 proc. uczniów, których dokumentacja była objęta badaniem) – wskazuje NIK.

Nowe przepisy dają też możliwość zorganizowania dodatkowych zajęć dla uczniów objętych nauczaniem domowym, rodzice jednak nie byli zainteresowani taką formą wsparcia.

Kontrola wykazała, że mimo szerokiej akcji informacyjnej prowadzonej przez kuratorów oświaty, przygotowującej szkoły i rodziców do zmian w przepisach oświatowych związanych z indywidualizacją kształcenia, zarówno większość nauczycieli, jak i rodziców oceniła akcję informacyjną jako przeciętną, słabą lub złą. Ten brak informacji szczególnie odbił się na złej ocenie bezwzględności zakazu organizacji indywidualnego nauczania w szkole.

Wnioski Najwyższej Izby Kontroli

Minister edukacji narodowej powinien:

- kontynuować działania promujące formy indywidualizacji kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi;
- monitorować realizację zindywidualizowanej ścieżki i zajęć indywidualnych dla uczniów z niepełnosprawnościami, pod kątem eliminowania trudności dotyczących wdrażania przez szkoły tych form wsparcia;
- prowadzić analizy efektów wdrożenia rozporządzenia w sprawie indywidualnego nauczania w kierunku potrzeby wprowadzenia ewentualnych zmian, mających na celu dopuszczenie możliwości czasowego organizowania indywidualnego nauczania na terenie szkoły.

Większość szkół ma niewłaściwe podejście do indywidualizacji nauczania, uważa NIK

Kuratorzy oświaty powinni:

- kontynuować kampanię informacyjną dotyczącą nowych form indywidualizacji kształcenia;
- propagować dobre praktyki, poprzez upowszechnianie przykładów placówek, które efektywnie korzystają z dostępnych form indywidualizacji kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz elastycznie wykorzystują i modyfikują dostępne formy w oparciu o zdiagnozowane potrzeby ucznia.

Dyrektorzy szkół powinni:

- przekazywać w szerokim zakresie rzetelne i czytelne informacje rodzicom uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi o możliwości wdrożenia dla ich dzieci nowych form wsparcia i korzyściach wynikających z ich zastosowania oraz stworzyć warunki organizacyjne, umożliwiające pełne współdziałanie szkoły z rodzicami tych uczniów;
- bieżąco nadzorować proces organizacji kształcenia specjalnego uczniów i stosowania nowych form pomocy psychologiczno-pedagogicznej, a także powierzać realizację zajęć rewalidacyjnych oraz z zakresu pomocy psychologiczno-pedagogicznej nauczycielom i specjalistom mającym kwalifikacje odpowiednio do zajmowanego stanowiska oraz rodzaju prowadzonych zajęć;
- wspierać nauczycieli w identyfikacji potrzeb uczniów, w tym uczniów zdolnych oraz tworzyć zachęty finansowe dla tych, którzy tworzą własne programy nauczania będące odpowiedzią na specjalne potrzeby edukacyjne uczniów.

Organy prowadzące szkół powinny:

- zapewnić finansowanie indywidualizacji kształcenia uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych w formach i wymiarze godzinowym wynikających z orzeczeń i opinii wydawanych przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne oraz diagnozy przeprowadzonej w szkole.

Pełny raport NIK: <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/indywidualizacja-nauczania-dzieci.html>

Oprac. **kat/**

Weszły w życie nowe rozporządzenia o indywidualnym nauczaniu

Indywidualne nauczanie można prowadzić bez bezpośredniego kontaktu uczeń – nauczyciel, z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość – wynika z nowelizacji dwóch rozporządzeń o indywidualnym nauczaniu, które weszły w życie 8 września.

Chodzi o nowelizację rozporządzenia w sprawie indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego dzieci i młodzieży oraz o nowelizację rozporządzenia w sprawie indywidualnego nauczania dzieci i młodzieży. Zostały one podpisane przez ministra edukacji narodowej Dariusza Piontowskiego i w poniedziałek opublikowane w Dzienniku Ustaw. „Konieczność nowelizacji rozporządzenia wynika z potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom objętym indywidualnym obowiązkowym rocznym przygotowaniem przedszkolnym oraz dzieciom i młodzieży objętym indywidualnym nauczaniem. Na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej nadal pozostaje ogłoszony stan epidemii związany z zakażeniem wirusem SARS-CoV-2, zatem aktualna sytuacja epidemiologiczna w kraju może zagrażać ich zdrowiu” – czytamy w uzasadnieniach do projektów noweli. Zgodnie z nowelizacjami w roku szkolnym 2020/2021 zajęcia indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego i indywidualnego nauczania nie muszą odbywać się w bezpośrednim kontakcie z nauczycielem lub nauczycielami, o ile z wnioskiem w tej sprawie wystąpią do dyrektora przedszkola lub szkoły rodzice dziecka lub ucznia albo pełnoletni uczeń. „Wprowadzenie takiego rozwiązania umożliwi dyrektorowi przedszkola lub szkoły zorganizowanie ww. zajęć np. z wykorzystaniem metod

i technik kształcenia na odległość. Należy przy tym podkreślić, że w przypadku zorganizowania zajęć w ww. sposób zajęcia te nadal będą musiały odbywać się w indywidualnym kontakcie nauczyciela lub nauczycieli z dzieckiem lub uczniem” – czytamy w uzasadnieniu. Ponadto – jak wyjaśnia MEN – wprowadzone rozwiązanie umożliwi np. zorganizowanie wszystkich zajęć indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego lub zajęć indywidualnego nauczania z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość lub zorganizowanie tych zajęć w wersji mieszanej (częściowo w bezpośrednim kontakcie z nauczycielem i częściowo w inny sposób np. z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość). W przepisach wskazano, że jedynie na wniosek rodziców dziecka lub ucznia albo pełnoletniego ucznia, dyrektor przedszkola lub szkoły może wprowadzić taką organizację zajęć. Taki sposób organizacji zajęć będzie możliwy bez względu na przyjęty model edukacyjny związany z sytuacją epidemiologiczną (stacjonarny, hybrydowy, zdalny). W roku szkolnym 2020/2021 zajęcia indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego i indywidualnego nauczania mogą być prowadzone również w dotychczasowy sposób, tj. w bezpośrednim i indywidualnym kontakcie dziecka lub ucznia z nauczycielem. (PAP)

Danuta Starzyńska-Rosiecka

LEGO wprowadziło klocki do nauki Braille’a

Jak szacuje Światowa Organizacja Zdrowia na świecie aż 19 milionów dzieci ma zaburzenia widzenia. Wśród nich ok. 1,4 miliona cierpi na nieodwracalną utratę wzroku. Ponieważ nowe technologie ułatwiają komunikację osobom z dysfunkcją wzroku zaniechano naukę alfabetu Braille’a. W porównaniu do lat 50. ubiegłego wieku np. w Stanach Zjednoczonych tylko 10 proc. dzieci niewidomych uczy się tego alfabetu. Tymczasem osoby, które posługują się alfabetem Braille’a – jak stwierdzili przedstawiciele Europejskiej Unii Niewidomych – są bardziej niezależne, lepiej wykształcone i mają lepsze perspektywy zatrudnienia. Dzięki Fundacji LEGO Foundation i Grupy LEGO nauka alfabetu Braille’a może stać się przyjemna i efektywna.

Firma w tym roku wprowadziła zestaw LEGO Braille Bricks składający się z ok. 250 klocków. Zostały one stworzone z taką samą liczbą wypukłych punktów jak te używane dla poszczególnych liter i cyfr w alfabecie Braille’a, i są przy tym w pełni kompatybilne z tradycyjnym systemem klocków LEGO. Ponadto na każdym klocku jest również narysowana litera, cyfra lub znak, aby w pełni umożliwić widzącym nauczycielom, uczniom i członkom rodziny interakcję na równych warunkach. Zastosowanie klocków edukacyjnych jest nowym i dostarczającym mnóstwa zabaw rozwiązaniem dla dzieci niewidomych i niedowidzących, w trakcie nauki alfabetu Braille’a.

Oprac. **kat**

Drugi Dom na horyzoncie. Wsparcie dla publicznej służby zdrowia

Marcin Gazda, fot. Michał Tepererek, Dział Fotomedycyny, WUM (stan budowy z lipca br.)

Budowa Domu Ronalda McDonalda w Warszawie przebiega terminowo. Tego typu obiekty zapewniają bezpłatny pobyt dla rodzin pacjentów szpitali dziecięcych. Od 2015 r. z gościny w komfortowych warunkach można korzystać w Krakowie. Ale pandemia wymusiła wprowadzenie tam istotnych zmian. Jednocześnie Fundacja Ronalda McDonalda jest przygotowana do wznowienia realizacji programu „NIE nowotworem u dzieci”. Badania mają odbywać się już w dwóch mobilnych klinikach.

W grudniu br. pierwsze rodziny mają skorzystać w Warszawie z Domu Ronalda McDonalda. Bezpłatne zakwaterowanie znajdą tam najbliżsi małych pacjentów leczonych w Szpitalu Pediatrycznym Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Do ich dyspozycji będzie 25 apartamentów w wysokim standardzie. To będzie drugi tego typu obiekt w Polsce, jedyny dotychczas działający od 2015 r. w Krakowie. Trzykondygnacyjny Dom o powierzchni ponad 2 tys. m kw. ma kosztować ponad 14,5 mln zł. WUM wspiera inwestycję 2 mln zł. Ponadto nieodpłatnie udostępnia Fundacji Ronalda McDonalda działkę przy ul. Żwirki i Wigury. Na niej budowa została oficjalnie rozpoczęta 25 września ub.r.

– Na pewno naszym partnerem jest dużo trudniej niż jesienią. Jednak pandemia koronawirusa nie spowodowała żadnych zmian w harmonogramie prac, wszystko przebiega zgodnie z planem i bezpiecznie. Od razu uruchomiliśmy procedury dbania o pracowników, w takich warunkach trzeba być bardzo zapaściwym i ostrożnym – informuje Katarzyna Nowakowska, wiceprezes zarządu i dyrektor wykonawcza Fundacji Ronalda McDonalda. Cały czas zbierane są środki na Dom. Na 20 czerwca zaplanowany był charytatywny Piknik Rodzinny, ale go odwołano. W trakcie tego wydarzenia miały odbyć się aukcja cicha oraz aukcja dzieł sztuki. One zostaną zorganizowane w internecie, najprawdopodobniej we wrześniu. Chętni będą mogli wylicytować m.in. koszulki przekazane przez Zbigniewa Bońka, Roberta Lewandowskiego oraz Marcina Gortata, a także książki i płyty z autografami.

Plan budowy

– Dom ma już wszystkie przeszklenia i wygląda przepięknie. Ściany wydzielające pokoje są prawie na ukończeniu. Za chwilę zaczną



się zakładanie płyt elewacyjnych. Budynek będzie biały i z odcieniem jasnego drewna w głównych, zaakcentowanych miejscach, jak wejścia, obramowania okien. W ten sposób chcemy nawiązać do kolorystyki kampusu. Zależy nam na tym, żeby to miejsce kojarzyło się z odpoczynkiem, relaksem i spokojem – opisuje Katarzyna Nowakowska. Jedną z cech charakterystycznych będzie strefa przedszkolna – WUMIK. Ta koncepcja nie została jeszcze wdrożona w żadnym Domu na świecie, a obecnie jest ich 376, w tym 98 w Europie. Powstanie w nim 50 miejsc dla dzieci pracowników, doktorantów i studentów uczelni. Na zajęcia będą też mogli uczęszczać najmłodsi mieszkańcy Domu, a więc rodzeństwo pacjentów. Plan zakłada utworzenie dwóch 25-osobowych grup.

– Od początku budujemy według wysokich standardów. Pojawiają się tu rozwiązania służące nie tylko komfortowi, ale przede wszystkim bezpieczeństwu. Wyposażaliśmy w ten sposób Dom w Krakowie i widzimy co się sprawdza, co się przydaje na co dzień rodzicom i co zdaje egzamin w czasie zagrożenia epidemiologicznego – mówi dyrektor wykonawcza Fundacji Ronalda McDonalda. Projekt kuchni w Domu i WUMIK-u zakłada łatwo zmywalne i dające się dokładnie zdezynfekować powierzchnie. Gotowanie przez mieszkańców służy odpoczynkowi i byciu razem, dlatego musi być bezpieczne. Posiłki w strefie przedszkolnej nie będą przygotowywane na miejscu, tylko dostarczane w szklanych pojemnikach, a następnie podawane na talerzach. Dziś nikt nie wie, jakie za kilka miesięcy mogą

pojawić się wytyczne dla hoteli, przedszkoli. Jednak w Fundacji wszyscy są przekonani, że potrafią w pełni dostosować się do sytuacji.

Przyjęcia w Krakowie

Pandemia wymusiła istotne zmiany w funkcjonowaniu krakowskiego Domu. W marcu przyjmowanie nowych rodzin zostało czasowo wstrzymane. Natomiast osoby, które wówczas mieszkały przy ul. Jakubowskiego 9, mogły nadal korzystać z gościny. – Już wtedy dostosowaliśmy się do panujących warunków sanitarno-epidemiologicznych. Jednocześnie pracowaliśmy nad „Planem przywrócenia programu [Domu Ronalda McDonalda – przyp. red.]”. Współtworzyliśmy go z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Krakowie, a całość była opiniowana przez światowych specjalistów – mówi Dorota Skowerska-Witek, manager Domu Ronalda McDonalda w Krakowie. Wznowienie przyjęć rodziców już w nowych warunkach nastąpiło na początku lipca. Obecnie obiekt udostępnia część powierzchni mieszkalnej. W apartamencie mieszka tylko rodzic, który przebywa z dzieckiem na oddziale szpitalnym. I taka osoba nie może wymienić się z innymi członkami rodziny czy się z nimi spotykać przed zakończeniem hospitalizacji. Aktualnie w Domu nie są przyjmowani goście z zewnątrz oraz wolontariusze. Część przestrzeni wspólnej została wyłączona z użytku, aby nie dochodziło do przekraczania dystansu. Natomiast w kuchni, jadalni oraz pralni obowiązują ograniczenia, żeby regularnie przeprowadzać dezynfekcję.

Drugi Dom na horyzoncie. Wsparcie dla publicznej służby zdrowia

W udostępnionych pokojach zostały przygotowane specjalne kąpaki, w których można zjeść posiłek czy zrobić sobie kawę lub herbatę. One zostały też wyposażone w czajniki podarowane przez firmę Electrolux.

– Rodzice wiedzą, że od ich postępowania zależy zdrowie dziecka. Rozumieją wprowadzenie wszystkich wymogów i zaleceń, a ponadto doceniają naszą pracę. Starają się działać maksymalnie odpowiedzialnie – podkreśla Dorota Skowerska-Witek.

Drugi ambulans

Ze względu na sytuację epidemiczną wstrzymaną jest realizacja programu „NIE nowotworem u dzieci”. To jedno ze statutowych działań Fundacji obejmuje bezpłatne badania przesiewowe w specjalistycznym ambulanse medycznym. Pojazd, w którym znajdują się 2 gabinety lekarskie, przemierza Polskę od 2005 r. Do tej pory przebadano w nim ponad 70 tys. dzieci.

– Były diagnozy na wagę życia i takie, które postawiono wcześniej, co pozwoliło uniknąć prawdziwych kłopotów. Są rodziny, które nieustannie za to dziękują. Widzimy, jak bardzo potrzebne jest wykrywanie wczesnych objawów onkologicznych, wad wrodzonych i patologii. Dlatego dwa lata temu zaczęła powstawać drugi ambulans – mówi Katarzyna Nowakowska.

W lutym pojazd przypląną kontenerowcem ze Stanów Zjednoczonych, gdzie zespół LifeLine Mobile zajmował się jego budową. Wkrótce po tym miał wyruszyć w trasę po Polsce. Jednak koronawirus pokrzyżował plany. Fundacja zamierza wznowić program. Zrobi to dopiero wtedy, kiedy dostrzeże tendencję spadkową zachorowań. Jeśli ambulans wyjadą w trasę np. we wrześniu, to rozpoczną od lokalizacji, które były wstępnie zaplanowane właśnie na ten miesiąc.

– Jesteśmy zapraszani zarówno do dużych miast, jak i niewielkich miasteczek. Byliśmy umówieni także z samorządami, w których w ogóle nie ma możliwości zrobienia badań USG dzieciom. One na nas czekają. I to jest dowód, dlaczego wszyscy potrzebujemy silnej, publicznej służby zdrowia – zaznacza wiceprezes zarządu Fundacji Ronald McDonald.

Moc wolontariatu

Przed pandemią wielu wolontariuszy było zaangażowanych w działalność Fundacji. Ostrożność powoduje, że teraz są w stanie zaoferować wsparcie w bardzo ograniczonym zakresie. Ale pacjenci Szpitala Pediatrycznego WUM mogą się z nimi kontaktować zdalnie. I np. przed zakończeniem roku szkolnego uzyskali pomoc korepetycyjną. Z kolei Liceum Ogólnokształcące w Trzebini (woj. małopolskie) zainicjowało kontakt ws. wspierania krakowskiego Domu. Wolontariusze z tej szkoły działają w sposób ciągły, na razie lokalnie. Przykładowo, co piątek odwiedzają ciężko chorego dwudziestolatka. Natomiast wizyty uczniów przy ul. Jakubowskiego nie są jeszcze możliwe. Ma to związek z obostrzeniami wynikającymi ze wspomnianego „Planu przywracania programu”.

– U nas wolontariat trwa i trwa, nie da się go zatrzymać. Cały czas szukamy partnerów, ponieważ możemy się od nich czegoś nauczyć, ale też dać im coś od siebie. Chcemy, żeby ci młodzi ludzie, mający 16-19 lat, wyszli gdzieś dalej. To szansa, że zostaną zauważeni i dostaną nowe przykłady – mówi Marek Kuchta, zastępca dyrektora LO w Trzebini.

Jak podkreśla Dorota Skowerska-Witek, licealiści zadeklarowali bezcenną gotowość do pomocy w każdym momencie. Również w wakacje, które zwykle kojarzą się tylko z beztroską, relaksem. I zaznacza, że szkołę od Domu dzieli ok. 60 km.

To pokazuje, że rozwija się misja Fundacji. A jest nią tworzenie, wspieranie i realizacja programów, które pomagają dzieciom żyć w zdrowiu i pomyślności. Natomiast inwestycja w Warszawie jeszcze to rozpropaguje.

– Bardzo często podkreślam, że Fundacja Ronald McDonald wspiera publiczną pediatrię. My działamy u podstaw. Pandemia spowodowała ogromne przewartościowanie priorytetów. Dzisiaj wielu ludzi chce pomagać, bo dostrzega, dlaczego publiczna służba zdrowia jest najważniejsza – podsumowuje Katarzyna Nowakowska.

Marcin Gazda, fot. Michał Teperek, Dział Fotomedyczny, WUM (stan budowy z lipca br.)

Świąteczko nadziei dla chorych na EB

Terapia komórkami macierzystymi daje ogromną nadzieję „motylom” tzn. osobom chorym na EB (łac. Epidermolysis Bullosa), czyli pęcherzowe oddzielanie się naskórka. Wyniki najnowszych badań klinicznych napawają optymizmem, testy wykazują skuteczność.

Jak dotąd nie znaleziono skutecznego sposobu usunięcia przyczyn choroby, lecz się natomiast powikłania. Pęcherzowe oddzielanie się naskórka to ciężka i pełna bólu choroba genetyczna, autoimmunologiczna. Raz na ok. 50 tys. rodzi się dziecko, które może zranić najsłabsze dotknięcie. Są tak wrażliwe na dotyk jak motyle – stąd potoczne ich piękne określenie.

Naukowcy od dawna szukają leku na tę chorobę, prowadząc m.in. badania nad terapią genową i komórkami macierzystymi do odtwarzania skóry. Terapia eksperymentalna została jednak przerwana we wrześniu 2019 roku. Pozostały jedynie środki przeciwbólowe umożliwiające chorym codzienną egzystencję.

Nadzieję na sukces w walce z EB dają wreszcie międzynarodowe testy kliniczne, w których uczestniczyli pacjenci z USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Austrii oraz Niemiec. Przeprowadzone zostały przez firmę specjalizującą się w terapii komórkami macierzystymi, które mają zdolność namnażania się i mogą stać się budulcem danej tkanki lub narządu. Terapia komórkami macierzystymi przyczyniła się do gojenia ran na skórze i zdecydowanej poprawy ogólnego stanu zdrowia uczestników badania.

To może być przełom w poszukiwaniu sposobu leczenia EB. Następną serią testów poprzedzona jest wielką nadzieją zarówno naukowców jak i tysięcy chorych.

Oprac. IKA

Płoccy zawodnicy mistrzami Polski w tenisie na wózkach

Od 28 sierpnia do 4 września w Płocku odbywały się Narodowe Mistrzostwa Polski w Tenisie na Wózkach. W ramach wydarzenia, rozegrane zostały XXVII Indywidualne Mistrzostwa Polski oraz XVIII Drużynowe Mistrzostwa Polski.

W finale rywalizacji indywidualnej zmierzyli się ze sobą płocczanie ze Stowarzyszenia Integracyjnego Klubu Tenisa w Płocku, Kamil Fabisiak i Piotr Jaroszewski. Rywalizację wygrał Kamil Fabisiak. Brązowe medale zdobyli: Jarosław Żyła z AZS AWF Wrocław i Tadeusz Kruszelnicki z ZKT Ziębice.

Sponsorami byli: LOTOS, Urząd Miasta Płocka, PKN ORLEN S.A. Turniejowi udzieliły wsparcia Ministerstwo Sportu oraz Polski Związek Tenisowy.

Tytuł najlepszej drużyny w Polsce wywalczyło Stowarzyszenie Integracyjnego Klubu Tenisa w Płocku. Złote medale zdobyli: Kamil Fabisiak, Piotr Jaroszewski, Jerzy Kulik, Stefan Dobaczewski.

W finale SIKT Płock pokonała WARTĘ Poznań 2:0.

II rakiety: Jerzy KULIK (SIKT Płock) – Marek Nitschke (WARTA) Poznań 6/4; 6/0

I rakiety: Kamil FABISIAK (SIKT Płock) – Tadeusz KRUSZELNICKI (WARTA Poznań) 6/2; 7/5

Brązowy medal trafił do DSSN AKTYWNI Wrocław.

Sponsorem wydarzenia był PKN ORLEN. Organizację turnieju wsparli finansowo: Urząd Miasta Płocka, Polski Związek Tenisowy. Wydarzenie wsparło również KM Płock. Organizatorem Narodowych Mistrzostw Polski w Tenisie na Wózkach było Stowarzyszenie Integracyjne Klubu Tenisa w Płocku.

Info: [petronews](#)

Turniej szermierczy Sadyba Cup za nami!

XVII edycja Integracyjnego Turnieju Szermierczego Sadyba Cup 2020 o Puchar Burmistrza Dzielnicy Mokotów odbywała się w terminie 11-13 września. Jego organizatorami byli Integracyjny Klub Sportowy IKS-AWF oraz Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”.

Walka o zwycięstwo, wśród zawodników pełnosprawnych oraz z niepełnosprawnością, toczyła się w indywidualnych zmaganiach szabli, szpady oraz floretu.

Przedsięwzięcie dofinansowane zostało ze środków Ministerstwa Sportu oraz Urzędu Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy. Honorowy patronat nad imprezą objął Polski Komitet Paraolimpijski.



Nazwiska najlepszych zawodników w rywalizacji na wózkach:

Szabla:
Paweł Stroka
Rafał Ziomek
Kinga Dróżdź, Rafał Treter

Szpada:
Michał Nalewajek
Norbert Całka
Dariusz Pender, Rafał Treter

Floret:
Michał Nalewajek
Rafał Ziomek
Dariusz Pender, Zbigniew Rybak

sza, fot. Adrian Stykowski / PZSN Start

Superpuchar Polski BF 2020: Pierwszy mecz na remis

W sobotę 12 września Wisła Kraków Blind Football udała się do Wrocławia, aby w ramach pierwszego meczu o Superpuchar Polski zmierzyć się ze Śląskiem BF. Spotkanie, mimo bezbramkowego remisu, obfitowało w wiele emocji i klarownych sytuacji strzeleckich.



Rywalizacja była dla obu drużyn pierwszym sprawdzianem po przerwie spowodowanej pandemią. Mecz rozpoczął się od badania możliwości własnych i przeciwnika. Niestety zaledwie 10 minut po starcie gracz Białej Gwiazdy – Kacper Domagała – doznał kontuzji stawu skokowego i musiał zostać zmieniony przez Szymona Tyburskiego. Choć obie drużyny rozkręcały się z minuty na minutę, a bramkarze mieli okazję pokazać swoje możliwości, to w pierwszych dwudziestu minutach zabrakło z obu stron konkretnych sytuacji.

Po zmianie stron, już w 22. minucie, Mateusz Krzyskowski dobrze zablokował podanie przeciwnika. Do piłki dopadł Martin Jung i po tym, jak minął obrońcę wypracował bardzo dobrą okazję, lecz niestety Radosław Majdan zdołał barkiem odbić piłkę w boczny sektor. Po chwilowej przewadze krakowskiej drużyny do głosu doszli gospodarze, a gra stała się bardzo wyrównana.

W ostatnich kilku minutach wrocławianie wykonali trzy rzuty wolne z okolicy pola karnego. Jeden z nich – w wykonaniu Roberta Mkrtychana – uderzył w słupek za sprawą świetnej interwencji Krzysztofa Bednarkiewicza. W ostatniej minucie przed szansą stanął również Szymon Tyburski, jednak w polu karnym Śląska przegrał pojedynek z rywalem i nie zdołał oddać strzału w kierunku bramki.

– Udowodniliśmy, że bez naszego kapitana również potrafimy być dobrze zorganizowani w naszych poczynaniach boiskowych i zagrać na dobrym poziomie intensywności. Pierwszy sprawdzian po pandemii wypadł pozytywnie, choć nie ustrześliśmy się błędów i mamy nad czym pracować, aby w meczu rewanżowym zaskoczyć Śląsk i zatrzymać trofeum w Krakowie – skomentował po meczu trener wiślackiej drużyny, Dominik Forys.

Info: [wisla.krakow.pl](#), fot. Dawid Anteki / slaskwroclaw.pl



Przez trzy dni sportowcy z niepełnosprawnościami z różnych zakątków naszego kraju walczyli o medale na Podbeskidziu. Jeszcze przed rozpoczęciem turnieju organizatorzy otrzymali list od minister sportu Danuty Dmowskiej-Andrzejuk oraz prezesa zarządu PFRON Krzysztofa Michałkiewicza.

Teniści stołowi zegrali w Łodygowicach



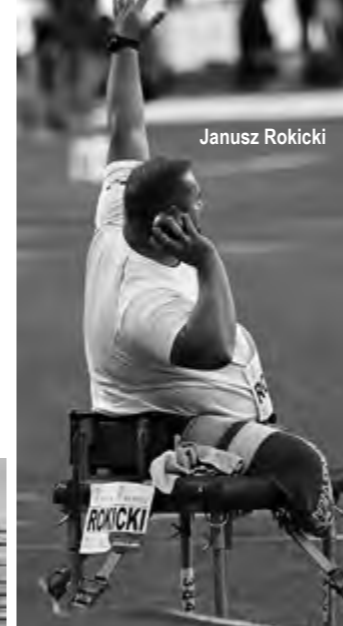
W sobotnich rozgrywkach drużynowych wzięło udział kilkanaście klubów. Wśród nich Silesia Katowice, Top Bolesławiec, Start Skierniewice, Start Warszawa, Start Wrocław oraz gospodarze SI Eurobeskidy. Po długiej i wyczerpującej rywalizacji pierwsze miejsce zajęli zawodnicy ze Startu Wrocław. Na drugim miejscu uplasowali się reprezentanci SI Eurobeskidy, zaś brąz trafił do drużyny Start Radość. Wieczorem po finałach sportowcy mogli zregenerować siły przy grillu i góralskiej muzyce. Podczas spotkania swoją obecnością zaszczytili nas minister Stanisław Szwed, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych oraz sekretarz stanu w resorcie rodziny Paweł Wdówik, a także wiceprezes zarządu PFRON Tomasz Maruszewski.

Po zakończeniu niedzielnej gry indywidualnej głos zabrali minister Paweł Wdówik oraz wiceprezes PFRON Tomasz Maruszewski. – Jestem tutaj kolejny raz i niezmiennie jestem pod wrażeniem zaangażowania i pasji wszystkich uczestników, i widzę, że poziom sportowy jest równie wysoki. Cieszy mnie, że w trudnym czasie epidemii sport niepełnosprawnych może funkcjonować – mówił przedstawiciel PFRON. – Zależy nam, żeby postrzeganie niepełnosprawności przez ogół społeczeństwa było normalne, że tak samo, jak pełnosprawni, osoby niepełnosprawne mają swoje pasje, również związane ze sportem, i mogą je realizować – podkreślał.

– Sam po sobie widzę z upływem lat, że sprawność fizyczna jest szalenie ważna, że bym mógł dalej pracować. W perspektywie finansowej 2021-2027 wpisałem jako jeden z priorytetów polityki państwa promocję aktywności fizycznej i sportu osób niepełnosprawnych w powszechnym wymiarze, żeby dbać o zdrowie osób z niepełnosprawnością. Uważam, że promowanie takich wydarzeń, jak ten turniej, gdzie kilkadziesiąt osób z różnymi niepełnosprawnościami zjawilo się i wiadać, że są aktywni fizycznie, to jest ogromnie ważna sprawa – podkreślił minister Wdówik. Na zakończenie prezes Handerek wręczył wiceprezesowi Maruszewskiemu podziękowanie za wieloletnią współpracę.

Sponsorem Głównym turnieju była Spółka PGE Energia Odnawialna. Wydarzenie zostało dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu oraz PFRON.

Info i fot. Eurobeskidy



Janusz Rokicki

Paraolimpijczycy ponownie na Memoriale Kamili Skolimowskiej

W niedzielę, 6 września w na Stadionie Śląskim w Chorzowie odbył się Memoriał Kamili Skolimowskiej. W turnieju obok największych polskich i zagranicznych gwiazd lekkoatletyki wzięli też udział sportowcy niepełnosprawni.

PGE Narodowym w Warszawie, a największą gwiazdą zawodów był legendarny Usain Bolt, który ustanowił wówczas najlepszy na świecie rezultat na 100 m pod dachem (9,98 s.). Dopiero zmodernizowanie Stadionu Śląskiego, doskonale wyposażonego i przysto-



Biegaczki



Biegacze

Organizowany w tym roku po raz 11. LOTTO Memoriał Kamili Skolimowskiej zaliczany jest do prestiżowego cyklu World Athletics Continental Tour Gold. Wzięło w nim udział blisko 50 medalistów największych imprez lekkoatletycznych na świecie, m.in. legenda francuskiej tyczki Renaud Lavillenie i jedna z najlepszych europejskich biegaczek na średnich i długich dystansach – Brytyjka Laura Muir. Tradycyjnie mityng na Stadionie Śląskim miał charakter integracyjny. Nie zabrakło biegów dzieci, kibice mogli także oklaskiwać sportowców poruszających się na wózkach. W zawodach uczestniczyli również młodzi sportowcy Olimpiad Specjalnych.



Renata Śliwińska

Podczas tegorocznej edycji Memoriału Kamili Skolimowskiej mogliśmy zobaczyć m.in.: Michała Derusa, Alicję Jeromin, Janusza Rokickiego, Karolinę Kucharczyk, Krzysztofa Ciukszę i Michała Kotkowskiego. A więc medalistów igrzysk paraolimpijskich, czy też mistrzostw świata i Europy.

Najlepszy start z paraolimpijczyków zanotowała Renata Śliwińska, która po raz kolejny ustanowiła rekord świata w pchnięciu kulą (kat. F40). W najlepszej próbie kula poszybowała na odległość 9,35 m. Reprezentantka

Startu Gorzów Wielkopolski, podopieczna trenera Zbigniewa Lewkowicza już w sierpniu błysnęła formą, na mistrzostwach Polski w Krakowie i podczas Grand Prix Polski w Sierdzu.

– Jesteśmy dumni, że możemy współtworzyć to wydarzenie, które przynosi sportowcom, zwłaszcza tym niepełnosprawnym, satysfakcję z możliwości stanięcia w szranki z gwiazdami światowej lekkoatletyki i poczucie spełnienia. Memoriał Kamili Skolimowskiej to turniej, który integruje, wspiera ducha zdrowej rywalizacji i wzmacnia więzi sportowej rodziny – podkreśla Tomasz Maruszewski, zastępca prezesa zarządu PFRON.

Ten międzynarodowy mityng lekkoatletyczny organizuje Fundacja Kamili Skolimowskiej. Turniej został zapoczątkowany w 2009 roku na terenie warszawskiej Skry, gdzie zorganizowano „Mityng ku czci Kamili”. Jego głównym przesłaniem było oddanie hołdu przedwcześnie zmarłej mistrzyni olimpijskiej w rzucie młotem z Sydney. W 2014 roku Memoriał Kamili Skolimowskiej po raz pierwszy zagościł na

sowanego do rozgrywania zawodów lekkoatletycznych najwyższej rangi, pozwoliło na przeniesienie Memoriału Kamili Skolimowskiej do legendarnego chorzowskiego „Kotła Czarownic”.

Info: PFRON, PZSN Start, oprac. *sza*/ fot. Adrian Stykowski / PZSN Start



RaceRunning



Dekoracja medalistów

Hrehorowicz i Boruszewska najlepsi w I rundzie parapywackiego Grand Prix Polski

W weekend, 05-06 września na obiektach AWF we Wrocławiu odbyły się XXVI Ogólnopolskie Zawody Integracyjne w Pływaniu, zaliczane jednocześnie jako I Runda Parapywackiego Grand Prix Polski 2020. Imprezę zorganizowało Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych Start Wrocław na zlecenie Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych START.

Deklarowana przez zawodników tęsknota za sportową rywalizacją miała swoje odzwierciedlenie we frekwencji. Do udziału w zawodach zgłosiło się bowiem łącznie 138 osób z 22 klubów. Rozegrano 24 konkurencje, a o końcowym układzie lokat zdecydowały punkty wieloboju, a więc obowiązujący system przeliczania wyników, który pozwala porównywać rezultaty osiągane w różnych klasach startowych. W końcowej klasyfikacji zawodów najlepsza okazała się Zuzanna Boruszewska (UKS SP 149 ŁÓDŹ) z dorobkiem 1629 pkt. Tuż za nią uplasowała się Aleksandra Ochtera (Start Koszalin), zdobywając 1607 pkt., a trzecia była Kamila Biernat (Start Wrocław), która zgromadziła 1253 pkt.

Ku radości gospodarzy, rywalizację mężczyzn wygrał Igor Hrehorowicz (Start Wrocław, 1857 pkt.), przed Michałem Golusem (MKS Wodnik Radom, 1822 pkt.) i Rafałem Kalinowskim (Start Białystok, 1806 pkt.). Klasyfikacja uwzględniała sumę punktów za dwa najlepsze starty w zawodach. Ozdobą weekendu we Wrocławiu była „bratobójcza” walka Igora z kolegą klubowym, Alanem Ogorzałkiem.

Młodzi zawodnicy gospodarzy ścigali się do ostatnich metrów m.in. w konkurencjach rozgrywanych stylem dowolnym oraz motylkowym. Rezultat punktowy rozstrzygnął o wygranej Igora, natomiast obaj panowie osiągnęli bardzo dobre czasy. Ostatecznie Alan Ogorzałek uplasował się na IV miejscu w klasyfikacji generalnej. Z kolei triumfator zawodów, zapytany o powrót po długiej przerwie, racjonalnie ocenił sytuację.

– Pandemia oczywiście utrudniła przygotowania do sezonu, ale utrudniła je wszystkim w takim samym stopniu. Przede mną kolejne starty w kraju, a później walka o kwalifikację do Tokio, m.in. podczas międzynarodowych zawodów IWAS – mówił o swoich najbliższych planach Igor Hrehorowicz. Komplet wyników XXVI Ogólnopolskich Zawodów Integracyjnych w pływaniu dostępny jest na stronach megatiming.pl. Zwycięzców cyklu Grand Prix poznamy po wszystkich zaplanowanych rundach. Druga odsłona już za dwa tygodnie w Drzonkowie. Zawody sfinansowano ze środków PFRON, Ministerstwa Sportu i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

Alicja Więch / Start Wrocław

Ostatnie pożegnanie Henryka Pięty

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Henryka Pięty, założyciela naszego klubu WSSiRN START w Katowicach, wieloletniego prezesa WSSiRN START, członka zarządu Polskiego



Komitetu Paraolimpijskiego oraz Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych, zawodnika sekcji pływackiej oraz działacza na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Jest to ogromna strata dla całej społeczności związanej ze sportem osób z niepełnosprawnościami.

Wyrazy współczucia rodzinie oraz bliskim składa zarząd, trenerzy oraz zawodnicy Wojewódzkiego Stowarzyszenia Sportu i Rehabilitacji Start w Katowicach.

Do kondolencji przylączyła się redaktor naczelny Ryszard Rzebko i zespół czasopisma „Nasze Sprawy”.



Trzeci wiek wystartował!

Impreza organizowana już od dwunastu lat przez Uniwersytet Trzeciego Wieku w Łazach miała odbyć się, tak jak dotychczas bywało, w maju, nad zalewem Mitrega właśnie w Łazach, miasteczku położonym na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Z powodu epidemii koronawirusa zmienił się termin i miejsce wydarzenia. Olimpiada odbyła się na odnowionym Stadionie Śląskim w Chorzowie.

– Bardzo się cieszę, że tutaj jesteście. Dwa tygodnie temu najlepsi lekkoatleci świata walczyli tutaj o trofea, a dzisiaj Wy będziecie o nie walczyć. Jesteście na dobrej ziemi, gdyż to tutaj padają historyczne rekordy. Jesteście w „Kotle Czarownic”, więc moc jest dzisiaj z Wami, niech Was prowadzi, niech dobra energia Was wspiera. Stadion należy do Was – powiedział Jakub Chelstowski, marszałek województwa śląskiego.

Do rywalizacji sportowej stanęło 31 drużyn, blisko 250 zawodników, bo tylko na tyłu zgodził się wojewódzki SANEPiD. Sportowcy-amatorzy wystartowali w: biegu na 60 m, biegu na 150 m, pchnięciu kulą, przelajach rowerowych, turnieju boule, turnieju łuczniczym oraz turnieju speed-ball.

– Jedenaście wcześniejszych Olimpiad Seniorów organizowaliśmy w Łazach. W tym roku musieliśmy zadbać o zachowanie społecznego dystansu i stąd przeniesienie rywalizacji na większy stadion. Ze względu na ograniczenia związane z pandemią w zawodach mogło wziąć udział tylko 250 zawodników, choć chętnych było dużo więcej – powiedziała Krystyna Męćk, prezes UTW w Łazach i organizator Olimpiady Seniorów.

Po godz. 10 miała miejsce uroczysta ceremonia otwarcia olimpiady, przemarsz zespołów, zapalenie znicza i odśpiewanie hymnu. Defiladę poprowadzili stypendyści Gminy Łazy: Emilia Koziół i Bartosz Koziół, którzy zapalili także znicz olimpijski znajdujący się na płycie Stadionu Śląskiego w Chorzowie. Potem każdy

z zawodników udał się na miejsce rozgrywek sportowych i rozpoczęła się walka o zwycięstwo. – Nie ma co się stresować, bo my tu przyjechalibyśmy pować, ale nie za wszelką cenę. Nie mówię, że nie traktujemy tej olimpiady poważnie, lecz przede wszystkim ma to być fajna zabawa i radosna impreza, spotkanie, a nie walka na śmierć i życie. Ważny jest sam udział nie tylko medale – powiedzieli mi przedstawiciele UTW z Kłaja.

Do Chorzowa zjechały reprezentacje Uniwersytetu Trzeciego Wieku i innych organizacji senioralnych z całej Polski, a jedna dotarła nawet z Austrii. Emocji jak zwykle na igrzyskach nie brakowało, a startujący mogli liczyć na doping swoich kibiców siedzących na trybunach.

– Jest to międzynarodowe wydarzenie, które stanowi promocję zdrowia i aktywnego spędzania wolnego czasu przez pokolenie 50+. To również rozwijanie współpracy z młodym pokoleniem, integracja w ramach aktywności fizycznej oraz wzmacnianie więzi między słuchaczami UTW z kraju i zagranicy. Ale obok rywalizacji sportowej ważne jest wzajemne zarażanie się uśmiechem, otwartością i miłością – powiedział burmistrz Łaz, Maciej Kaczyński.

W trakcie imprezy w salce konferencyjnej Stadionu Śląskiego odbyła się konferencja „Porozmawiajmy o sporcie i zdrowiu”,

w trakcie której wręczono nagrody i puchary dla organizacji senioralnych biorących udział po raz 10., 11. i 12. w Olimpiadzie Seniorów, a także wyróżniono setny UTW biorący udział w tych zawodach w całej ich historii.

– Ja jestem honorowym członkiem UTW w Łazach i Komitetu Organizacyjnego Olimpiady. Dzięki mojemu wnioskowi wprowadzono kategorię wiekową 80+ i moi rówieśnicy świetnie sobie dają radę. Jak się regularnie ćwiczy to ciało jest sprawne i zna się swoje możliwości. Bardzo żałuję, że nie ma w tym roku pływania, bo zawsze startuję i zdobywam

Stadion Śląski – Narodowy Stadion Lekkoatletyczny 20 września stał się areną zmagania sportowych.

W niedzielę, o godz. 10 wystartowała XII Międzynarodowa Olimpiada Sportowa Uniwersytetów Trzeciego Wieku i Organizacji Senioralnych „Trzeci Wiek na Start”. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Jakub Chelstowski, marszałek województwa śląskiego.

Tekst i fot. Ewa Maj



dla Łaz nawet kilka złotych medali na różnych dystansach, ale przyjechałem żeby chociaż kibicować swoim kolegom na stadionie – powiedział prof. dr hab. Jan Ślężyński, AWF Katowice.

Wszyscy uczestnicy startujący w zawodach otrzymali pamiątkowe medale, a na podium stanęły osoby, które wywalczyły najlepsze wyniki w swoich konkurencjach. W klasyfikacji generalnej najlepsze miejsca zajęli:

- 1 miejsce – UTW Gliwice
- 2 miejsce – UTW Łazy
- 3 miejsce – Aktywny Wojkowiński Senior – Wojkowice

Najważniejszym celem olimpiady była promocja wśród osób 50+ zrzeszonych w Uniwersytetach Trzeciego Wieku i organizacjach senioralnych dbania o własne zdrowie, dobrą kondycję fizyczną i psychiczną, zrozumienia potrzeby ruchu, jego znaczenia w podtrzymaniu sprawności fizycznej i psychicznej oraz promowania aktywnego stylu życia. I to się z pewnością powiodło.

Niepełnosprawny uczestnik „Tańca z gwiazdami” trafił do szpitala

Dzień po występie w „Tańcu z gwiazdami” Sylwester Wilk czuł tak silny ból, że musiał pojechać do szpitala. Spędził tam trzy dni, a 8 września został wypisany na własne życzenie. Mimo że sportowiec czuje się lepiej, wciąż nie wiadomo, czy wystąpi w kolejnym odcinku show Polsatu.

czy zatańczy. Problemem był nie tylko ból, ale też to, że Wilk z powodu opuchlizny nie mógł włożyć protezy. Sylwester pojechał do protezisty, który dopasował mu protezę, dzięki czemu sportowiec pojawił się na parkiecie i zatańczył foxtrota. Wypadł świetnie i dostał bardzo wysokie noty od jurorów.

Nie cieszył się jednak długo z udanego powrotu na parkiet po przerwie spowodowanej pandemią. Następnego dnia poczuł się jeszcze gorzej i musiał jechać do szpitala. – Trafiłem 5 września do szpitala. Jestem na antybiotyku. Z nogą nieco lepiej, ale jest nadal

opuchnięta. Czekam na informacje od lekarzy, co dalej – poinformował.

8 września Wilk wyszedł ze szpitala i wrócił do trenowania. Nie wiadomo jednak, czy wystąpi w kolejnym odcinku. To będzie zależało od decyzji lekarzy, którzy mają ocenić, czy jego noga wytrzyma intensywny wysiłek. – Sylwek zawsze trenuje z całych sił, nie pozwala sobie na taryfę ulgową. Wymaga od siebie maksymalnie dużo – mówi taneczna partnerka Wilka, Hania Żudziwicz. I dodaje, że poczuła ulgę, gdy dowiedziała się, że



Sylwester czuje się lepiej i dochodzi do zdrowia.

Jeśli zdrowie mu pozwoli, to 15 września Sylwester wystąpi też w „Ninja Warrior Polska”. Jest jedynym w Polsce niepełnosprawnym sportowcem, który zdecydował się zmierzyć ze słynnym torem przeszkód. (PAP Life)

gra/, fot. Polsat

Nawet najłagodniejsza zima nie jest w stanie konkurować z tą na Wyspach Kanaryjskich, gdzie temperatury w styczniu często przekraczają 20 stopni. Byłam już na Teneryfie, Lanzarote, Fuerteventurze i tym razem postanowiłam wybrać się na kolejną z Wysp Szczęśliwych. Tak nazwał je Platon i to określenie nie traci na aktualności.

Gran Canaria – kosmopolityczna wyspa słońca

Plac św. Anny w Las Palmas

Fragment katedry w Las Palmas

Lilla Latus, fot. archiwum autorki

Leżą na Oceanie Atlantyckim na północny zachód od wybrzeży Afryki i należą do Makaronezji. Na Wyspach Kanaryjskich jest wiele hoteli posiadających pokoje przystosowane dla osób z niepełnosprawnością; kurorty są przyjazne architektonicznie; transport publiczny i taksówki też uwzględniają potrzeby turystów z ograniczoną sprawnością.

Kontynent w miniaturze

Gran Canaria nazywana jest kontynentem w miniaturze, gdyż to właśnie tutaj można zobaczyć ogromną różnorodność klimatu, roślinności, zwierząt, a przede wszystkim – bogactwo krajobrazów. Są tu złote piaski, białe wydmy, bujne lasy i wulkaniczne góry. A to wszystko na powierzchni nieco ponad 1500 km kw. Lot z Warszawy do Las Palmas trwa prawie sześć godzin. Pilot od czasu do czasu informował pasażerów o szczegółach lotu i o miejscach, nad którymi przelatywaliśmy. Piękno Kanarów można dostrzec jeszcze będąc w chmurach. Gran Canaria oddalona jest od Polski o ponad 4 tys. km, a leży około 200 km od wybrzeży Afryki. Po wyspie można poruszać się wypożyczonym samochodem, ale kierowcy muszą zdawać sobie sprawę, że

będą musieli się zmierzyć z niezliczoną liczbą krętych i wąskich dróg. Zapierające dech w piersiach krajobrazy mogą przyprawić o zawrót głowy, ale też i budzą prawdziwy zachwyt.

Dużą popularnością cieszą się też wypożyczalnie rowerów i skuterów. Turyści chętnie korzystają również z komunikacji autobusowej, ale nie wszystkie linie mają pojazdy niskopodłogowe. Nie ma, natomiast, problemów z taksówkami, gdyż można zamówić samochód z rampą (w cenie zwykłej taksówki). W środku jest jedno miejsce dla osoby na wózku i cztery miejsca siedzące.

Z pomocą do celu

Serwis dla niepełnosprawnych na lotniskach bardzo ułatwia podróżowanie. Pomoc (po wcześniejszym zgłoszeniu takiej potrzeby) można otrzymać od momentu przybycia na lotnisko. Asystenci pomagają przy odprawie, w przeniesieniu bagażu oraz w wejściu do samolotu. Osobisty wózek podróżuje w luku bagażowym (nieodpłatnie), a pasażerowie, którzy nie mogą samodzielnie wejść na pokład są przewożeni na swoje miejsce na wąskim, specjalnym wózku pokładowym. Z lotniska do hotelu nasza czteroosobowa grupa udała się kilkuosobowym busem z rampą. Taki transport można zamówić przy rezerwacji wyjazdu w biurze podróży i jest on zwykle dodatkowo płatny. Czterogwiazdkowy hotel okazał się eleganckim i pięknie położonym obiektem. Pokój z udogodnieniami dla niepełnosprawnych też spełniał moje oczekiwania. Do tego słońce, temperatura ok. 22 stopni, czyli wszystko, by zacząć cieszyć się wypoczynkiem.

Kolorowo, a nawet tęczo

Playa del Ingles to popularny kurort na południowo-wschodnim wybrzeżu Gran Canaria. Wydaje się, że jedynym powodem jego istnienia jest zapewnianie relaksu i rozrywki licznej rzeszy turystów z całego świata. Miasto powstało w 1962 roku i od tego czasu rozwija się w tempie proporcjonalnym do apetytów tych, którzy szukają różnych form wypoczynku i słonecznych wakacji w środku zimy. Jest tu piękna promenada, mnóstwo kafejek i sklepików, w których można kupić różne pamiątki, ładne wyroby ceramiczne, kosmetyki z aloesem, miejscowe smakołyki (np. rum na miodzie, sosy mojo), ale nie brakuje też wszechobecnej chińszczyzny i tandety.

Playa del Ingles to nie tylko komercyjne targowisko. Uwagę zwracają ciekawie zaprojektowane budynki i pasáže, urokliwa mała architektura, a tutejszy krajobraz z cudownymi palmami zachwyca i czaruje swoim naturalnym pięknem. W centrum miasta znajduje się ekumeniczna świątynia. Oryginalna budowla to nie tylko miejsce modlitwy. Odbywają się tu również koncerty i spotkania, w których turyści chętnie uczestniczą. Zanim jednak wejdą do środka, napotkają przy wejściu paru żebraków liczących na ich hojność.

Miejscowa plaża jest przystosowana dla osób niepełnosprawnych; widziałam nawet specjalny prysznic. Natrafiłam też na osobiły



Prysznic dla niepełnosprawnych na plaży w Playa del Ingles



Osobiły podjazd przy plaży w Maspalomas

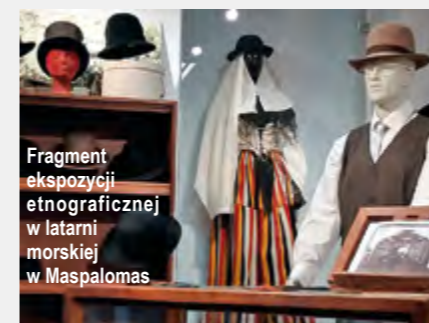


Autorka na tle plaży w Playa del Ingles

podjazd prowadzący do... No właśnie – dokąd? Sami zobaczcie. Zdjęcie w galerii poniżej. Gran Canaria jest popularna wśród gejów i środowisk LGBT. Dużą popularnością cieszą się pokazy drag queen. I ja wybrałam się na takie przedstawienie. Bez względu na gust i osobiste przekonania nie sposób artystom (artystkom?) odmówić oryginalności i zaangażowania.

Nie tylko Las Palmas

Stolica Gran Canaria wydała mi się senna i spokojna, choć to jedno z największych



Fragment ekspozycji etnograficznej w latarni morskiej w Maspalomas



Ekumeniczna świątynia w Playa del Ingles

miast Hiszpanii. Turyści najwyraźniej wolą nadmorskie kurorty. A warto tu zajrzeć, gdyż miasto ma niezwykle ciekawą zabudowę, uwagę zwracają oryginalne fasady i detale. Dzielnica Vegueta to skupisko najważniejszych zabytków i najbardziej reprezentatywnych obiektów.

Spacer warto zacząć od monumentalnego teatru Pérez Galdós. Wędrując pośród przepięknych kamienic dotrzemy do domu Kolumba (słynny odkrywca podobno zatrzymał się tutaj przed jedną ze swoich wypraw), Muzeum Kanaryjskiego, minimy ratusz, a stąd niedaleko już do katedry św. Anny i placu, którego bardzo charakterystycznym



Dom Kolumba w Las Palmas

elementem są kamienne figury psów. Zdają się strzec tego miejsca. Autor tych rzeźb jest nieznanymi. Psy są symbolem Wysp Kanaryjskich, nawet nazwa archipelagu pochodzi od łacińskiego słowa canis, czyli pies, więc obecność tych figur na pewno jest uzasadniona, a na pewno stanowi sympatyczną atrakcję.

W Las Palmas urodził się Javier Bardem – znakomity aktor, zdobywca Oscara, który zagrał m.in. w „Vicky, Cristina, Barcelona”, „Miłość w czasach zarazy”, „Jedź, módl się, kochaj” (prywatnie mąż Penelope Cruz). Maspalomas to miejscowość urbanistycznie połączona z Playa del Ingles. Słynie m.in. z wydm chronionych w rezerwacie Dunas de Maspalomas. Są tu także piękne parki, promenada, wzdłuż której usytuowane są liczne sklepy i kafejki.

Nad okolicą góruje zabytkowa latarnia morska El Faro. W środku jest wystawa poświęcona załodze Apollo 11, która wylądowała na księżycu w 1969 roku. Astronauci odwiedzili Maspalomas i ekspozycja upamiętnia tę wizytę. Znajduje się tu również małe muzeum etnograficzne z ciekawymi eksponatami, wśród których szczególnie urzekł mnie zrekonstruowany warsztat kapelusznika.

Puerto Rico to niewielkie miasteczko, które odwiedziłam pod koniec pobytu. Otworzono tu niedawno duże centrum handlowe, co nie jest bez znaczenia na Kanarach, gdyż wyspy w całości stanowią strefę bezcłową. Zakupy mogą więc być atrakcyjną częścią wypoczynku w tym regionie. Miasteczko jest również popularne wśród miłośników sportów wodnych, a miejscowa plaża pojawiła się w filmie „Pamiętniki z wakacji”.

Kolejny pobyt na Wyspach Kanaryjskich utwierdził mnie w przekonaniu, że Wyspy Szczęśliwe mają wiele do zaoferowania i za każdym razem potrafią zaskoczyć, zachwycić, a ich nieodparty urok jest niezwykle kuszący. Szczególnie zimą.



Na promenadzie w Playa del Ingles

Latarnia morska w Maspalomas





Pierwszy Turniej Mistrzostw Polski w Goalball 2020, który miał się odbyć w dniach 27-29 marca 2020 roku w Chorzowie, został odwołany, jak wszystkie imprezy; 11 marca na fejsbukowym profilu Goalball Polska przeczytaliśmy: Zwycięzcą pierwszego turnieju Mistrzostw Polski w Goalballu 2020 został... koronawirus SARS-CoV-2.

Długa droga do „odmrożenia” goalballa

#zostanwdomu

A potem już tylko sztab szkolenowy kadry polskiej w goalball, reprezentacja Polski oraz cała społeczność Goalball Polska wspiera akcję „zostań w domu”, zamieszczając filmy z takim apelem.

W kolejnych dniach i tygodniach zawodnicy wrzucają filmy relacjonujące treningi w domu, biegi wokół stołu, zabawy z dźwięczącą piłką i psem, jazdę na stacjonarnym rowerku. Starają się nie stracić ducha. Organizują quizy, zamieszczają wywiady online z czołowymi zawodnikami, trenerami, wspominają.

Wreszcie pod koniec kwietnia na fanpage'u ogłoszono konkurs – wyzwanie krokowe, drużynową zabawę, polegającą na tym, aby spacerując, biegając zrobić jak największą ilość kroków. Zainteresowanie przerosło oczekiwania pomysłodawców, bowiem do turnieju zgłosiła się... reprezentacja Kataru! Przypomnijmy – gościła w Polsce w ubiegłym roku i wywalczyła trzecie miejsce na turnieju Silesia Cup, jak się okazało – obserwuje fejsbookowy profil polskiego goalballa. Na początku maja ogłoszono zasady wirtualnego turnieju i jego termin – 9 maja. 24 godziny wysiłku fizycznego!

Wystartowało 7 drużyn, kilka osób indywidualnie, a nawet sędziowie. Wyniki były imponujące, niemało osób pokonało ponad 50 km, ktoś w ciągu 3 godzin, za jednym razem dystans maratoński, byli i tacy, którzy nie przekroczyli 5 km. Tym większe brawa dla nich, wszyscy byli podziwiani i szanowani, że podjęli trud. Katarczyści drużynowo zajęli ostatnie miejsce, mieli utrudnione zadanie, z powodu Ramadanu i 40 stopniowej temperatury, pokonali 70 km i otrzymali gratulacje od polskich goalballowców za zaangażowanie, mimo tak niesprzyjających okoliczności.

Dopiero w lipcu rozpoczęły się treningi na sportowych halach, wyjazdy na

zgrupowania, szkolenia. Aż we wrześniu stało się możliwe, aby Start Katowice z półrocznym opóźnieniem rozpoczął w Chorzowie cykl Mistrzostw Polski w Goalballu. I wreszcie mogliśmy usłyszeć wytęsknione

Quiet please! Play!

... i w sali Szkoły Podstawowej nr 37 w weekendowe dni 12 i 13 września cieszyć się grą uczestników I Turnieju Eliminacyjnego Mistrzostw Polski w Goalballu 2020.

System rozgrywek bez zmian, zaplanowane są trzy turnieje. Rywalizowały I i II liga, o koronę dla Mistrzów Polski. Zgłosiło się 11 drużyn. W I lidze: Bierutów, Katowice, Laski, Lublin, Szczecin, w II: Bydgoszcz I, Bydgoszcz II, Katowice II, Kraków I, Kraków II, Wrocław, jednak Wrocław nie mógł na rozgrywki przyjechać. Wszyscy mają jednak nadzieję, że dołączy do II Turnieju w Oleśnicy.

Po tak długiej przerwie nie wiadomo było jakich wyników można się spodziewać, niektóre drużyny miały problemy z dostępem do sal.

Zawodnicy z Bydgoszczy, których zespoły uplasowały się na drugiej i trzeciej pozycji w II lidze, przyznają: – Niestety 6 miesięcy przerwy zrobiło swoje. Obrona dramat, nie

tylko w naszym zespole. Jak dodał jeden z nich: – Zdziwiłbym się gdyby było inaczej. Najważniejsze, że wszystko powoli wraca do normy i że jest chęć do walki!

Drużyna ze Szczecina w tym roku debiutowała w I lidze i bardzo dobrze się spisala rozgrywając wyrównany mecz z mistrzami Polski, zakończony wynikiem 17:15 dla Bierutowa, był to pokaz gry na wysokim poziomie. Następnie pokonali Katowice, nieznacznie przegrali z Lublinem (ubiegłorocznym wice-mistrzem Polski). Brawa dla Szczecina, warto było pokonać długą drogę do Katowic.

Podobnie Laski – beniaminek w I lidze – zaprezentowały się obiecująco i doświadczonym drużynom pierwszoligowym wcale nie było z nimi łatwo. Z Lublinem przegrały zaledwie trzema punktami, kolejny ich mecz z najmocniejszym Bierutowem zakończył się wynikiem 16:12. No i Laski wygrały 13:3 z Katowicami. Dla zespołu z Katowic to w ogóle nie był dobry czas, przegrał wszystkie swoje mecze.

Za to organizacyjnie spisali się jak zawsze, na medal.

W pierwszej lidze najlepsze okazały się Bierutów i Lublin, w meczu który zegrali ze sobą na koniec turnieju, zawodnicy z Integracyjnego Centrum Sportu i Rehabilitacji Start Lublin okazali się lepsi i z wynikiem 9:6, wygrali turniej, mając trzy punkty przewagi nad drugim w tabeli Bierutowem.

Z kolei w drugiej lidze prowadzą Kraków I i Bydgoszcz I, w bezpośrednim pojedynku krakowiaczy wygrali aż 20:12.

Projekt „I Turniej Eliminacyjny Mistrzostw Polski w Goalballu” jest współfinansowany ze środków PFRON, a także Ministerstwa Sportu, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego oraz środków własnych WSSiRN Start w Katowicach.

Tekst i fot. **Ilona Raczyńska**



Zdążyli trochę pożeglować...

Przed drugą falą pandemii, w dniach 7-10 września w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku zdążyła się odbyć – z zachowaniem obostrzeń sanitarnych – kolejna, tradycyjna, masowa impreza żeglarska dla osób z niepełnosprawnościami. Organizatorami imprezy byli Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych przy współpracy z Mazurską Szkołą Żeglarstwa.

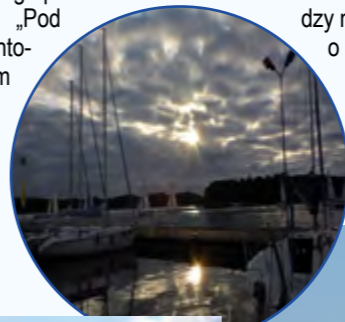
Druga edycja „Nieprzetartego Rejsu”

W drugiej tegorocznej edycji wzięło udział 100 uczestników z różnych rejonów Polski. Pogoda dopisała. W poniedziałek, wtorek i środę uczestnicy żeglowali na dezetach i sasankach. W środę, 9 września po południu, był grill i prezentacje poszczególnych grup. Wieczorem w wielkim hangarze „Pod Rekinem” był występ zespołu szantowego „Żaloga Dr. Bryga”, a potem dyskoteka. Rozegrano również regaty na dezetach i sasankach. Zwycięzcy regat i konkursów otrzymali puchary i dyplomy. Wszyscy uczestnicy losowali nagrody oraz otrzymali drobne upominki.

rozegrano w dniach 11-13 września na jeziorze Kisajno.

Żeglarze ścigali się na sasankach. Przez cały czas trwania regat było ciepło i słonecznie. Nie zabrakło także wiatru. Najrówniej żeglował Wojciech Klim, z załogą w składzie: Bohdan Maślany, Aleksandra Grzenia. Dobrze żeglował również Dariusz Kuśnierz z załogą: Krzysztof Arszulowicz, Arkadiusz Monkiewicz.

Obserwatorzy typowali, że między nimi rozegra się walka o zwycięstwo w tych regatach. Wszystko rozstrzygnęło się w trzech ostatnich wyścigach. Przy doskonałych



warunkach znakomicie żeglował Klim i do niego należało końcowe zwycięstwo.

Ostatni wyścig, który był jednocześnie wyścigiem memoriałowym poświęconym Izbie Godlewskiej, wygrał Leszek Król i otrzymał puchar, który wręczyła Agnieszka Godlewska, córka zmarłej przed kilkoma laty prezeski PZZN.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe. Puchar dla najlepszego sternika wszystkich edycji tegorocznego pucharu otrzymał Wojciech Klim.

Przedstawione imprezy zostały zrealizowane przy wsparciu finansowym PFRON

i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

VII Żeglarskie Mistrzostwa Polski Seniorów 60+

W dniach 18-20 września w giżyckim Centrum rozegrano VII Żeglarskie Mistrzostwa Polski Seniorów 60+. Średni wiek startujących zawodników wyniósł około 70 lat. Najstarszy sternik jachtu miał prawie 93 lata. Wśród zawodników była duża grupa osób z niepełnosprawnościami.

Prognozy pogody nie były zachęcające, mimo to wystartowały 22 załogi. W sobotę do obiadu rozegrano dwa wyścigi kwalifikacyjne i trzy wyścigi finałowe. Po południu wiatr osłabł, mimo to do zmroku rozegrano kolejne dwa wyścigi finałowe. Wieczorem był tradycyjny grill i ognisko. Wśród uczestników regat było kilku gitarzystów, a ton nadawali Andrzej Orłow i Arek Chomicki. W niedzielę było słonecznie, ale brakowało wiatru i z trudem rozegrano ostatnie dwa wyścigi.

Najlepsza załoga to: Bogdan Kalwasiński, Edmund Zaleski, Andrzej Bąkałski. Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy. Każdy z zawodników otrzymał w drodze losowania nagrodę rzeczową. Wszyscy otrzymali kalendarze o tych regatach na 2021 rok, które tradycyjnie ufundował Andrzej Stegman. Patronat nad regatami sprawował Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego, a mistrzostwa były współfinansowane przez ten Urząd.

Tekst i fot. **Marek Winiarczyk**, oprac. **IKA**



Ruszyła Amp Futbol Ekstraklasa 2020. Legia na czele

Legia Warszawa została pierwszym liderem Amp Futbol Ekstraklasy w sezonie 2020. W emocjonującym turnieju, rozegranym w weekend 5-6 września, w Nowym Targu, zwycięstwo stołecznemu klubowi dał gol w ostatniej minucie ostatniego meczu z Husarią Kraków. W rozgrywkach zadebiutowały zespoły Warty Poznań, Widzewa Łódź i Podbeskidzia Bielsko-Biała, które przejęło Kuloodpornych, aktualnych mistrzów kraju.

Ozdobą pierwszej części sezonu było ostatnie spotkanie turnieju, w którym zmierzyli się dwaj kandydaci do odzyskania tytułu mistrza Polski. Husaria i Legia wygrały wcześniejsze spotkania, a ich bezpośrednie starcie spełniło oczekiwania, bo nie zabrakło w nim emocji, dramaturgii i goli. W 20. minucie spotkania świetną akcją popisali się piłkarze z Krakowa. Po akcji Kamila Roška i Kamila Grygiela bramkę zdobył Mariusz Adamczyk. Zawodnicy

i zdobył zwycięską bramkę, która pozwoliła Legii zostać pierwszym liderem Amp Futbol Ekstraklasy w sezonie 2020.

– Po takim podaniu nie pozostało mi nic innego, jak tylko zamknąć oczy i strzelić – opowiada gracz Legii, który został wybrany najlepszym zawodnikiem imprezy. – Byłem obecny na wszystkich treningach, więc praca się opłacała. Turniej został zorganizowany perfekcyjnie i niezwykle cieszymy się, że mogliśmy wrócić do gry. Ogromne podziękowania należą się zwłaszcza Bogdanowi Kapłonowi. On cały czas pracował, aby wszystko było dopięte na ostatni guzik – dodaje Kożuch.

Kierownik zespołu Husarii Kraków, która podejmowała uczestników jako gospodarz mógł być dumny ze swojego syna – Krystiana. Reprezentant Polski urodzony w Nowym Targu na własnej ziemi strzelił pięć goli i został królem strzelców. – To już kolejna taka statuetka w jego karierze, więc pozostaje mi tylko pogratulować – powiedział kapitan Husarii Przemysław Świercz.

Husarii spodziewali się chyba, że na przerwę zejda z prowadzeniem, ale w doliczonym czasie gry mocny strzał oddał Jakub Kożuch. Uderzenie chciał jeszcze zablokować Przemysław Świercz, ale zrobił to na tyle niefortunnie, że wpakował piłkę do własnej bramki. Igor Woźniak nie miał szans na skuteczną interwencję.

Na decydującego gola trzeba było czekać do ostatniej minuty podstawowego czasu gry, gdy efektywną asystą popisał się Bartosz Łastowski, nowy piłkarz Legii. Piłkę po jego zagranu doskonale opanował zaś Kożuch



przeprowadziła kapitalną akcję, a Dawid Kaczmarek wyłożył piłkę Mateuszowi Warakomskiemu. Mistrzom Polski brakowało Bartosza Łastowskiego, gwiazdy polskiego ampfutbolu, który w przerwie pomiędzy sezonami przeszedł do Legii Warszawa. W drugą stronę powędrował z kolei Mateusz Kabala, który szybko stał się liderem Podbeskidzia. Decydującego gola w starciu z Wartą strzelił zaś Dawid Dobkowski, inny były piłkarz warszawskiego zespołu. Tym sposobem uchronił bielszczan przed sensacją, jaką byłby brak zwycięstwa nad debutantem.

Warta i Widzew Łódź to dwie wielkie firmy, które w tym sezonie debiutują w Amp Futbol Ekstraklasie. – Na pewno będzie nam trudno, ale Widzew wydaje się być na naszym poziomie. Będziemy z nim walczyć i liczyć na dodatkową niespodziankę i urwanie punktów pozostałym – przyznawał Dariusz Sylwestrzak, trener Warty. Jego słowa się sprawdziły, choć w starciu beniaminków goli nie było, więc

zarówno Warta, jak i Widzew po pierwszym turnieju mają jeden punkt. Szósty sezon Amp Futbol Ekstraklasy z powodu koronawirusa rozpoczął się znacznie później niż pierwotnie planowano i został skrócony. Zamiast pięciu turniejów odbędą się tylko cztery. Takie jest jednak założenie, ale niepewna sytuacja epidemiczna sprawia, że istnieje ryzyko odwołania niektórych turniejów. To zaś oznacza, że każdy zdobyty punkt jest jeszcze ważniejszy, bo może zadecydować o mistrzostwie w tym nietypowym sezonie. Rozgrywki dofinansowane są ze środków Ministerstwa Sportu.

pr/, fot. Bartłomiej Budny



Wielkie piłkarskie święto podczas Amp Futbol Cup w Warszawie

19 i 20 września to cztery mecze reprezentacji, cztery zwycięstwa, czterdzieści trzy strzelone gole, zero straconych, mecz gwiazd, media, treningi ampfutbolowych juniorów, gorący doping kibiców. To był świetny ampfutbolowy weekend w Warszawie na który piłkarze i kibice czekali przez długie miesiące.

był już sam powrót do gry bialo-czerwonych w tych dniach. Powrót, który mimo nie najwyższej klasy rywala dał naszym kadrowiczom sporą dawkę pozytywnych emocji. Z kilkunastu ekip, które próbowali się do Warszawy organizatorzy Amp Futbol Cup udało się przyjechać jedynie reprezentacji Azerbejdżanu. Wcześniej wypadły bardzo mocne drużyny z innych kontynentów na czele z mistrzami świata Angolą oraz szereg

i król strzelców turnieju Bartosz Łastowski. – Nasze treningi i zgrupowania online oraz cały plan powrotu na boiska był trafiony. Mamy jednak jeszcze sporo do poprawienia przed EURO 2021 w Krakowie. Brakowało nam bardzo gry, spotkania w szatni przed meczem i super, że to się udało. Atmosfera Amp Futbol Cup była taka jak zawsze – świetna! – podsumował najlepszy strzelec ampfutbolowej kadry.

Na szczególną uwagę zasłużył występ w Warszawie jeszcze dwóch zawodników. Jacek Konieczny to 16-letni wychowanek programu szkoleniowego Junior Amp Futbol i Kuloodpornych Bielsko-Biała, który ampfutbolowe treningi rozpoczął już w wieku 10 lat. Najmłodszy z kadrowiczów debiut na Amp Futbol Cup okraślił dwoma golami, czym dał świetny przykład dla innych zawodników z Junior Amp Futbol, których jest już ponad trzydziestu i którzy między meczami kadry odbyli pokazowy trening.

– Jestem szczęśliwy, że udało mi się zadebiutować w pierwszej reprezentacji. Po pierwszym голу nie mogłem uwierzyć w to, że to ja strzeliłem bramkę. Potem było już tylko radość – mówi Konieczny. – Chłopaki w kadrze przyjęli mnie bardzo dobrze, czułem ich wsparcie, co bardzo mi pomogło. Powołanie było dla mnie wielkim zaskoczeniem i zmotywowało mnie, żeby pracować jeszcze mocniej, tak żeby nie było pierwszym i ostatnim – dodał wychowanek Junior Amp Futbol. Mariusz Adamczyk to zawodnik znacznie starszy i bardziej doświadczony, który do reprezentacji wrócił po blisko czterech latach.



– Najważniejsze, że wreszcie wróciliśmy na boisko – mówi trener reprezentacji Marek Dragosz. – Ten rok jest tak pokręcony, że powrót do boiskowej rzeczywistości bardzo mnie cieszy, zwłaszcza w takim wydaniu, jak podczas Amp Futbol Cup. Liczymy na to, że teraz będzie już tylko lepiej. Mimo poziomu rywala mecze dały nam dużo, włożyliśmy w nie sporo pracy co na pewno zaprocentuje w przyszłości. Pierwszy krok do krakowskiego EURO został wreszcie zrobiony! – cieszy się trener, który ampfutbolową kadrę prowadzi już od dziewięciu lat.

To właśnie w tę sobotę i niedzielę miał odbyć się półfinał i finał ampfutbolowych Mistrzostw Europy w Krakowie. Kilkanaście tysięcy kibiców na stadionie Cracovii, setki tysięcy przed telewizorami i Polacy walczyli z najsilniejszymi drużynami kontynentu o medale EURO. Taki właśnie jeszcze niedawno był plan na 19 i 20 września br. Plan ten trzeba było mocno zweryfikować i ostatecznie wielkim sukcesem

drużyn europejskich, w tym w ostatniej chwili Hiszpanie i Francuzi, którzy mieli już nawet zakupione bilety do Warszawy. Ostatecznie na Bemowie zameldowali się Azerowie, którzy na EURO losowani byli z czwartego koszyka i ciężko było im przeciwstawić się bialo-czerwonej husarii. Mimo to, na zakończenie Amp Futbol Cup Azerowie zebrali wielkie brawa od warszawskich kibiców za hart ducha, walkę do końca turnieju oraz przede wszystkim za wielki wysiłek, który włożyli w to, żeby móc do Polski przylecieć.

– Rywal nie był dla nas zbyt wymagający. Widać było też, że to my przepracowaliśmy okres pandemii lepiej, ale chwala im za to, że w takiej sytuacji w ogóle przylecieli i chcieli grać – powiedział najlepszy zawodnik

Mariusz Adamczyk

Bartosz Łastowski



Wielkie piłkarskie święto podczas Amp Futbol Cup w Warszawie

Napastnik Husarii Kraków długo leczył kontuzję, której nabawił się podczas Amp Futbol Cup 2016, a potem długo budował formę podczas meczów Amp Futbol Ekstraklasy.

– Cztery lata czekałem na powrót do kadry. Jak dziś pamiętam mecz z Rosją w 2016 i sytuację, która zakończyła się moją kontuzją – wspomina Mariusz Adamczyk. – Uczucie wysłuchania hymnu, bycia w szatni, gry z orzelkiem na piersi przy takiej otoczce turniejowej, to coś niesamowitego. Marzyłem o tym powrocie i marzyłem o tym, żeby przywitać się z kadrą golami, co się udało. Liczę, że na kolejne bramki nie będę musiał czekać czterech lat. Ćwiczenia przed lustrem, w przedpokoju, w garażu, bieganie wokół domu... to wszystko było trudne, ale dało efekty. Super, że wreszcie wróciliśmy do normalności, zagraliśmy, poczuliśmy się znowu drużyną. Oby tak dalej – dodał szczęśliwy Adamczyk.

Na Amp Futbol Cup nie mogło zabraknąć również znanych nazwisk i osobistości ze świata piłki nożnej. W social mediach powrót do gry amfutbolistów relacjonował niezawodny attaché prasowy biało-czerwonych Michał Pol, jeden z meczów komentował na antenie legendarny trener Andrzej Strelajau, a w meczu gwiazd i przyjaciół Amp Futbol obok dziennikarzy zagrali również Jacek Bednarz, Dariusz Dźwigała, Robert Podoliński czy Rafał Maserak, którzy nie kryli swojego podziwu dla umiejętności amfutbolowych reprezentantów Polski, a puchary drużynom wręczał dyrektor sportowy PZPN Stefan Majewski.

Oprócz meczu gwiazd Amp Futbol Cup towarzyszyły również treningi dzieci z niepełnosprawnościami z Junior Amp Futbol i z Futbolowej Bandy. Na trybunach pojawiło się sporo kibiców głośno dopingujących swoich piłkarzy, w tym całkiem liczna grupa kibiców z Azerbejdżanu. Nie zabrakło również transmisji na antenie telewizyjnej, a życzenia powodzenia na Twitterze Polakom przekazał nawet prezydent Andrzej Duda. Amp Futbol Cup był więc powiewem normalności w tych trudnych dla sportu czasach, który dał amfutbolistom, juniorom i ich kibicom szansę na poczucie się znowu, jak w czasach sprzed pandemii.

Turniej współfinansowali: m.st. Warszawa, Samorząd Województwa Mazowieckiego, Ministerstwo Sportu i Turystyki

pr/, fot. Piotr Kucza



Otwarcie Mistrzostw

fot. Adrian Szykora

20-23 sierpnia w Krakowie odbyły się 48. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski. Reprezentantki kraju ustanowiły 5 rekordów świata oraz rekord Europy. W gronie startujących nie zabrakło gości z zagranicy. Impreza została zorganizowana przez PZSN Start, KS AZS AWF Kraków oraz AWF im. Bronisława Czecha w Krakowie.

48. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski były dla krajowej czołówki najważniejszymi zawodami w sezonie 2020. Ze względu na pandemię koronawirusa odbyły się 3 miesiące później niż pierwotnie planowano. Początkowo zakładano, że w maju będą sprawdzianem przed Paralekkoatletycznymi Mistrzostwami Europy. Tyle że impreza w Bydgoszczy została przesunięta z 2-7 czerwca br. na przyszły rok. Nieco wcześniej zapadła decyzja ws. przełożenia Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio o 12 miesięcy, tzn. na 24 sierpnia–5 września 2021 r.

– Mamy sygnały z World Para Athletics, że MP to na razie największa w tym roku międzynarodowa impreza lekkoatletyczna. Przyjechało prawie 300 sportowców z sześciu państw. Jeden zawodnik z Malty nie przeszedł klasyfikacji medycznej, która odbyła się po raz pierwszy od momentu ogłoszenia pandemii – powiedział „NS” Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego oraz prezes zarządu PZSN Start.

Na obiekcie krakowskiego AWF-u swoje umiejętności zaprezentowali lekkoatleci z Czech, Portugalii, Grecji, Chorwacji i Danii. To niewątpliwie uatrakcyjniło rywalizację. Krajowa czołówka przystąpiła do niej mając za sobą I rundę Paralekkoatletycznego Grand Prix Polski, która odbyła się 5-7 sierpnia w Sieradzu.

– Jestem bardzo zadowolony z tego, że MP zostały zorganizowane. Liczyliśmy się z tym,

że nawet kilka dni przed imprezą będziemy musieli ją odwołać. Na pewno cieszą wyniki sportowe, nasze zawodniczki ustanowiły 5 rekordów świata i rekord Europy. To pokazuje, że bardzo dobrze przygotowały formę na moment, kiedy były zaplanowane Letnie Igrzyska Paraolimpijskie – podkreślił Marcel Jarosławski, dyrektor zawodów oraz członek zarządu PZSN Start.

Rekordy świata

Perfekcyjny weekend w Krakowie zaliczyła Faustyna Kotłowska. 19-latką rywalizowała w trzech konkurencjach i w każdej z nich ustanowiła rekord świata! W piątek dokonała tego w pchnięciu kulą (F64) uzyskując 10,35 m. Kolejnego dnia zrobiła to w rzucie dyskiem (F64) notując 36,53 m. Natomiast w niedzielę świetnie zaprezentowała się w rzucie oszczepem (F64) osiągając 26,61 m.

– Dla mnie to olbrzymie zaskoczenie, bo nie spodziewałam się, że w każdym konkursie ustanowię rekord świata. Wyniki na treningach wskazywały, że może być dobrze, ale nie aż tak. W ostatnim czasie ciężko pracowałam, mimo pandemii i ograniczeń. W trakcie dwóch ostatnich miesięcy byłam na trzech obozach i to przyniosło efekty – opisała zawodniczka Startu Gorzów Wielkopolski.

Wiele powodów do radości miała jej klubowa koleżanka Renata Śliwińska. 23-latką zakończyła piątkową część mistrzostw z rekordem świata w pchnięciu kulą (F40) – 9,11 m. W niedzielę

Kraków zamiast Tokio. Rekordy świata w czasie pandemii

ustanowiła najlepszy wynik na świecie w rzucie oszczepem (F40) – 23,37 m. Natomiast podczas sobotniej rywalizacji w rzucie dyskiem osiągnęła 24,38 m.

– Z Faustyną umówiliśmy się, że ustanawiamy 3 rekordy świata. Ona to zrobiła, mnie zabrakło 30 cm w dysku. Cieszy mnie wynik w kuli, bo to moja olimpijska dyscyplina, w której mam medalowe szanse. Rzutu oszczepem nie trenuję na co dzień, to dla mnie taka forma rekreacji – podkreśliła.

Rekord Europy

Lucyna Kornobys najmilej wspomina sobotnią część mistrzostw. Wówczas ustanowiła nowy rekord Europy w pchnięciu kulą (F34) – 8,80 m. To rezultat o 2 cm gorszy od najlepszego na świecie. Dzień wcześniej zawodniczka Startu Wrocław uzyskała 16,92 m w rzucie dyskiem (F34). Natomiast w niedzielę zanotowała 16,04 m w rzucie oszczepem (F34).

– Trener powiedział, że jeśli pchnę 8,30 m, to stawiam łody Martynie Marchewce, która startuje w F33. A jeżeli nie osiągnę tej odległości, to ja funduję jej podwójne łody. Kiedy przeczczano 8,38 m z drugiej próby, to wiedziałam, że wygrałam ten zakład. A później usłyszałam – 8,80 i byłam już w ciężkim szoku. Nie

spodziewałam się takiego wyniku – opisała.

Ostatnio na treningach uzyskała około 8,40 m, czasami 8,50 m. A jeszcze kilka dni przed MP walczyła z zatruciem pokarmowym. Nie przypuszczała, że ustanowiła rekord Europy. Nie znała najlepszych rezultatów w F34. Do tej grupy została przydzielona po klasyfikacji medycznej w Krakowie, w niższej startowała przez 2 lata.

Jak zaznaczył Łukasz Szeliga, w tym sezonie zawodnicy mieli trudne warunki do trenowania, zwłaszcza na początku pandemii. Ograniczano przecież spotkania czy korzystanie z infrastruktury sportowej. Czas jednak nie został zmarnowany, o czym świadczą m.in. rekordy życiowe osiągnięte w Krakowie.

Lista medalistów MP jest długa. W biegach na różnych dystansach klasę zademonstrowali m.in. Alicja Jeromin, Michał Kotkowski, Michał Derus, Krzysztof Ciuksza, Joanna Mazur z Michałem Stawickim, Barbara Biegnowska, Daniel Pek i Jakub Nicpoń. W pozostałych konkurencjach oklaskiwani byli m.in. Karolina Kucharczyk, Joanna Oleksiuk, Bartosz Tyszkowski, Maciej Sochał, Łukasz Mamczarz, Maciej Lepiato, Robert

Jachimowicz, Łukasz Czarneci, Lech Stoltman czy Janusz Rokicki.

Troska o zdrowie

Przeprowadzić bezpieczne zawody – to hasło przyświecało organizatorom MP. Zławsza że w dniach poprzedzających imprezę odnotowano w Krakowie spory dzienny przyrost osób zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2. Przykładowo, 21 sierpnia komunikat WSSE w Krakowie wskazywał na 58 takich przypadków. Bazowano więc na rekomendacjach Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, które uzupełniono o specyfikę rywalizacji osób z niepełnosprawnościami. Ustalono m.in. zasady obecności asystentów czy przewodników podczas rywalizacji.

– Zależało nam na przestrzeganiu reżimu sanitarnego. Odprawę techniczną zorganizowaliśmy online. To rozwiązanie sprawdziło się i będziemy z niego chcieli korzystać po pandemii. Sędziowie mieli ubrane rękawiczki, a sprzęt był dezynfekowany praktycznie po każdym dotknięciu. Jestem przekonany, że ograniczyliśmy ryzyko związane z koronawirusem do minimum – podkreślił Marcel Jarosławski.

Jak zaznaczyła Lucyna Kornobys, część lekkoatletów ma

obniżoną odporność ze względu na ciężkie treningi. Ale wielu z nich jest spragnionych rywalizacji. Natomiast częsta dezynfekcja sprzętu nieco wydłużyła zawody. Walka o tytuły mistrzowskie była transmitowana na facebookowym profilu Startu. Związek chce, żeby takie udogodnienie dla kibiców pojawiało się częściej. Zławsza że służy to promocji sportowców z niepełnosprawnościami.

– To były bardzo sprawnie przeprowadzone zawody. Takie pozytywne opinie usłyszałem od trenerów, przedstawicieli klubów czy delegacji z IPC [Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski – przyp. red.]. Po raz kolejny pokazaliśmy, że poradzimy sobie z organizacją Paralekkoatletycznych Mistrzostw Europy w Bydgoszczy – podsumował Łukasz Szeliga.

Wyniki. 48. Paralekkoatletycznych Mistrzostw Polski: na stronie PZSN Start

Faustyna Kotłowska

Na pewno nie wierzyłabym, gdyby ktoś przed mistrzostwami powiedział, że ustanowię 3 rekordy świata. Ale naprawdę ciężko pracowałam w ostatnich miesiącach. Największe trudności były w okresie izolacji społecznej.



Alicja Jeromin



Łukasz Mamczarz



Maciej Lepiato



Janusz Rokicki



Lucyna Kornobys

Kraków zamiast Tokio. Rekordy świata w czasie pandemii

kiedy z domu mogliśmy wychodzić tylko po najpotrzebniejsze rzeczy. Wtedy też starałam się trenować.

Byłabym zadowolona, gdybym poleciała do Tokio. Sądzę, że mam na to spore szanse. Jeśli Igrzyska Paraolimpijskie się odbędą i wezmę w nich udział, to będę w bardzo dobrej formie. Mam nadzieję, że osiągnę jeszcze lepsze wyniki.

Renata Śliwińska

Każdy mój rekord napędza mnie pozytywnie do dalszych działań. Kiedy rozmawiam ze znajomymi z kadry, mówię, że to dopiero początek. Ja zaledwie 4 lata trenuję lekką atletykę i wszystko jeszcze przede mną. Do 30. roku życia jest jeszcze dużo czasu na ustanawianie rekordów w każdej konkurencji.

W marcu na zgrupowaniu pchałam kulą na odległość prawie 9 metrów. Później były treningi w domu, a od połowy maja – już tradycyjne. Wiadomo, że na początku nie przy takich obciążeniach jak wcześniej. Z tygodnia na tydzień

zmienialiśmy na większe. Ciężko było nadrobić ten czas. Kiedy wróciłam do standardowych treningów, ledwo uzyskiwałam 8,20 m. To pokazuje, jak pandemia wpłynęła na sportowców.

Lucyna Kornobys

Cieszę się, że uzyskałam taki wynik w kuli. Naprawdę nie przypuszczałam, że jestem w stanie pchnąć na taką odległość. 8,80 m pokazuje, że w Tokio mogę powalczyć o złoty medal z Chiną. Z trenerem podjęliśmy decyzję, że skupiamy się tylko na kuli. Natomiast oszczep będzie takim dodatkiem na zawodach w Polsce, bo jednak łokieć mnie boli, a wolę uniknąć kontuzji. Marzę o paraolimpijskim złocie. Zrobię wszystko, żeby je zdobyć. Na pewno nie będzie łatwo, bo wyniki innych też są coraz lepsze. Ale wielokrotnie się przekonałam, że ciężka praca popłaca. I taki jest plan na najbliższe miesiące. O swoje marzenia trzeba walczyć.

Marcin Gazda

fot. Adrian Stykowski / PZSN Start



Krzysztof Ciuksza



Faustyna Kotłowska



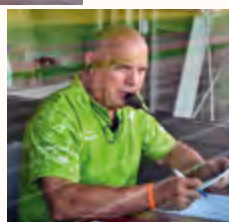
Renata Śliwińska



Joanna Mazur z Michałem Stawickim



Ministerstwo Sportu



Zawody prowadził niezawodny Krzysztof Głombowicz



Dekoracji dokonuje Łukasz Szeliga, prezes PKPar